Końskowola: Pod górkę z gminną spółką

Fot.Agnieszka Kalinowska

strona 24

S. Gołębiowski, wójt gm. Końskowola

Markuszów: Skąd wziąć 1,7 mln zł na drogi?

Fot.Dominik Kęsik

strona 21

L. Łuczywek, wójt gm. Markuszów

Mieszkanka Puław skończyła 100 lat!

Krystyna Ratajczak

strona 5

NASTĘPNE WYDANIE W PONIEDZIAŁEK 2 MAJA

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

20 lat Wydawnictwa

pulawy.24wspolnota.pl

26 kwietnia - 1 maja 2022 r. ■ nr 17 (463) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ▪ JANOWIEC ▪ KAZIMIERZ DOLNY ▪ KOŃSKOWOLA ▪ KURÓW ▪ MARKUSZÓW ▪ NAŁĘCZÓW ▪ WĄWOLNICA ▪ ŻYRZYN

Na lunchu u prezydentowej.

Nasze gospodynie podbijają stolicę

Koło Gospodyń Wiejskich z Zagród w gminie Żyrzyn będzie reprezentować nasze województwo w finale konkursu o Nagrodę Małżonki Prezydenta RP w Otrębusach.

Przeczytaj komentarze na: pulawy.24wspolnota.pl

STR. 13

Fot.Grzegorz Jakubowski/KPRP

Gospodynie z Zagród w ubiegłym tygodniu udały się z wizytą do Pałacu Prezydenckiego, gdzie spotkały się z Agatą Kornhauser-Dudą, z którą zjadły lunch

Puławy: Od maja śmieci w górę s. 2

Nowe bezpieczne przejścia dla pieszych jeszcze w tym roku s. 3

Ile kosztuje reklama na miejskim telebimie? s. 3

Gm. Puławy: Dom stanął w płomieniach s. 4

Wąwolnica: Dwóch chętnych do budowy chodnika w Łąkach s. 23

Mieszkańcy Łąkoci: Taka droga to wstyd

Żeby zmobilizować władze powiatu do remontu drogi biegnącej przez ich miejscowość ustawili takie banery. S. 6

Transparenty stanęły w trzech miejscach - na środku i na obu końcach miejscowości

Razem są pół wieku

Pięć par z Puław świętowało Złote Gody. S. 6

Ewa i Czesław Nikoniuk

Dramat na polu. Siewnik wciągnął rękę S. R5

N 2548 ISSN 2300 - 438X INDEKS 297984

R E K L A M A

SKUP ZŁOMU KUBUŚ KASACJA POJAZDÓW

Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto

24-100 Puławy ul. Dęblińska 39

Laweta gratis

tel.: 512 843 897, 507 156 808

Mieszkanka powiatu odnaleziona dzięki załodze śmigłowca

S. R5

Koniec sądowego postępowania w sprawie ukraińskich sierot

S. 11

PUL

eprasa.pl 549092aa18

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Skład:
Jarosław Pałys

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

PUŁAWY

• Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Nila 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00

• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy tel. 81 886 74 10 pn. - pt. 8.00 - 17.30 sb. 8.00 - 13.00

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Dzieci zachwycały kolorowymi strojami i talentem

Tak puławskie przedszkolaki witały wiosnę

Tuż przed świętami Wielkanocnymi Miejskie Przedszkole nr 3 w Puławach zorganizowało międzyprzedszkolny konkurs wokalny „Wiosenne trelele". Na scenie prezentowali się przedstawiciele dziesięciu miejskich placówek. Wszyscy uczestnicy otrzymali upominki.

Wszyscy mali artyści zachwycali nie tylko swoimi umiejętnościami wokalnymi, ale również kolorowymi, wiosennymi strojami

Choć w kalendarzu wiosna jest już od dawna, to jednak temperatura za oknem jeszcze nas nie rozpieszcza. Mimo to w Miejskim Przedszkolu nr 3 w Puławach w przedświąteczny poniedziałek zrobiło się naprawdę wiosennie. A wszystko dzięki małym artystom i ich występom. W konkursie wokalnym wzięli udział przedstawiciele dziesięciu placówek. Każdy wykonawca zachwycał nie tylko piosenką, ale również i strojem. Na scenie prezentowały się kolorowe kwiaty, a nawet sama „Pani Wiosna", w postać której wcieliła się jedna z uczestniczek zmagań. - Celem konkursu było rozwijanie oraz promowanie zdolności wokalnych i artystycznych dzieci - mówią organizatorzy konkursu.

Wszystkie występy były tak piękne, że jury zdecydowało przyznać nagrody każdemu uczestnikowi. Upominki, których sponsorem była Grupa Azoty Puławy oraz Państwowy Instytut Weterynaryjny - Państwowy Instytut Badawczy, młodym artystom wręczyła wiceprezydent Beata Kozik.

Marta Pietroń

Puławy: Od maja drożeją śmieci

Już nie 22 zł od osoby, ale 27 zł miesięcznie mieszkańcy Puław będą płacić za wywóz śmieci.

To konsekwencja uchwały rady miasta, podjętej podczas lutowej sesji. Do podwyżki opłaty za wywóz odpadów radni podchodzili już kilka razy. Jesienią o zmianę stawki wnioskował prezydent Paweł Maj, sugerując podniesienie opłaty do kwoty 27 zł, a w styczniu do kwoty 28,5 zł. Podwyżkę argumentował problemem z bilansowaniem się systemu śmieciowego w mieście - koszty jego funkcjonowania są wyższe, niż kwota, którą w sumie uiszczają na poczet wywozu śmieci mieszkańcy. To powoduje, że różnicę tę trzeba pokrywać z miejskiego budżetu. Jak jakiś czas temu informował prezydent Maj, brakowało ponad 2,5 mln zł. Radni trzy razy powiedzieli nie podwyżkom. Z kolei w lutym zwiększenie opłat zaproponowali radni z Klubu „Samorządowcy". Zgodnie z ich propozycją rada zmieniła stawkę z 22 na 27 zł/os./msc za śmieci segregowane.

Marta Pietroń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

SONDA pulawy.24wspolnota.pl

Czy wzrost opłaty za śmieci będzie odczuwalny dla Pani/Pana domowego budżetu?

Marek Jedynak

Fot. Marek Jedynak

Pani Joanna

Wydaje mi się, że wzrost opłaty za odpady segregowane będzie odczuwalny dla mojego domowego budżetu. W przypadku, kiedy mieszka się w dwie lub trzy osoby to mamy już 10-15 zł podwyżki. W dobie rosnącej inflacji i ciągłych wzrostów cen, będzie to duże utrudnienie dla mieszkańców

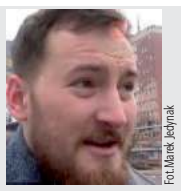

Fot. Marek Jedynak

Michał Grzegorczyk

Według mnie ta podwyżka będzie stanowić spore obciążenie dla mieszkańców. Wszystkie ceny idą w górę i zwykły szary obywatel nie może nic z tym zrobić. W tej erze po pandemii mierzymy się z kryzysem ekonomicznym

Fot. Marek Jedynak

Radosław Piskur

Biorąc pod uwagę rodziny biedniejsze to ogólny rozrachunek będzie stanowił dla nich spore obciążenie. Będą to duże koszty, przy czym myślę, że niektórym to obojętne. Mnie dotyczy i uważam, że ceny za segregację odpadów nie powinny być podwyższane

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ
Mariusz Ołpiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

PUL

eprasa.pl 549092aa18

Puławy: Nowe bezpieczne przejścia jeszcze w tym roku

Prawie 50 tys. zł będzie kosztowała miasto dokumentacja projektowa sześciu kolejnych inteligentnych przejść dla pieszych w Puławach. Te mają powstać przy ul. Grota-Roweckiego, Gościńczyk, Wojska Polskiego i Wróblewskiego.

Jednym z przejść, które wkrótce zmieni się w inteligentne przejście dla pieszych jest zebra przy ul. Gościńczyk, naprzeciwko supermarketu Carrefour

To będą już kolejne tego typu przejścia w Puławach. Od pewnego czasu takowe działają m.in. na ul. Wojska Polskiego (na przeciwko placu po PKS i w pobliżu policji), czy na ul. Czartoryskich - jedno na wysokości starostwa powiatowego, drugie w sąsiedztwie skrzyżowania z Al. Małą. Z daleka ostrzegają kierowców, że do pasów zbliża się pieszy, który zamierza przejść przez ulicę. Wtedy znaki ustawione przy zebrze i te zamontowane w samej jezdni reagując na ruch zaczynają migać. Wieczorem z kolei dodatkowo nad osobami pokonującymi inteligentne przejście zwiększa się natężenie światła z oświetlającej pasy lampy, aby piesi byli jeszcze lepiej widoczni.

Podobne rozwiązania urzędnicy chcą zastosować na innych przejściach - na ul. Gościńczyk - naprzeciwko supermarketu Carrefour, na wysokości Brico Depot oraz w pobliżu skrzyżowania z ul. Filtrową. Na ul. Wojska Polskiego takiego przejścia brakuje tylko na wysokości przychodni Internus. Inteligenta zebra planowana jest również na ul. Grota Roweckiego przy skrzyżowaniu z ul. Legionu Puławskiego oraz na ul. Wróblewskiego na wysokości Osiedla Olimpijskiego.Zarząd dróg Miejskich już wybrał firmę, która na zlecenie urzędników wykona dokumentację projektową. To będzie kosztowało 48,9 tys. zł. ZDM zakłada, że będzie gotowa do połowy roku. Potem zostanie ogłoszony przetarg, który wyłoni już firmę zajmującą się zamontowaniem wszystkich elementów bezpiecznego przejścia. Wszystko ma być gotowe i zacząć działać jeszcze w tym roku.

Marta Pietroń

Ile Puławy kosztuje utrzymanie pylonu i telebimu?

Tego był ciekaw radny Michał Śmich. W odpowiedzi na swoją interpelację otrzymał także cennik reklam na telebimie przed nową halą przy ul. Lubelskiej.

Pisemną interpelację w tej sprawie radny PiS złożył 31 marca. Pytał o koszty, jakie ponosi miasto w związku z utrzymaniem telebimu i pylonu przy hali widowiskowo - sportowej przy ul. Lubelskiej. Był też ciekaw, czy koszy te są pokrywane bezpośrednio z budżetu Puław, czy z budżetu Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, który administruje uruchomionym oficjalnie jesienią ubiegłego roku obiektem. W odpowiedzi na zapytanie radnego dyrektor MOSiR Andrzej Śliwa poinformował, że zarówno w przypadku działającego już od kilku miesięcy telebimu, jak i ustawionego 1 kwietnia pylonu z nazwą obiektu, koszty bieżącej konserwacji oraz ewentualnych napraw pojawiających się usterek obecnie zapewnia umowa gwarancyjna. Miasto pokrywa aktualnie wyłącznie koszty energii. Te w przypadku telebimu to według informacji dyrektora Śliwy około 30,4 zł dziennie, w zależności od rodzaju wyświetlanych na nim komunikatów.

- Spoty reklamowe zawierające białe tło zużywają dwa razy więcej energii, niż spoty z czarnym tłem - tłumaczy dyrektor MOSiR Puławy. Z kolei w przypadku pylonu urzędnicy szacują, że roczny koszt energii, potrzebny do jego zasilania będzie wahał się w granicach ok. 270 zł. Jak tłumaczą mocą urządzenia można sterować - roczny plan jego pracy zakłada m.in. 30 godzin pracy na pełnej mocy w czasie imprez masowych, od zmierzch do godz. 21.00 ma działać na połowie mocy, a od 21.00 do świtu wykorzystywać jedynie 10% swojej mocy. Koszty energii wykorzystywanej przez oba urządzenia mają być pokrywane z budżetu MOSiR. W odpowiedzi na swoją interpelację radny Michał Śmich otrzymał także cennik spotów reklamowych, które można wyświetlać na miejskim telebimie przy ul. Lubelskiej. Jednodniowa kampania reklamowa to w przypadku spotu 10 sekundowego koszt 61,2 zł dla materiałów wyświetlanych co 10 minut i 91,8 zł dla materiałów pojawiających się na ekranie urządzenia co 5 minut. W przypadku spotów 30 sekundowych koszty te to odpowiedni 171 zł i 245 zł. Koszt tygodniowej kampanii reklamowej to wydatek: 178,5 zł (spot 10 s, co 10 min.), 285,5 zł (spot 10 s, co 5 min.), 393 zł (spot 30 s, co 10 min.) i 714 zł (spot 30 s, co 5 min.). Dla miesięcznej kampanii reklamowej opłata z emisję waha się, w zależności długości spotu i częstotliwości jego wyświetlania od 612 zł do 2 tys. 448 zł. Wszystkie kwoty są kwotami netto i należy do nich doliczyć jeszcze 23% podatku vat. Ponadto urzędnicy zastrzegają, że ustalony cennik nie dotyczy kampanii wyborczych. Najbliższa już w przyszłym roku.

Marta Pietroń

R E K L A M A

I N F O R M A C J A

Inwestycje ratujące nasze zdrowie

Miliony złotych z unijnych dotacji trafią wkrótce do Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy (WOMP) i Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie. Kierownictwa obu instytucji kilka dni temu podpisały już umowy o dofinansowanie swoich projektów.

Samorząd województwa dba o zdrowie

– *Podpisaliśmy trzy kolejne umowy na inwestycje w obszarze służby zdrowia. Edukacja i ochrona zdrowia to absolutnie dwa priorytety każdego samorządu* – mówił *Marszałek Województwa Lubelskiego* **Jarosław Stawiarski**. – *Sfinansujemy je z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2021.*

24 miliony złotych dla Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy w Lublinie pochodzą z instrumentu REACT-EU, który zapewnił dodatkowe pieniądze na zwalczanie skutków pandemii COVID-19.

Natomiast 23,7 mln, które zasilą konto szpitala przy al. Kraśnickiej, pochodzą z dotacji przyznanych w ramach dostępnych jeszcze pieniędzy RPO. Największy szpital województwa zrealizuje za nie dwa projekty. Wzmocni dzięki temu jakość świadczonych przez siebie usług medycznych. – *Trzeba pamiętać, że do unijnej dotacji dokładamy także własne pieniądze. Całkowita wartość wszystkich projektów sięgnie prawie 59 milionów złotych* – podkreśla **Marszałek Stawiarski**.

Pacjenci postcovidowi w Wojewódzkim Ośrodku Medycyny Pracy

Lubelski WOMP uzyskał dofinansowanie na realizację projektu zatytułowanego „Rozwój i podniesienie jakości usług medycznych Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy centrum profilaktyczno-leczniczego w Lublinie poprzez rozbudowę infrastruktury i doposażenie bloku C w związku ze zwalczaniem skutków pandemii COVID-19".

Pandemia była niewątpliwie jedną z najtrudniejszych prób dla systemu ochrony zdrowia i uwidoczniła obszary wymagające wsparcia, także w zakresie podstawowej i ambulatoryjnej opieki specjalistycznej nad pacjentem. Odpowiedzią na ujawnione problemy był przygotowany przez Komisję Europejską instrument finansowy REACT-EU. To właśnie z tego źródła pochodzą pieniądze pozyskane przez WOMP.

Inwestycja zakłada dobudowę do budynku głównego pięciokondygnacyjnego bloku. Powstanie funkcjonalny i wyposażony w nowoczesny sprzęt medyczny budynek. W opinii Anny Rutczyńskiej-Rumińskiej, dyrektor WOMP, realizacja tych planów pozwoli na przyspieszenie diagnostyki oraz możliwość skierowania pacjenta (w tym pacjentów po przebytym zakażeniu wirusem SARS-CoV-2) do właściwego leczenia na poziomie ambulatorium.

Modernizacja oddziału toksykologii i cyfryzacja Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie

Największy szpital naszego regionu zyskał dotację na realizację dwóch projektów. Łącznie będzie to prawie 23,7 mln zł. Jak zapowiada Piotr Matej, dyrektor placówki, pieniądze powiększone o wkład własny (1,2 mln zł) wystarczą na:

zmodernizowanie Klinicznego Oddziału Toksykologiczno-Kardiologicznego. Zyska on m.in. własną Izbę Przyjęć, 18 stanowisk monitorowanych, gabinet USG i Pracownię Hiperbarii Tlenowej. Zakupiony zostanie nowy sprzęt medyczny, m.in. defibrylatory, łóżka, respiratory, kardiomonitory z centralą czy pompy strzykawkowe.

zwiększenie dostępności do usług ochrony zdrowia świadczonych przez szpital drogą elektroniczną. Wdrożone zostaną systemy i dziesięć e-usług informatycznych dla pacjentów. Wszystko to wpłynie na poprawę gromadzenia i przetwarzania danych medycznych, a także dostępu do informacji medycznej tak dla pacjentów, jak i pracowników jednostki. Skróci to również czas oczekiwania na uzyskanie świadczenia i pozwoli szpitalowi przejść w pełni na komunikację elektroniczną, również pomiędzy placówkami medycznymi.

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:
www.rpo.lubelskie.pl

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | lubelskie Smakuj życie! | Unia Europejska Europejskie Fundusze Strukturalne i Inwestycyjne

Publikacja współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

PUL

eprasa.pl 549092aa18

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Kierowca C, C+E, Puławy/ Trans -Krusz	1	4000 zł /umowa o pracę
Robotnik drogowy/ brukarz, Puławy/Trans-Krusz	1	3500 zł /umowa o pracę
Produkcja flaków wołowych, Pachnowola	1	3010 zł /umowa o pracę
Brukarz, pracownik budowlany, docieplanie budynków, Puławy/ Piag – Bud	1	3010 zł /umowa o pracę
Brukarz, Góra Puławska, Puławy	1	3010 zł /umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Puławy/ PeZetBud	1	3010 zł /umowa o pracę
Sprzątaczka, Puławy/ Cemar	0,25	753 zł /umowa o pracę
Sprzedawca w sklepie medycznym, Puławy/ MEDICUS	1	3200 zł /umowa o pracę
Kierowca, Puławy	1	3010 zł /umowa o pracę
Kasjer – sprzedawca, Puławy/ Delikatesy Ewita	1	3010 zł /umowa o pracę
Inspektor ds. BHP, Puławy/ Mostostal	1	4000 zł /umowa o pracę
Monter – izoler (Niemcy)/ Mostostal	1	10000 – 12000 zł /umowa o pracę
Kierowca kat. C, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	4000 zł /umowa o pracę
Operator koparki, Dobrosławów/ SYL -KOP	1	4000 zł /umowa o pracę
Psycholog, Puławy/ PCPR	1	3010 zł /umowa o pracę
Magazynier ogumienia i akumulatorów, Puławy/ AUTOKOMPLEKS	1	3010 zł /umowa o pracę
Sprzedawca, Puławy, Stary Pożóg, Końskowola, Kazimierz Dolny, Janowiec	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik sprzątający, Puławy/ SM Jodełka		1000 zł/ umowa zlecenie
Murarz – tynkarz, Puławy/ SM Południe	1	3100 zł /umowa o pracę
Kucharz, Janowiec/ Lena	1	3100 zł /umowa o pracę
Murarz, Gołąb		20 zł/godz/umowa zlecenie
Dekarz – pomocnik dekarza, Puławy		20 – 30 zł/godz/umowa zlecenie
Nauczyciel wspomagający, Puławy/ SP nr. 4		2949 zł /umowa o pracę

R E K L A M A

WULKANIZACJA
WYMIANA OPON
TIR-OSOBOWE-ROLNICZE
531 654 666
Opole Lubelskie ul. PRZEMYSŁOWA 33
SKUP ZŁOMU

Na szczęście domownicy w porę dostrzegli ogień i opuścili budynek

Gm. Puławy: Dom stanął w płomieniach

Siedem zastępów straży pożarnej walczyło z pożarem domu jednorodzinnego w Kochanowie w gminie Puławy. Straty oszacowano na 150 tys. zł.

Fot. OSP Dobrosławów

Pożar pojawił się ok. godz. 22.00 w kotłowni. Straty oszacowano na 150 tys. zł.

Do zdarzenia doszło w świąteczny poniedziałek 18 kwietnia. Ogień pojawił się tuż po godz. 22.00, w kotłowni domu jednorodzinnego, szybko zajął to pomieszczenie i przeniósł się ścianą szczytową na poddasze. Pożar zauważyli sami domownicy, to oni zawiadomili straż i opuścili budynek.

Na miejscu wkrótce pojawiły się pierwsze jednostki. Przez trzy godziny z żywiołem walczyło w sumie siedem zastępów straży pożarnej, 31 strażaków - trzy jednostki ratowniczo - gaśnicze z Puław (w tym jedna z drabiną) oraz strażacy ochotnicy z OSP z Dobrosławowa, Góry Puławskiej, Opatkowic i Leokadiowa.

- Prawdopodobną przyczyną zdarzenia było zwarcie w instalacji elektrycznej w kotłowni - informuje mł. bryg. Grzegorz Jeżak, zastępca rzecznika prasowego Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach.

Na szczęście obyło się bez ofiar. Straty wstępnie oszacowano na 150 tys. zł, w tym straty w budynkach na 80 tys. zł. Podczas akcji gaśniczej ucierpiało także wyposażenie domu, czego nie strawił ogień, zostało zalane wodą.

Marta Pietroń

Dachował mazdą przy ekspresówce

Ponad 3 promile alkoholu miał 29 - letni kierowca mazdy, który dachował w Sielcach. Mieszkaniec gminy Końskowola stanie przed sądem.

Kierowca mazdy po zdarzeniu wysiadł z auta i zaczął zbierać przedmioty, które wypadły z samochodu podczas dachowania

Do zdarzenia doszło w przedświąteczną sobotę (16 kwietnia) w Sielcach w gminie Końskowola, na gminnej drodze, tuż przy ekspresówce. Jak wynika z relacji świadków osobowa mazda zjeżdżając z wiaduktu nad trasą S12 wypadła z drogi, a następnie sunąc bokiem po jezdni dachowała w przydrożnym rowie.

Policję i służby ratunkowe na miejsce wezwali świadkowie poczynań kierowcy. Ten po wszystkim wysiadł z auta i zaczął zbierać rzeczy, które wypadły z niego podczas dachowania. W tym czasie dotarł policyjny patrol, w ruch poszedł alkomat.

- Kierowca mazdy, 29 - latek z gminy Końskowola został zbadany na trzeźwość. Okazało się, że ma ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Za jazdę w stanie nietrzeźwości mężczyzna będzie odpowiadał przed sądem.

- Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 2, wysoka grzywna i zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi przez co najmniej 3 lata. Będzie musiał także zapłacić wysokie świadczenie na rzecz Funduszu Sprawiedliwości - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Nina Khashmanyan, 86 l.
Puławy, zm. 13.04.

Wiesław Gawda, 73 l.
Parafianka, zm. 15.04.

Krystyna Rybak, 88 l.
Góra Puławska, zm. 15.04.

Aniela Jadwiga Piskorska-Żak, 83 l.
Puławy, zm. 13.04.

Danuta Piwowarczyk, 92 l.
Puławy, zm. 15.04.

Kazimierz Peresiak, 68 l.
Puławy, zm. 17.04.

Grzegorz Peterwas, 48 l.
Grabówki, zm. 16.04.

Franciszek Jan Serewiś, 80 l.
Puławy, zm. 19.04.

Hubert Hołosyniuk,38 l.
Puławy, zm. 19.04.

Jakub Czopek, 29 l.
Kazimierz Dolny, zm. 19.04.

Zakład Pogrzebowy
„ACHERON I" Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

Luxmed Uzdrowisko - Nałęczów
Filia w Poniatowej ul. Lubelska 3
LUXMED UZDROWISKO NAŁĘCZÓW
REUMATOLOG
Lekarz
KATARZYNA ŻELAZOWSKA
zarejestruj wizytę telefonicznie
81 501 60 12
lub na luxmednaleczow.pl
Przyjmuje pacjentów:
Poniatowa, ul. Lubelska 3, sobota 10:00 - 12:00

ORTOCENTRUM
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy
Lekarze specjaliści
(dr n. med. Szymon Skwarcz)
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP), iniekcje kwasu hialuronowego
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

MALOWANIE I RENOWACJA DACHÓW
• Mycie dachów pokrytych dachówką oraz blachą za pomocą myjki wysokociśnieniowej
• Mycie kostki brukowej
• Malowanie podbitek dachowych
przed po przed po
tel: 886 567 847 • 799 925 360

PUL

eprasa.pl 549092aa18

Mieszkanka Puław skończyła 100 lat!

Tak pięknego wieku dożyła Krystyna Ratajczak. Jubilatce gratulacje złożył prezydent Puław Paweł Maj.

Pani Krystyna przyszła na świat w 1922 roku. Przeżyła wojnę, a dziś jest skarbnicą wiedzy o dziejach Puław. W ubiegłym tygodniu świętowała swoje 100. urodziny. Z tej okazji dostojną jubilatkę i jej bliskich odwiedził prezydent Paweł Maj, który wraz z przedstawicielem Urzędu Stanu Cywilnego przekazał bukiet kwiatów, upominek oraz list z gratulacjami od Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego.

- W imieniu swoim oraz mieszkańców Puław gratulujemy tak pięknego jubileuszu. Życzymy dużo zdrowia i miłości osób najbliższych. Niech każdego dnia czuje pani serdeczność i wsparcie nas wszystkich - życzył pani Krystynie włodarz Puław. Wspólnota również przyłącza się do życzeń.

Marta Pietroń

Fot. Facebook Paweł Maj - Prezydent Miasta Puławy

Z okazji jubileuszu dostojną jubilatkę odwiedził prezydent Puław Paweł Maj

CO, GDZIE, KIEDY?

Koncert w SMOKu

W piątek 29 kwietnia w klubie muzycznym „SMOK" odbędzie się koncert jazzowy pt. „Patryk Lewi Trio". Na scenie zaprezentuje się trzech muzyków: Patryk Lewi, Michał Borowski oraz Bartosz Łazarski. Zespół wykona swoje utwory z najnowszego albumu „Logosonus". Początek o godz. 19:00. Bilety w cenie 50 zł w kasie POK oraz na stronie internetowej Biletyna.pl.

Spędź majówkę aktywnie

Z okazji 10-lecia istnienia Centrum Informacji Turystycznej w Puławach odbędą się dwa wydarzenia. 1 maja można wziąć udział w rajdzie pieszym, który będzie przebiegał przez oba brzegi Wisły. Łączna długość trasy to 14 km. W planach również ognisko.

2 maja z Baranowa z okazji Dnia Flagi odbędzie się spływ kajakowy Wieprzem. Dystans to 21 kilometrów. Meta w Kośminie. Koszt udziału w wydarzeniu to 45 zł.

Zapisy w CIT do 27 kwietnia.

Dominik Kęsik

Nasi strażacy z promesami na nowe wozy

Promesy odebrali m.in. przedstawiciele OSP Drzewce, OSP Kolonia Klementowice oraz OSP Wąwolnica

Dotacje na nowe wozy bojowe otrzymają trzy jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej z powiatu puławskiego. W ubiegłym tygodniu strażacy odebrali promesy potwierdzające finansowe wsparcie.

Wiadomość o przyznaniu dotacji gruchnęła w styczniu. To wtedy okazało się, że na liście jednostek, które mogą liczyć na dofinansowanie zakupu samochodów średnich, są także strażacy z powiatu puławskiego. Z kolei uroczyste wręczenie promes odbyło się w minioną środę 20 kwietnia w Sali Kolumnowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, gdzie stawili się przedstawiciele 28 jednostek OSP z całego województwa. Nasz powiat reprezentowali druhowie z Drzewc pod Nałęczowem, Kolonii Klementowice w gminie Kurów oraz z Wąwolnicy.

Marta Pietroń

Miejska kasa na kulturę podzielona

Władze Puław zdecydowały, które wydarzenia kulturalne wesprą w tym roku dotacją z miejskiego budżetu. Ratusz wyda na ten cel 140 tys. zł.

Co roku samorządy w ramach współpracy z organizacjami pożytku publicznego przekazują dotacje na organizowane przez nie wydarzenia, w których chętnie biorą udział mieszkańcy Puław. W tym roku na liście kulturalnych imprez, które mogą liczyć na finansowe wsparcie ze strony władz miasta znalazło się sześć inicjatyw. Większość z pewnością zadowoli melomanów. Najwięcej, bo 46 tys. zł dofinansowania otrzymało Stowarzyszenie Dwa Brzegi na organizację 12. Puławskiego Festiwalu Muzycznego Wszystkie Strony Świata. 38 tys. zł włodarze Puław przyznali Fundacji im. Wincentego i Franciszka Lesslów na przygotowanie VII Festiwalu im. Wincentego i Franciszka Lesslów. Kwotą 20 tys. zł miasto wsparło Akademickie Stowarzyszenie Kulturalne im. dr Michała Hajnos, odpowiedzialne za organizację Koncertu Pasyjnego - Requiem Mozarta w Kościele Świętej Rodziny w Puławach. Na 18 tys. zł dotacji może w tym roku liczyć również Towarzystwo Przyjaciół Puław. Środki te pozwolą zorganizować XII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej w naszym mieście. 8 tys. zł włodarze przyznali Stowarzyszeniu „Rodzina" na organizację XXII Dnia Papieskiego, 6 tys. zł Towarzystwu Przyjaciół Chorych „Hospicjum" na Koncert Nadziei, a 4 tys. zł. na Biennale Fotografii Puławskiej, przygotowywane przez Towarzystwo Inicjatyw Własnych „Inspiracje".

Marta Pietroń

PUL

R E K L A M A

DNI OTWARTE | SKLEP ŻABKA

ul. Kusocińskiego 2 | Puławy | 28 kwietnia 2022 r. w godz. 12:00-18:00

eprasa.pl 549092aa18

50 lat temu ślubowali sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską

Kochają się i szanują. Nic więc dziwnego, że są razem już od ponad pół wieku. W ubiegły piątek w Urzędzie Stanu Cywilnego w Puławach prezydent miasta Paweł Maj wręczył pięciu parom medale za długoletnie pożycie małżeńskie od Prezydenta RP.

Takiego statusu może im pozazdrościć niejedna para. W USC pojawiły się wszystkie małżeństwa, które odebrały wyjątkowe wyróżnienia. Przypominamy, że Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie ustanowiony jest jako nagroda dla osób, które przeżyły 50 lat w jednym związku małżeńskim i jest nadawany przez Prezydenta RP.

W jego imieniu odznaczenia jubilatom przekazał prezydent Puław Paweł Maj, gratulując wytrwałości i miłości. W związku z poluzowaniem obostrzeń tym razem parom towarzyszyła najbliższa rodzina.

Dominik Kęsik

Fot.Dominik Kęsik

Wszystkie pary zapozowały do pamiątkowego zdjęcia z prezydentem Puław, Pawłem Majem oraz zastępcą kierownika Urzędu Staniu Cywilnego Jolantą Czarnecką-Drąg

Złote małżeństwa odznaczone medalami 22 kwietnia:

1. Krystyna i Ryszard Gruszeccy
2. Ewa i Henryk Nakonieczni
3. Ewa i Czesław Nikoniuk
4. Hanna i Henryk Olejarczyk
5. Barbara i Stanisław Sadurscy

Fot.Dominik Kęsik

Dla wszystkich par Medale Prezydenta RP to wyjątkowe wyróżnienie. Małżeństwa od teraz mogą się chwalić odznaczeniem przed rodziną

Ewa i Czesław Nikoniuk

- Moje pierwsze spotkanie z przyszłym mężem miało miejsce podczas obozu harcerskiego w Chełmie w 1964 r. Rozeszliśmy się jako druh oraz druha i udaliśmy się do swoich miast. Był bardzo przystojnym chłopakiem. Przez kilkanaście lat pisaliśmy do siebie listy. Podczas zgrupowania w zimie kilka lat później mój przyszły mąż przyjechał do Puław i w ciągu sześciu lat spotkaliśmy się dwa lub trzy razy. Później wzięliśmy ślub. Mam tylko syna, którego wychowaliśmy na wspaniałego człowieka oraz dwie wnuczki. Mój mąż jest opiekuńczy, a na dodatek jest wspaniałym mężem oraz dziadkiem. Jak to w małżeństwie bywa, raz lepiej raz gorzej. Cieszymy się z tego co mamy - opowiada pani Ewa

- Żona wyróżniała się tym, że miała bardzo kręcone włosy i jest rodowitą puławianką. Ślub odbył się w 1970 r. Wesele nie było zbyt huczne, zjawiło się na nim około 60 osób. To nie były takie czasy jak obecne, że można było sobie pozwolić na większe uroczystości. Nie ma idealnego przepisu na małżeństwo, jeżeli ktoś tak mówi, to mija się z prawdą. Jesteśmy bardzo zadowoleni z życia. Można nam życzyć tylko zdrowia - mówi pan Czesław

Mieszkańcy Łąkoci: Taka droga to wstyd

Żeby zmobilizować władze powiatu do remontu ustawili banery z napisem: „Jedziesz drogą wstydu powiatu puławskiego gminy Kurów - ostrzegają mieszkańcy Łąkoci".

Łata na łacie - tak o stanie drogi biegnącej przez ich miejscowość mówią mieszkańcy Łąkoci w gminie Kurów

Wszystkim remontujecie, tylko nie nam

Łąkoć to niewielka miejscowości pod Kurowem. Przez wieś biegnie powiatówka, którą z jednej strony można dojechać do drogi ekspresowej S17, a z drugiej do granic powiatu puławskiego z powiatem lubartowskim. Jak podkreślają mieszkańcy droga nie była remontowana od ponad 30 lat, a jej stan pozostawia wiele do życzenia. W pofałdowanym asfalcie widać liczne ubytki, zagłębienia. W niektórych miejscach asfaltu prawie nie ma. Mieszkańcy już od kilku lat żalą się na katastrofalny stan drogi, który ich zdaniem zagraża bezpieczeństwu nie tylko poruszających się nią kierowców, ale także pieszych i proszą o remont. Niestety bezskutecznie. Jak wyjaśniał nam jesienią ubiegłego roku Jan Ziomka, członek Zarządu Powiatu Puławskiego odpowiedzialny za drogi, starostwo widzi potrzebę modernizacji powiatówki i poczyniło pewne kroki w tej sprawie (przygotowanie dokumentacji projektowej). Jednak, jak podkreślał inwestycja wymaga sporych nakładów finansowych, dlatego powiat zamierza starać się o dotację zewnętrzną na remont drogi przez Łąkoć. Tymczasem prosił mieszkańców o cierpliwość. Swoje obiecuje dołożyć także gmina Kurów, której władze również nie mają wątpliwości co do kiepskiego stanu drogi.

Niech powiat się wstydzi

Gdy w ubiegłym roku na naszych łamach pisaliśmy o problemie włodarze powiatu pracowali nad tegorocznym budżetem. Mieszkańcy Łąkoci cierpliwie czekali, licząc na to, że urzędnicy ujmą modernizację ich drogi w planie inwestycji. Niestety tak się nie stało. Dlatego postanowili działać w inny sposób. W swojej miejscowości ustawili banery informujące kierowców o ich bezsilności w walce o remont powiatówki. - Na zebraniu mieszkańcy zdecydowali o ustawieniu banerów. Jest ich w sumie 3 - po jednym na obu końcach miejscowości i jeden na środku - mówi Daniel Struski, sołtys Łąkoci.

Na każdym widnieje napis: „Jedziesz drogą wstydu powiatu puławskiego gminy Kurów - ostrzegają mieszkańcy Łąkoci".

Jan Ziomka,
członek Zarządu Powiatu Puławskiego

To nieeleganckie ze strony mieszkańców, tym bardziej, że prowadzone były rozmowy i z nimi i z sołtysem

Co na to urzędnicy?

Jak przyznaje Jan Ziomka banery w Łąkoci widział.

- To nieeleganckie ze strony mieszkańców, tym bardziej, że prowadzone były rozmowy i z nimi i z sołtysem - przyznaje.

Jak tłumaczy dokumentacja na remont powiatówki jest gotowa. - Droga w Łąkoci jest ważna, ale nie najważniejsza - mówi i podkreśla, że w tym roku powiat złożył już dwa wnioski o dofinansowanie inwestycji drogowych na terenie gminy Kurów - remontu drogi z Kurowa do Wąwolnicy oraz z Kurowa do Markuszowa. W planach ma kolejne, m.in. budowę chodnika przy ul. Fabrycznej w Kurowie i w Choszczowie, czy modernizację drogi między Klementowicami a Buchałowicami, której stan jest fatalny.- Łączny koszt tych inwestycji to kilkadziesiąt milionów złotych - mówi Jan Ziomka.

Członek zarządu powiatu puławskiego zwraca ponadto uwagę na rosnące w zastraszającym tempie ceny asfaltu i usług firm startujących w przetargach. To, jak jest drogo pokazuje chociażby przebieg postępowania, które miało wyłonić wykonawce remontu drogi powiatowej z Góry Puławskiej do Janowic. Oferty, które wpłynęły do starostwa są dużo wyższe, niż kwoty, jakie władze powiatu na podstawie kosztorysu zamierzały przeznaczyć na inwestycję.

- Brakuje nam 4 mln zł - mówi otwarcie Jan Ziomka.

Podkreśla, że w pierwszej kolejności są remontowane drogi w najgorszym stanie i jeśli tylko uda się pozyskać dotację, droga w Łąkoci także przejdzie obiecaną modernizację.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 549092aa18

Zaczęli od gier, a potem zbudowali Puławy w Minecrafcie

Grupa uczniów z II Liceum Ogólnokształcącego w Puławach na popularnej platformie do gier zbudowała fragment miasta. Można tam zobaczyć m.in. Pałac Czartoryskich, czy centrum Puław. - Trzeba umieć planować przestrzeń, odwzorowywać detale, potrzebne są nawet pewne elementy programowania - tłumaczy jeden z członków zespołu.

Zespołem budującym w Minecraft kierowała nauczycielka informatyki w ZS nr 1 w Puławach, Małgorzata Słomka

Jednym z obiektów przeniesionych na mapę Puław w Mincrafcie jest również Pałac Czartoryskich

W projekt zaangażowali się:

Tomasz Wójcicki
Alex Hostman
Kacper Grobel
Kamil Rodak
Julek Pytka
Michał Rodak
Wojtek Jędrych
Alex Skwarek
Maciej Rayski
Jan Jędrych

Z zabawy do poważnego projektu

Wszystko zaczęło się na początku pandemii, kiedy obecni trzecioklasiści zamknięci w domach i zmuszeni do nauki zdalnej, spędzali dużo czasu przy komputerze. W ten sposób powstał zespół złożony z kilku osób - pasjonatów Minecrafta, czyli gry komputerowej, polegającej na budowaniu z pewnego rodzaju bloczków.

- Minecraft był naszą pasją, lubiliśmy sobie grać. W końcu wpadliśmy na pomysł, że skoro i tak to robimy, to czemu nie stworzyć jakiegoś większego projektu, co będzie dla nas wyzwaniem i będziemy mogli się przy tym rozwinąć - opowiada Maciej Rayski i dodaje:

- A z racji tego, że bardzo dobrze znaliśmy naszą szkołę, pomyśleliśmy o tym, żeby ją zbudować.

W ten sposób zwykłe granie dla rozrywki przerodziło się w poważny projekt, w którym każdy z członków zespołu miał swoje zadanie.

- Chodziło o pokazanie szkoły w czasie, kiedy nie można było do niej z racji pandemii fizycznie wejść. Można było zajrzeć do środka, zobaczyć, jak ona mniej więcej wygląda - dodaje Aleksander Hosman

Projektem, którego przygotowanie zajęło licealistom około 3 miesięcy, zainteresowała się szkoła, która ufundowała uczniom specjalny serwer. To właśnie na nim rok później zaczęli rozwijać swoją mapę miasta, dodając kolejne elementy, najpierw z otoczenia placówki, sąsiadujących z nią bloków i pobliskich błoni, a potem innych, charakterystycznych w Puławach obiektów.

- Na naszej mapie poza szkołą i jej najbliższym otoczeniem można zobaczyć jeszcze Plac Chopina, urząd miasta, Pałac Czartoryskich, Starostwo Powiatowe - wymienia Tomasz Wócjcki.

Liczą na kontynuację

Na czym polega budowanie w Minecrafcie?

- Zanim zacznie się budować jakiś obiekt, trzeba zrobić rozpoznanie tego miejsca, wykonać zdjęcia. Odwiedziliśmy wiele miejsc w Puławach, zrobiliśmy mnóstwo zdjęć, żeby je wykorzystać jako odniesienie przy budowaniu. Budynki odwzorowywaliśmy na tyle wiernie, na ile pozwala Minecraft. Korzystaliśmy także z narzędzie, które pozwalają przełożyć obraz z map satelitarnych na mapę w Minecrafcie - tłumaczy Aleksander Hosman.

Rozbudowywanie wirtualnej mamy miasta wymagało pogodzenia obowiązków szkolnych, domowych z pracą na serwerze, na którym z bloczków powstawały kolejne budynki.

- To, co robią moi uczniowie, jest bardzo pracochłonne. Projekt jest dopracowany w szczegółach, wymaga to poświęcenia dużej ilości czasu. Elementy, które powstały, powstawały przez kilka miesięcy - przyznaje Małgorzata Słomka, nauczyciel w ZSO nr 1 w Puławach i koordynator projektu.

Na razie licealiści zabawę z Minecraftem i przenoszenie przestrzeni miejskiej do wirtualnej rzeczywistości odstawiają na boczny tor. Przyznają, że chcą się skupić na nauce, w przyszłym roku przed nimi matura. Liczą jednak, że młodsi koledzy przejmą od nich pałeczkę.

- Mamy nadzieję, że może w przyszłym roku ktoś przejmie ten pomysł i będzie go rozwijał - przyznaje Jan Jędrych.

Dyrekcja oraz nauczyciele puławskiej „Dziewiątki" są dumni z kreatywności i zaangażowania swoich uczniów.

- Projekt cieszył się dużym zainteresowaniem, zwłaszcza kiedy szkoła była zamknięta i nie można było do niej przyjść. Były też dzieci, które widziały szkołę tylko przez kilka tygodni, albo takie, które do nas nie chodziły, a chciały zobaczyć, jak to wszystko wygląda. Dlatego udostępnialiśmy serwer i dużo osób na niego wchodziło - mówi Małgorzata Słomka.

Marta Pietroń

Na majówkę - Nałęczów. Przejedź miasto rowerem za grosze

W ten sposób w Nałęczowie postanowili walczyć z emisją spalin. Wizja utraty statusu uzdrowiska wisiała już nad miastem kilka razy.

65 pojazdów

Pierwsze 10 minut przejażdżki jest całkiem za darmo. Za pozostały czas trzeba już dopłacić (opłaty podajemy w tabeli). Do wyboru mamy klasyczne rowery jednoosobowe, tandemy, dla rodziców z małymi dziećmi przygotowano jednoślady zaopatrzone w foteliki, ale można pojeździć także rowerem cargo lub elektrycznym. Łącznie do dyspozycji miłośników aktywnego spędzania czasu jest 65 jednośladów i cztery stacje, z których można wypożyczać i zwracać rowery.

Stacje rowerowe w Nałęczowie znajdują się niedaleko dworca PKP, przy skwerze w centrum miasta (dawny dworzec PKS), przy wyjeździe do Lublina (obok kościoła) i w pobliżu Zespołu Szkół nr 2.

Co warto zobaczyć

Jako część trójkąta turystycznego Puławy - Kazimierz Dolny - Nałęczów, miasteczko jest atrakcyjne szczególnie dla turystów. Teren Nałęczowa pełen jest wąwozów i wzniesień, co może stanowić nie lada atrakcję dla fanów jednośladów. Nałęczów wpisany jest do rejestru zabytków województwa lubelskiego. Usytuowany jest w otoczeniu malowniczych wąwozów lessowych i lasów. Unikalny mikroklimat uzdrowiska pozytywnie wpływa na ciśnienie tętnicze krwi. W samym mieście warto zwrócić uwagę na szczególną zabudowę - zobaczyć można wiele interesujących willi, które znaleźć można w wielu zakątkach Nałęczowa. Ale zwiedzić można również muzea, np. Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego. Obowiązkowo zajrzeć trzeba do zabytkowego, 25-hektarowego Parku Zdrojowego z pałacem Małachowskich, Starymi Łazienkami, sanatorium „Książę Józef", domkami: Gotyckim, Greckim i Biskupim oraz Domem Zdrojowym, w którym można spróbować wody prosto ze źródła. Miłośnicy przyrody na terenie parku podziwiać mogą ciekawe gatunki drzew i roślin, ale też wiewiórki, kaczki i łabędzie. Również okolice Nałęczowa warte są odwiedzenia. Przede wszystkim ze względu na walory przyrodniczo-krajobrazowe. Rowerem z Nałęczowa dojedziemy m.in. do Wojciechowa, w którym znajdziemy Wieżę Ariańską, kuźnię, zabytkowy dworek z XIX wieku oraz mini ZOO. Tuż obok Nałęczowa leży Wąwolnica z Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej i cudownym źródełkiem. Z miasteczka uzdrowiskowego całkiem niedaleko jest też do Kazimierza Dolnego.

AG

Jedna ze stacji Nałęczowskiego Roweru Miejskiego

Rodzaj jednośladu	Opłata
Rower standardowy lub tandem	5 gr/min.
Rower z fotelikiem dla dziecka	5 gr/min.
Rower cargo	10 gr/min.
Rower elektryczny	10 gr/min.

Nałęczowski Rower Miejski

oferuje wypożyczanie jednośladów w sposób całkowicie bezobsługowy. Żeby pojeździć rowerem po uzdrowiskowym miasteczku i okolicach, należy pobrać mobilną aplikację Filfri, która dostępna jest w Google Play i App Store i na stronie https://naleczow.filfri.eu. Po zalogowaniu się w aplikacji, trzeba wykonać przelew w wysokości min. 19 zł - jest to jednorazowa, bezzwrotna opłata inicjalna. W przypadku posiadania na koncie niższego salda wypożyczenie roweru nie będzie możliwe.

Najciekawsze krótkie trasy rowerowe w Nałęczowie i okolicach:

Jastrzębi Szlak (20 km) - wiedzie przez malownicze pola, lasy i dolinę rzeki Bystra. Przebiega także przez Wąwolnicę.

Nałęczów - Gutanów (8 km) - prowadzi przez zespół pałacowy w Czesławicach i przez Gutanów z dworem i willą z początków XX w.

Czarny łącznik (ok. 10 km) - biegnie przez Nałęczów (po drodze m.in. małe ZOO), Chruszczów-Kolonię, Drzewce-Kolonię, Drzewce i Bronice.

Nałęczowski Rower Miejski, infolinia: +48 814 757 507

40-latek skazany za znęcanie się nad matką i atak na policjantów

Mieszkańca gminy Karczmiska czeka więzienie.

Do znęcania się nad kobietą dojść miało w listopadzie ub.r. 40-latek z gminy Karczmiska znęcał się psychicznie nad swoją matką. Jak ustalili śledczy, po alkoholu wszczynał awantury domowe, wyzywał i wyganiał matkę z domu, a także groził jej uszkodzeniem ciała.

Podczas jednej z takich awantur interweniowali policjanci. Mężczyzna miał ponad 2,7 promila i był bardzo agresywny wobec mundurowych, których usiłował zmusić do zaniechania czynności służbowych. Funkcjonariuszy obsypał wulgaryzmami, szarpał i groził, że zabije.

I jakby tego było mało, okazało się, że mężczyzna nie płacił alimentów na dwójkę swoich dzieci.

Sąd nie był pobłażliwy dla mieszkańca gminy Karczmiska. Wymierzył mu karę łączną roku i trzech miesięcy pozbawienia wolności. Dodatkowo 40-latek ma zapłacić pokrzywdzonym policjantom nawiązki, odpowiednio 2 tys. zł i 800 zł. I pokryć koszty sądowe.

Wyrok jest nieprawomocny.

AC

PUL

eprasa.pl 549092aa18

Przed takimi wyborami stanie wiele samorządów

Czy miasto powinno robić Dni Łukowa, czy kupić karetkę dla Ukrainy?

POWIAT ŁUKOWSKI: Grupa radnych PiS złożyła wniosek do burmistrza, aby nie organizować Dni Łukowa, a za zaoszczędzone pieniądze pomóc walczącej Ukrainie, a konkretnie partnerskiemu miastu Baranówce.

Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa

BĘDĄ ZBIÓRKI POMOCOWE PODCZAS DNI ŁUKOWA

- Rozważam zorganizowanie w czasie Dni Łukowa zbiórki na określony cel, który wcześniej byłby uzgodniony z władzami samorządowymi Baranówki. Oprócz postulowanej karetki pogotowia mógłby to być wóz strażacki.

Leonard Baranowski, radny Rady Miasta Łuków

TO NIEODPOWIEDNI MOMENT NA ŚWIĘTOWANIE

To była moja inicjatywa. Uważam, że to, co się dzieje na Ukrainie, że cierpią ludzie, kiedy nie mogą przyjechać delegacje z miast partnerskich, a my robimy sobie trzydniowe Dni Łukowa, to moim zdaniem jest nieodpowiedni moment i niewłaściwa decyzja burmistrza, bez zapytania Rady Miasta i informacji, że są plany na takie duże obchody. Tłumaczenie burmistrza, że jest za późno, aby je odwołać, mnie nie satysfakcjonuje. Skoro jest zamówiona gwiazda Cleo, to można by zrobić jednodniowe obchody z koncertem Cleo połączonym ze zbiórką pieniędzy na rzecz Ukrainy. Jeśli miasta nie byłoby stać na kupno nowej karetki za pieniądze zaoszczędzone na dniach Łukowa, to można wzorem innych samorządów kupić karetkę używaną, wyremontować i z wyposażeniem przekazać miastu partnerskiemu.

Do burmistrza Piotra Płudowskiego wpłynęło pismo od radnych PiS: Leonarda Baranowskiego, Andrzeja Skwarka, Roberta Dołęgi, Artura Gałacha, Marii Pszczółkowskiej i Zygmunta Celińskiego.

- 25 lutego Rosja zaatakowała Ukrainę. (...). Wszystkich nas łączy troska o dobro, zdrowie i życie mieszkańców Ukrainy, w tym naszego miasta partnerskiego Baranówki. Chcemy znacząco wesprzeć naszych sąsiadów, wnosimy więc, aby w tym roku nie organizować obchodów Dni Łukowa, a zaoszczędzone środki przeznaczyć na zakup karetki pogotowia dla miasta Baranówka na Ukrainie. Aktualnie u naszych wschodnich sąsiadów służba zdrowia nie funkcjonuje normalnie. Ambulansy, które służyły mieszkańcom miast i wsi, zostały skierowane na front i służą m.in. do przewożenia żołnierzy" - piszą radni.

- Wojna toczy się już tylko kilka kilometrów od naszych granic. Teraz nie jest właściwy czas na świętowanie. Łukowianie już okazali swoje wielkie serce, przekazując dary żywnościowe, odzież i inne podstawowe środki codziennego użytku oraz oferując uchodźcom dach nad głową. Teraz pójdźmy krok dalej i pokażmy tym gestem, iż oprócz w/w wsparcia staramy się w każdy możliwy sposób pomagać naszym przyjaciołom z miasta partnerskiego Baranówka – proponują.

Na czasie

Temat organizacji dużych imprez, obchodów dni miast, juwenaliów jest ostatnio mocno dyskutowany. Jednak zdania są podzielone. Wiele osób uważa, że mimo ciężkiej sytuacji i obecności uchodźców życie powinno toczyć się jak zawsze. Po dwóch latach pandemii chcemy wspólnie spędzać czas.

Takiego zdania jest też burmistrz Łukowa, który tak skomentował pismo radnych PiS.

- W pełni podzielam wyrażoną solidarność, troskę o życie, zdrowie i dobro mieszkańców Ukrainy. Jest to z pewnością stanowisko popierane przez zdecydowaną większość polskiego społeczeństwa. Mam też głęboko w sercu niepokój o losy mieszkańców zaprzyjaźnionej Baranówki. Już pierwszego dnia wojny (24 lutego) Rada Miasta i Burmistrz Łukowa potępiły brutalną napaść Rosji na Ukrainę – mówi Piotr Płudowski.

Będą zbiórki

Włodarz Łukowa wyjaśnia, że nie widzi jednak możliwości odwołania Dni Łukowa, które są zaplanowane na 27-29 maja.

- Jest wiele przyczyn, które uniemożliwiają podjęcie takiej decyzji. Organizacja Dni Łukowa jest bardzo zaawansowana i doszło już do podpisania pierwszych umów.

Dni Łukowa 2022 zaplanowano 27 i 28 i 29 maja. Największe gwiazdy to Cleo i Baranovski

Mimo działań wojennych w sąsiednim z Polską kraju życie w Naszej Ojczyźnie powinno toczyć się normalnie. Jestem przekonany, że takiej właśnie normalności oczekują nasi mieszkańcy. Łukowianie okazali już i okazują cały czas wielką ofiarność, aktywnie uczestnicząc w niesieniu pomocy Ukraińcom. Poprzez organizację święta naszego miasta, chcemy podziękować mieszkańcom za tę pomoc i zaangażowanie – dodaje Płudowski.

Jednocześnie burmistrz deklaruje, że w czasie tegorocznych dni miasta będzie wiele akcentów poświęconych Ukrainie i bratniej Baranówce.

- Wydarzenia artystyczne stały się obecnie jedną z form poparcia i solidarności z uciemiężonym narodem ukraińskim. Mając na uwadze konieczność podtrzymywania akcji pomocowej, rozważam zorganizowanie w czasie Dni Łukowa zbiórki na określony cel, który wcześniej byłby uzgodniony z władzami samorządowymi Baranówki. Oprócz postulowanej karetki pogotowia mógłby to być awizowany we wcześniejszych latach wóz strażacki. Liczę na aktywność Państwa Radnych podczas wspomnianej zbiórki – mówi Płudowski.

Burmistrz zwraca także uwagę, że w minionych dwóch latach Dni Łukowa nie były organizowane ze względu na pandemię. Teraz mieszkańcy mobilizują go, aby święto miasta w 2022 r. odbyło się, bo w zasadzie nie ma już ograniczeń pandemicznych.

mo

Po pijanemu zaatakował krewnego siekierą

Siekiera, którą 54-letni mężczyzna zaatakował młodszego krewnego

Do dramatycznych wydarzeń doszło w Kocku w Wielką Niedzielę 17 kwietnia.

- 54-latek wyszedł na wspólną posesję, gdzie zaczął rąbać na opał drewno, które miało nie należeć do niego. Podszedł do niego jego 38-letni kuzyn i zwrócił mu uwagę - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Między mężczyznami doszło do sprzeczki. Starszy mężczyzna chwycił siekierę i uderzył młodszego w głowę.

- Uderzył go ostrzem w okolice czoła, uderzenie nie było jednak na tyle silne, żeby zaatakowany mężczyzna potrzebował poważniejszego zaopatrzenia medycznego. Odniósł ranę tłuczoną - opisuje zdarzenie prokurator Krzysztof Sokół z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie. 54-letni napastnik został zatrzymany przez funkcjonariuszy z Komisariatu Policji w Kocku. Mężczyzna miał w organizmie ponad promil alkoholu. W Prokuraturze Rejonowej w Lubartowie napastnik usłyszał zarzut naruszenia czynności narządu ciała poniżej siedmiu dni.

- Grozi za to do dwóch lat pozbawienia wolności - mówi prokurator Krzysztof Sokół. 54-letni mężczyzna został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

Marcin Kusyk

Śmiertelny wypadek samochodowy pod Lublinem

Fot. KMP Lublin

W czwartek (21 kwietnia) wieczorem w miejscowości Dys w powiecie lubelskim kierujący samochodem marki Volkswagen, jadąc w kierunku ul. Lubelskiej, nagle zjechał z drogi do przydrożnego rowu. Mimo reanimacji życia 64-latka nie udało się uratować.

- Na miejscu pracowali policyjni technicy, biegły oraz prokurator. Ciało 64-letniego mieszkańca powiatu lubelskiego zabezpieczono na sekcję zwłok, która pomoże ustalić przyczyny zdarzenia. Śledczy nie wykluczają zasłabnięcia - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Joanna Niećko

Poszukiwany: Posadźcie mnie, mam dość ukrywania się

Do komendy w Parczewie, 19 kwietnia, zgłosił się mężczyzna poszukiwany listami gończymi. Stwierdził, że ma już dość ukrywania się.

- 35-latek poszukiwany był przez bialskich policjantów dwoma listami gończymi, wydanymi przez Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej. Pierwszy dotyczy gróźb karalnych, przestępstwa zgwałcenia oraz przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece. Drugi zaś naruszenia nietykalności cielesnej i znieważenia policjantów w czasie interwencji - informuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Sąd „wycenił" przestępstwa 35-latka na 3 lata, 6 miesięcy i 49 dni pozbawienia wolności.

Mężczyzna przebywał na terenie powiatu parczewskiego i przyznał, że najbliżej miał do parczewskiej komendy. 35-latek był już przygotowany do odsiadki - spakowany i odpowiednio wyposażony. Noc spędził w komendzie, a potem trafił do zakładu karnego.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 549092aa18

Radny skazany za nielegalne świniobicie

POWIAT OPOLSKI: Wyrok ma zostać wywieszony na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Wilków.

Wyrok zapadł 6 kwietnia. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim skazał Piotra R. i jego kompana Pawła D. za to, że wspólnie i w porozumieniu dokonali nielegalnego uboju świni. Żaden z nich nie mógł tego zrobić, bo nie miał odpowiednich kwalifikacji.

Grzywna i nawiązka

Obaj odpowiadali przed sądem za naruszenie przepisów Ustawy o ochronie zwierząt. Do świniobicia doszło 30 sierpnia ub.r. we wsi Kąty.

Radny Piotr R. skazany został za podwójne świniobicie. Pierwsze miało mieć miejsce 25 sierpnia 2020 roku. Sąd zasądził radnemu łącznie 2600 zł grzywny, tysiąc złotych nawiązki na rzecz schroniska dla bezdomnych zwierząt i koszty sądowe.

6 kwietnia Piotr R. skazany został przez Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim na grzywnę w wysokości 2600 zł

Wyrok skazujący usłyszał również pomocnik radnego. Paweł D. skazany został na karę grzywny. Zapłacić ma dwa tysiące, tysiąc złotych nawiązki na rzecz schroniska i koszty sądowe.

O wyroku dowiedzieć mają się również mieszkańcy. Sąd orzekł, że wyrok zostanie podany do publicznej wiadomości. Jego odpis umieszczony ma zostać na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Wilkowie, gdzie wisieć będzie przez 30 dni.

Wyrok jest nieprawomocny. Obrońca radnego złożył wniosek o wydanie uzasadnienia wyroku.

Zorganizowanym na posesji radnego nielegalnym świniobiciem zajęli się śledczy po tym, jak zawiadomienie złożył powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim. Finał śledztwa był taki, że pod koniec grudnia Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Piotrowi R. i Pawłowi D.

Raz już ukarany

Grzywna i nawiązka to nie jedyne konsekwencje finansowe, jakie podniósł radny Piotr R. Wcześniej zapłacić musiał 700 zł. Taką karę nałożyła na niego Inspekcja Weterynaryjna za to, że nie spełnił wymagań weterynaryjnych przy produkcji mięsa na własny użytek. Chodziło konkretnie o to, że nie zgłosił do Inspekcji zamiaru uboju świni, mimo iż miał taki obowiązek. Radny pokryć z własnej kieszeni musiał również koszty utylizacji zwierzęcia.

Kara nie ominęła również hodowcy, który sprzedał Piotrowi R. świnię. Musiał zapłacić ponad 2,2 tys.zł za to, że dokonał sprzedaży i przemieszczenia świni bez wymaganego przepisami zezwolenia i brak świadectwa zdrowia.

Zgodnie z procedurą zarówno osoba, która chce kupić świnie, jak i ta, która chce ją sprzedać, musi złożyć do Inspekcji Weterynaryjnej wniosek o wydanie zezwolenia. Ta pierwsza na zakup, ta druga na przemieszczenie świni do innego stada. O świadectwo zdrowia zadbać powinien zaś sprzedawca.

Mandatu nie straci

Mimo wszystko wyrok jest korzystny dla Piotra R. Kara grzywny nie pozbawia go bowiem utraty mandatu radnego.

- Żeby radny utracił mandat, musi zostać skazany na karę pozbawienia wolności. Nawet w zawieszeniu, ale na karę pozbawienia wolności – mówi Daniel Drzyzga, dyrektor Krajowego Biura Wyborczego w Lublinie.

Agnieszka Ciekot

Tragiczne pożary domów w powiecie łukowskim i bialskim. Zwłoki w zgliszczach

Tragiczny pożar domu w Woli Bystrzyckie (gm. Wojcieszków), którego ofiarą był 87-latek, wybuchł w nocy. Pod Białą Podlaską zginął 50-latek.

Strażacy z Łukowa dostali sygnał o pożarze w środę 20 kwietnia o godz. 0.47.

- Spłonął cały drewniany dom. Wewnątrz znajdowała się jedna osoba, która poniosła śmierć. Działania straży polegały na ugaszeniu pożaru i oświetleniu miejsca zdarzenia, umożliwiając dalsze działania prokuraturze - informuje dyżurny straży PSP w Łukowie.

Jak informuje łukowska policja, wewnątrz znaleziono zwęglone ciało 87-latka.

Na miejsce przybyły jednostki:

OSP Wojcieszków, OSP Wola Bystrzycka, OSP Burzec, OSP Świderki, JRG Łuków.

- Apelujemy o zachowanie ostrożności podczas obchodzenia się z ogniem, ogrzewania mieszkania i stosowania do podstawowych zasad bezpieczeństwa. Paląc w piecu, pamiętajmy o tym, aby zapewnić drożność przewodów kominowych i wentylacyjnych. Zwracajmy też uwagę na elementy wyposażenia mieszkania znajdujące się w pobliżu pieca - apeluje Marcin Józwik, oficer prasowy Policji w Łukowie.

mst

Pożar gasiło ponad 30 strażaków z 5 jednostek straży. Niestety dom spłonął, a w środku znaleziono ciało 87-letniego mężczyzny (fot. OSP Burzec)

Fot.Maciej Maciejuk

W Wielkanoc ogień strawił częściowo parterowy dom w gminie Biała Podlaska. W zgliszczach strażacy znaleźli ciało mężczyzny. Policja podejrzewa, że w pożarze zginął 50-letni mieszkaniec posesji. Drugi z mieszkających tam mężczyzn został wyprowadzony przez świadków jeszcze przed przyjazdem służb ratowniczych

REG

W SKRÓCIE Lublin24.pl

10-latek kierował autem

Funkcjonariusze otrzymali zgłoszenie o 10-latku, który kierował peugeotem po drodze

26-letnia kobieta twierdziła, że na drodze wewnętrznej zauważyła młodego chłopca za kierownicą peugeota. Zgłaszająca widząc zagrożenie, od razu zareagowała i uniemożliwiła dalszą jazdę nieletniemu. Interweniujący na miejscu policjanci ruchu drogowego ustalili, że kierowcą siedział 10-latek. Na fotelu pasażera siedziała jego matka. Nie była pod wpływem alkoholu. Odpowie udostępnieniu pojazdu osobie nieuprawnionej.

(McM)

Zaatakował ochroniarza na meczu żużlowym. Długo na stadion nie wejdzie

Zakazem wstępu na wszelkie imprezy masowe został objęty mężczyzna, który 17 kwietnia na meczu żużlowym zaatakował pracownika służby porządkowej. Z relacji pracownika ochrony wynikało, że sprawca był bardzo pobudzony, agresywny i wulgarny.

- W pewnym momencie zaatakował ochroniarza i naruszył jego nietykalność cielesną. W związku z tym o interwencje poproszeni zostali policjanci. Funkcjonariusze zatrzymali awanturującego się 43-latka - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie. - Mężczyzna został przewieziony na 1. Komisariat. Przez cały czas był bardzo agresywny. Wielokrotnie wyzywał słowami wulgarnymi i znieważał policjantów oraz naruszył nietykalność cielesną jednego z nich. 43-latek został osadzony w policyjnej celi.

Mężczyzna został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty. Został objęty zakazem wstępu na wszelkie imprezy masowe na terenie Polski oraz zastosowano wobec niego poręczenie majątkowe w kwocie 2 tys. zł. Za te przestępstwa grozi mu do 3 lat więzienia.

Joanna Niećko

Zasnęła w autobusie z telefonem w ręku

Do 5 lat więzienia grozi mężczyźnie, który chciał ukraść telefon kobiecie w autobusie. Sytuację zauważył inni jadący autobusem, zaalarmował kierowcę i ujął złodzieja.

- Jak się okazało, mężczyzna wykorzystał drzemkę 18-latki, która zasnęła z telefonem komórkowym w ręku. Sprawca sprytnie zabrał jej urządzenie i zamierzał wysiąść na najbliższym przystanku. Jednak wszystko zauważył świadek, który odpowiednio zareagował. Mężczyzna uniemożliwił ucieczkę złodziejowi i zaalarmował o wszystkim kierowcę - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Mężczyzna okazał dobrze znany policjantom, bo był wielokrotnie notowany i przebywał w więzieniu. Tym razem usłyszał zarzuty kradzieży. Grozi mu kara do 5 lat więzienia.

Joanna Niećko

Znowu oszustom się udało

Dwie osoby padły ofiarami oszustów i przekazały im swoje pieniądze.

44-latek z Lublina odebrał telefon, który, jak mu się wydawało, pochodził z infolinii jego banku.

- W słuchawce odezwał się mężczyzna, który przedstawił się za pracownika działu cyberbezpieczeństwa. Oszust przekonał swojego rozmówcę, że jego pieniądze są zagrożone i nakłonił do zainstalowania specjalnych aplikacji, a następnie przekazania kodów autoryzacyjnych. 44-latek dopiero po pewnym czasie zorientował się, że z rachunku zniknęło blisko 50 tysięcy złotych - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Z kolei 73-letni mieszkaniec Lublina dwukrotnie przekazał gotówkę oszustowi. Fałszywy policjant CBŚP wmówił mu, że prowadzona jest akcja przeciwko przestępcom. Pokrzywdzony stracił 60 tys. zł.

Joanna Niećko

eprasa.pl 549092aa18

Ostatnie pożegnanie Stanisławy Rojewskiej. „Byłaś dla wszystkich wzorem do naśladowania"

Zmarła 107-letnia parczewianka. Była jedną z najstarszych Polek

- Zawsze uśmiechnięta i pogodna, pozytywnie nastawiona do życia i ludzi, a co najważniejsze - zawsze potrafiła wybaczać, to była dla nas wszystkich najpiękniejsza lekcja - wspomina córka zmarłej. Pani Stanisława odeszła w świąteczny poniedziałek, 18 kwietnia.

Stanisława Rojewska z domu Czarnacka urodziła się 1 lipca 1914 roku w Parczewie jako pierwsza z siedmiorga dzieci Marianny i Franciszka. W Parczewie ukończyła też szkołę podstawową. Już od najmłodszych lat, jak większość dzieci w jej wieku, pomagała rodzicom w gospodarstwie.

Parczew jej wspomnień

W 1935 roku Stanisława wyszła za mąż za kowala Józefa Rojewskiego. I tak zaczęła się rodzinna historia, której częścią staje się czworo dzieci, dziewięcioro wnucząt, 14 prawnucząt i siedmioro praprawnucząt, z których najmłodsze ma dzisiaj półtora miesiąca.

Mimo wielu zagrożeń rodzinie Rojewskich udaje się przetrwać II wojnę światową. Po wojnie budują własny dom. Niestety plany zagospodarowania miasta sprawiają, że małżeństwo musi przenieść się do bloku, bo przez ich posesję ma przebiegać nowa droga (dzisiaj Aleje Zwycięstwa).

Stanisława opiekuje się wnukami i dziećmi znajomych, udziela się w Klubie Seniora, a w wolnym czasie haftuje obrusy i serwetki dla rodziny i znajomych.

Z Parczewa wyjeżdża najpierw do starszej córki do Lublina, a potem jedzie pomagać młodszej z córek, która mieszka w Gdańsku. Parczew jednak pozostał w jej sercu, zawsze wracała do niego pamięcią, bo był miastem jej dzieciństwa, młodości, tam zostawiła rodzinę i przyjaciół.

Do tańca i do różańca

- Kobieta „do tańca i do różańca" - tak o zmarłej Stanisławie mówią jej dwie córki.

- Mama często wspominała dzieciństwo i swoją młodość - mówi najstarsza z córek, Władysława (84 lata). - W tamtym czasie poświęcała swój talent Katolickiemu Stowarzyszeniu Młodzieży, gdzie była przez jakiś czas prezeską. Organizowała wspólnie z innymi koleżankami spotkania dla młodzieży. Miały one nie tylko charakter modlitewny, ale i edukacyjny, dziewczęta jeździły po innych miejscowościach i tam z rówieśnikami uczyły się na przykład szycia, przy okazji śpiewając. Mama miała bardzo ładny głos, śpiewała nie tylko w chórze parafialnym, ale też na spotkaniach z rodziną czy znajomymi - wspomina pani Władysława.

Córki zapamiętały, że mama uwielbiała piosenkę „Szła dziewczka do laseczka" i „My, pierwsza brygada".

- Śpiewała je przy każdej okazji - podkreśla córka Maria i dodaje: - Mama nie wspominała czasów wojny, najpierw nie można było o tym mówić, a potem już nie chciała. Utkwiło mi jednak w pamięci jedno wojenne zdarzenie, o którym mama wspomniała: w czasie bombardowania chowała się wraz z innymi do krypty w rodzinnym grobowcu Zaorskich na parczewskim cmentarzu.

Zawsze uśmiechnięta i pogodna

- Miała w sobie tyle energii i pasji do życia, zadziwiała nas na każdym kroku - opowiada pani Maria. - Na śniadanie obowiązkowo musiała być owsianka, mama nie paliła ani nie piła alkoholu, nigdy też nie miała żadnej operacji. Mogliśmy się uczyć od niej każdego dnia, zawsze uśmiechnięta i pogodna, pozytywnie nastawiona do życia i ludzi, a co najważniejsze - zawsze potrafiła wybaczać, to była dla nas wszystkich najpiękniejsza lekcja - dodaje córka.

Rodzina dla Stanisławy Rojewskiej zawsze była na pierwszym miejscu i podkreślają to wszyscy jej członkowie. Stanisława była wsparciem nie tylko dla swojej nowo założonej rodziny, ale i dla swojego ojca - po śmierci mamy pomagała mu w opiece nad młodszym rodzeństwem.

Anioł w ludzkiej skórze

Tak Stanisławę wspomina jej siostra Maria: - Byłam mała, kiedy mama zmarła na zapalenie płuc, w sumie to jej nie pamiętam, moje wspomnienia to Stasia. Wyszła co prawda za mąż, ale pomagała tacie i wspierała go w moim wychowaniu. Dla mnie to ona była jak matka, pomimo różnicy wieku byłyśmy dla siebie zawsze ogromnym wsparciem. Rozmawiałyśmy o wszystkim, ona zawsze umiała znaleźć rozwiązanie nawet w najtrudniejszych sprawach, takiej siostry to tylko sobie życzyć, szczera i serdeczna. Kiedy już byłam dorosła, nie raz pomagałam jej w wyborze sukienek. Będzie nam jej brakowało - podkreśla pani Maria.

„Babcię żabcię" wspominają też wnuki.

- To, co zapamiętam na zawsze, to ogromne poczucie humoru u babci, nigdy nie słyszałam, by się na coś skarżyła, by na kogokolwiek powiedziała złe słowo. Dla mnie to Anioł w ludzkiej skórze. Nieważne, jaki miało się problem, zawsze było wiadomo: „masz problem - idź do babci". Bardzo ją lubiłam, po prostu kochana babcia - dodaje wnuczka Agnieszka.

Elżbieta Mazurek

- Była kobietą „i do tańca, i do różańca" - tak o zmarłej Stanisławie Rojewskiej mówią jej dwie córki

Pani Stanisława doczekała się 4 dzieci, 9 wnucząt, 14 prawnucząt i 7 praprawnucząt

Pani Stanisława z synową, córką Władysławą, synem Stefanem, córką Marią

Fot. Arch. rodzinne

Ławeczka przed blokiem, w którym mieszkała, to niemy świadek wielu rozmów, podczas których pani Stanisława pocieszała, służyła radą i mądrością życiową

23 kwietnia w Bazylice Mniejszej w Parczewie została odprawiona msza za śp. Stanisławę Rojewską. Na zdjęciu: kondukt pogrzebowy

Agnieszka, wnuczka p. Stanisławy

Dla każdego członka rodziny wstępującego w związek małżeński babcia Stasia przygotowywała wiersz. I jeśli nie mogła go osobiście wyrecytować na weselu, przysyłała nagranie.

Superstulatki

30 marca zmarła najstarsza mieszkanka Międzyrzeca Podlaskiego. Pani Michalina miała dokładnie 108 lat i sześć miesięcy. Była drugą osobą z tego miasta, która dożyła tak sędziwego wieku. W lutym 2020 roku zmarł Jan Starzyński, który dożył także 108 lat.

Według listy najstarszych ludzi w Polsce, prowadzonej przez Wikipedię, w naszym kraju żyje obecnie tylko 20 osób starszych od zmarłej parczewianki.

Najstarszą żyjącą Polką jest Tekla Juniewicz z Gliwic, 10 czerwca 2021 r. skończyła 115 lat. Najstarszy żyjący w Polsce mężczyzna, Stanisław Kowalski, ma natomiast 111 lat.

Osoby, które osiągnęły wiek 110 lat lub więcej nazywa się superstulatkami. Według Gerontology Research Group na całym świecie żyje około 300–450 takich ludzi.

Fot. Arch. rodzinne

Rodzinne, niedzielne obiady w Parczewie. Początek lat 70. XX wieku

Fot. Arch. rodzinne

105 urodziny pani Stanisławy

REG

eprasa.pl 549092aa18

- Nóż opłukałam, żeby tej krwi nie było. Sierpień, tyle much było... Źle zrobiłam, ja wiem o tym - mówiła w sądzie Joanna M.

Najpierw został uniewinniony od zabójstwa ojca. Teraz sąd uchylił wyrok, będzie nowy proces

POW. LUBARTOWSKI: Sąd po raz kolejny przeprowadzi proces w sprawie Kamila M. z Kol. Tarło, który jest oskarżony o zabójstwo ojca - tak orzekł Sąd Apelacyjny w Lublinie. W ub.r. mężczyzna został uniewinniony, bo zdaniem sądu pierwszej instancji działał w obronie koniecznej. Na ławie oskarżonych jest też matka 32-latka, oskarżona o zacieranie śladów przestępstwa.

Sprawa dotyczy tragedii z sierpnia 2020 roku, do której doszło w Kolonii Tarło w gminie Niedźwiada. W czasie domowej awantury Kamil M. dwukrotnie ugodził nożem swojego ojca - Przemysława. Ostrze trafiło w tętnicę, mężczyzna się wykrwawił i zmarł w przedpokoju swojego domu. Obecnie 32-letni Kamil M. we wrześniu ub.r. został przez Sąd Okręgowy w Lublinie uniewinniony z zarzutu zabójstwa ojca, bo uznano, że działał w obronie koniecznej. Żona zmarłego i matka oskarżonego - Joanna M., była oskarżona o zacieranie śladów przestępstwa, kobieta uniknęła kary.

Apelację od wrześniowego wyroku złożył prokurator, który domagał się uchylenia zaskarżonego wyroku oraz przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Lublinie. Uważa, że Kamil M. powinien odpowiedzieć za zabójstwo.

Niespokojny dom

W domu rodziny M. nie było spokojnie. Według relacji oskarżonego ojciec wielokrotnie wyrządzał mu krzywdę.

- Odgrażał się, że zabije mnie i matkę. Że może pójść do więzienia za nas - mówił 31-latek podczas rozprawy przed sądem pierwszej instancji.

Feralnego dnia, według relacji oskarżonego, Przemysław miał zapowiedzieć synowi: „Nie chcę cię widzieć na oczy. Ubiję cię jak psa". Do starcia między mężczyznami doszło kilka godzin później, późnym wieczorem. Jak ustalił sąd, Przemysław przewrócił syna na plecy, przygniótł go własnym ciężarem ciała, przedramieniem przycisnął jego szyję, dusząc go. To wtedy Kamil M. zadał dwa ciosy ojcu. W ręku miał nóż, bo - jak wyjaśniał - tym zazwyczaj udawało mu się odstraszyć ojca.

Joanna M. utrzymywała, że ciało męża znalazła dopiero następnego dnia rano. Prokuratura zarzuciła jej, że zamiast wezwać pomoc medyczną, wyciągnęła spod ciała swojego męża zakrwawiony dywan i go schowała. Umyła przedpokój ze śladów krwi, umyła nóż, umyła też ciało denata. Dopiero wtedy zadzwoniła do lokalnej przychodni po pomoc lekarza. Kryła syna, mówiąc, że Przemysław zabił się, uderzając głową w kant pieca.

„W ogóle nie myślałam, mówiłam bezwiednie"

Na ostatniej, kwietniowej rozprawie w sądzie apelacyjnym, Kamil M. powtórzył swoją wersję wydarzeń.

- Miałem nożyk w ręku nad tatą, no i go dzióbnąłem w plecy. Po dzióbnięciu zszedł ze mnie, usiadł. Ja wstałem i wybiegłem na podwórko. Słyszałem, że przeklinał. Wbiegłem do domu, zamknąłem się na klucz w swoim pokoju. I tam przebywałem do rana. Obudziłem się i usłyszałem, że mama płacze - mówił ze łzami w oczach 32-latek.

Fot. Archiwum

Prokuratura zarzuca Kamilowi M. zabójstwo ojca. - Miałem nożyk w ręku nad tatą, no i go dzióbnąłem w plecy. Po dzióbnięciu zszedł ze mnie, usiadł. Ja wstałem i wybiegłem na podwórko - przyznawał w Sądzie Apelacyjnym oskarżony

sędzia Leszek Pietraszko
Sąd Apelacyjny w Lublinie
Sąd pierwszej instancji zbagatelizował wyjaśnienia matki oskarżonego, współoskarżonej

Prokurator dopytywał, dlaczego oskarżona nie mówiła o tym, że syn się bronił, od razu, gdy była przesłuchiwana.

- W ogóle nie myślałam, mówiłam bezwiednie. Powoli to przemyśliwałam, brałam leki na uspokojenie. Byłam w wielkim szoku. Jedna łza mi z oka nie spłynęła. To było coś niesamowitego, wielka trauma. Szok trwał około dwa miesiące - odpowiedziała.

Dlaczego kobieta zaczęła sprzątać, zamiast od razu wezwać pomoc?

- Te chodniki były tak zwicholone, więc wyrzuciłam je pod ganek. Piach zamiotłam, krew została i tak, bo były muchy, było lato. Mąż jak zwykle, jak się nachlał, był wytarzany w trawie, w piachu. Chciałam go wytrzeć, nie wiedziałam, że tak nie można. Nóż opłukałam, żeby tej krwi nie było. Sierpień, tyle much było... Źle zrobiłam, ja wiem o tym - wyjaśniała.

Oskarżona nie powiedziała od razu lekarzowi, który przyjechał na miejsce zdarzenia, o tym, co na prawdę się stało.

- To było nieporozumienie. Ja poprosiłam o zaświadczenie o zgonie. Wiedziałam, że policja i tak przyjedzie. Naprawdę, tak myślałam, że uderzył się o piec. Kiedy syn powiedział, co się stało, to i tak nie wierzyłam. Ja go nieraz odciągałam męża od pieca, ile on miał ran na tej głowie... - mówiła w sądzie w czwartek.

Gdy na miejscu stawili się policjanci, Joanna M. powiedziała do syna, by nic nie mówił mundurowym.

- Chciałam, żeby przemyślał sprawę i żeby nie mówił bezwiednie - przyznała przed sądem.

Prokurator w mowie końcowej podkreślał, że jego zdaniem, sąd pierwszej instancji błędnie uwierzył w wersję oskarżonych.

Obrońca Kamila M. stał na stanowisku, że wyrok powinien zostać utrzymany w mocy.

Sąd Okręgowy nie zwrócił na to uwagi

W miniony czwartek Sąd Apelacyjny w Lublinie postanowił uchylić wyrok sądu pierwszej instancji i skierować sprawę do ponownego rozpoznania przed Sądem Okręgowym. Sędziowie zgodzili się z argumentami prokuratora.

- Pokrzywdzony poniósł śmierć, więc nie ma wersji drugiej strony. Jedyny dowód stanowią wyjaśnienia Kamila M. Oskarżony chce przedstawić wydarzenie w sposób jak najbardziej dla siebie korzystny. Jakie są możliwości weryfikacji tych wyjaśnień? Wyjaśnienia matki oskarżonego, współoskarżonej. Sąd pierwszej instancji zbagatelizował te wyjaśnienia - uzasadnił sędzia Leszek Pietraszko. - Najistotniejsze jest to, że w czasie przesłuchania, gdy jasne było, iż nie była to śmierć w wyniku upadku i to Kamil M. spowodował śmierć pokrzywdzonego, przedstawiła relację i sam krótki opis zdarzenia, który oskarżony sam jej przedstawił bezpośrednio po zdarzeniu i stwierdzeniu zgonu Przemysława M., Kamil M. nic nie mówił jej o działaniu w obronie koniecznej. Powiedział coś innego: „Szarpaliśmy się z ojcem, przewróciliśmy się, ugodziłem go nożem" - dodał.

Sędziowie podkreślili, że dopiero, kiedy poznała wersję swojego syna, Joanna M. zaczęła twierdzić, że on jej mówił o obronie koniecznej.

- Sąd Okręgowy nie zwrócił na to uwagi, a w ocenie Sądu Apelacyjnego jest to niezwykle cenny element oceny wyjaśnień oskarżonego - zastrzegł sędzia Leszek Pietraszko.

Nóż i obrona konieczna?

Zdaniem sądu drugiej instancji trudno też obronić twierdzenie, że użycie w tym przypadku przez Kamila M. noża stanowiło obronę konieczną.

- Oskarżony wziął do ręki nóż, zanim został jeszcze realnie zaatakowany przez pokrzywdzonego. Można powiedzieć, że zabezpieczał się na przyszłość, ale to stawia pod znakiem zapytania przyjęcie jego działania w obronie koniecznej - uzupełnił sędzia.

Kolejna wątpliwość sądu dotyczy samego przebiegu zdarzenia opisanego przez Kamila M.

- Moment upadku, duszenia, próba odpychania ojca. Jednocześnie oskarżony cały czas trzyma nóż w ręce, więc jak pogodzić te zachowania? Próbuje się obronić, odepchnąć, trzymając nóż w ręce? Pod względem doświadczenia życiowego i logiki wydaje się to mało prawdopodobne - podkreślił przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości.

Oskarżeni nie stawili się w sądzie na ogłoszeniu wyroku.

Dominik Smagała

Ukraińskie sieroty z Mariuopola bez zakazu opuszczania gminy

Sąd Rejonowy w Puławach podjął kolejną decyzję w sprawie grupy 60 dzieci z Mariupola, przebywających w Domu Dziennikarza w Kazimierzu Dolnym. Wyznaczył im tymczasowego opiekuna i zdjął zakaz opuszczania gminy.

Chodzi o grupę dzieci - podopiecznych tamtejszego domu dziecka, której przyjazd do nadwiślańskiego miasteczka na początku marca zorganizowali Amerykanie, wśród nich pastor Matt Shea, w porozumieniu z władzami ukraińskimi i za pośrednictwem Kościoła Nowego Przymierza w Lublinie.

Kilka dni po ich zakwaterowaniu w Domu Dziennikarza do Sądu Rejonowego w Puławach wpłynęło w tej sprawie zgłoszenie o możliwości popełnienia przestępstwa związanego z nielegalnymi adopcjami i z handlem ludźmi. Prezes sądu skierowała zawiadomienie do miejscowej prokuratury, która podjęła w sprawie czynności sprawdzające. Na wniosek Starostwa Powiatowego w Puławach w Domu Dziennikarza interweniowała policja oraz pracownicy Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Sprawdzali warunki, jakie zapewniono podopiecznym domu dziecka z Mariupola. Kontrole w tym zakresie nie wykazały żadnych uchybień. Na miejscu wywiad prowadził także kurator sądowy. Pod koniec marca Sądu Rejonowy w Puławach, III Wydział Rodzinny i Nieletnich zdecydował o wyznaczeniu grupie ukraińskich sierot dwóch opiekunów tymczasowych - obywatelki Ukrainy i obywatelki Polski. Wydał także zakaz opuszczania przez dzieci terenu gminy Kazimierz Dolny bez zgody sądu, z wyjątkiem sytuacji związanych z ich zdrowiem. Tuż przed świętami Wielkanocnymi względem dzieci z domu dziecka w Mariupolu, zakwaterowanych w Domu Dziennikarza w Kazimierzu zapadła kolejna decyzja.

- Sąd Rejonowy w Puławach postanowił obowiązki opiekuna tymczasowego powierzyć pani N. L. obywatelce Ukrainy i uchylić postanowienie z 24 marca o zarządzeniu tymczasowym - informuje Magdalena Dobosz z Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Czy to oznacza, że ukraińskie sieroty wraz z opiekunem mogą teraz opuścić terytorium Polski, a ta decyzja kończy postępowanie przed sądem? - dopytujemy.

- Tak, mogą. Postanowienie to jest skuteczne i wykonalne, natomiast nie jest prawomocne i przysługuje na nie środek odwoławczy - dodaje Magdalena Dobosz.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 549092aa18

Rozmowa z Wojciechem Cugowskim o pierwszej solowej płycie oraz najbliższych planach artysty

Graliśmy razem przeszło 20 lat i przyszedł moment, żeby sprawdzić się na innych polach

- Album „Nie czekaj na znak" to mój najważniejszy debiut, mimo że nagrałem naprawdę bardzo dużo innych płyt - mówi Wojtek Cugowski.

Kasia Siedlecka: Z lubelskimi muzykami nagrałeś ostatnio słynny utwór „Child In Time" grupy Deep Purple. Na cześć Ukrainy i z ukraińskimi akcentami muzycznymi, co jeszcze bardziej czyni go antywojennym. O to chodziło?

Wojciech Cugowski: - Tak, chodziło naturalnie o wsparcie dla Ukraińców w tym najtrudniejszym dla nich momencie, zarówno dla tych, którzy przyjechali do Polski, jak i tych, którzy zostali w ojczyźnie. Zostałem zaproszony do tego projektu przez Mariusza Zajączkowskiego, zgodziłem się oczywiście bez chwili wahania. W składzie znaleźli się także moi koledzy i koleżanki z Lublina, znakomici muzycy z różnych lubelskich zespołów. Przerobiliśmy nieco oryginalną wersję „Child In Time", dodając instrumentarium kojarzące się z muzyką ukraińską. Orkiestra Świętego Mikołaja zagrała bardzo znaną ukraińską pieśń „Arkan", która doskonale zmiksowała się z legendarnym utworem Deep Purple. Całość wyszła bardzo pięknie i co najważniejsze, spodobała się bardzo tym, do których przede wszystkim jest kierowana. Cieszę się, że jestem częścią projektu „Czas Ukrainy `22".

8 kwietnia ukazała się Twoja pierwsza solowa płyta „Nie czekaj na znak". Zapowiadały ją dwa single, w tym „Znowu będziemy się śmiać". Długo kazałeś fanom czekać na debiutancki album. Dlaczego?

- O tak, minęło sporo czasu (śmiech)... Materiał powstawał długo, niestety pandemia pokrzyżowała mi trochę plany. Cieszę się, że płyta jest już na rynku, mogę spokojnie przejść do następnego etapu.

Kojarzony jesteś zwykle z działaniami zespołowymi, a tu solowa płyta.

- Trzeba zacząć od tego, że w 2018 roku zawiesiliśmy z Piotrkiem (bratem - dop. red.) działalność zespołu „Bracia". Od tego momentu wpadłem w wir pracy. Oprócz mojej płyty pojawiło się kilka innych projektów - m.in. współpraca z lubelskim, blues-rockowym zespołem Teksasy. Nagrałem też płytę „Be There" z hard-rockowym zespołem Kruk, która swoją premierę miała równo rok temu. Brałem również udział w innych, pobocznych projektach, więc ten czas był dla mnie niezwykle intensywny.

Z „Krukiem" to była taka totalna współpraca, włożyłeś w ten projekt bardzo dużo siebie...

- To płyta utrzymana w stylistyce lat 70., znasz oczywiście moją niezmienną fascynację klimatami Deep Purple, Led Zeppelin, w ogóle klasycznym rockiem. Napisałem na ten album wszystkie teksty po angielsku, to przychodzi mi z nieco mniejszym trudem niż pisanie po polsku. Polski język jest o wiele trudniejszy i do pisania, i do śpiewania.

Czyli można powiedzieć, że od 2018 roku do tej pory, żyjesz intensywnie?

- Tak. To bardzo intensywny czas, choć osadzony nieszczęśliwie w realiach pandemicznych. Najgorsza była niepewność, co się wydarzy, dokąd to wszystko zmierza. Nie narzekałem jednak na brak pracy, zbierałem i tworzyłem materiał na swoją solową płytę. Ponieważ jestem optymistycznie nastawiony do życia, to ta praca dość harmonijnie mi się poukładała. Faktycznie - było jej dużo przez te dwa, trzy lata, teraz przyszedł moment zwieńczenia wszystkich moich działań z okresu pandemii. Następny krok to koncerty.

Czy fakt, że rozpoczynasz solową karierę, oznacza, że zespół „Bracia" zupełnie zniknie ze sceny? Powrotów nie będzie?

- Wiesz, nigdy nie można mówić „nigdy", więc unikam żelaznych stwierdzeń. Nie mamy w tej chwili pomysłu na wspólne działania. Graliśmy razem przeszło 20 lat i przyszedł moment, żeby sprawdzić się na innych polach.

Wracając do nowej płyty - wspomniałeś, że miałeś trudności z pisaniem tekstów w języku polskim. Czy to znaczy, że zaprosiłeś do współpracy innych autorów?

- Miałem taki ambitny plan, żeby napisać teksty na całą płytę. Uważam jednak, że 6 tekstów mojego autorstwa, to i tak duży sukces. Czy to będzie sukces pod względem jakości, to zupełnie inna sprawa, ocenią to słuchacze. Faktem jest, że to był jeden z najtrudniejszych etapów powstawania tego albumu. Myślę, że w tekstach udało mi się przekazać to, co chciałem.

Fot. Materiały prasowe

Wojciech Cugowski, muzyk, gitarzysta, wokalista grup Bracia oraz Cugowscy. Syn Krzysztofa Cugowskiego. W latach 1991–1995 śpiewał w zespole Tipsy Train, a w latach 1995–1999 w grupie Alligators

Kto pisał pozostałe teksty?

- Poprosiłem Karolinę Kozak - ona jest wspaniałą autorką, również świetną wokalistką, cieszę się bardzo, że zgodziła się mi pomóc. Teksty Karoliny są ozdobą mojej płyty, napisała ich aż pięć, w tym do wspomnianego singla „Znowu będziemy się śmiać". Jeden tekst, znakomity, bardzo mocny, napisał Jurek `Szela` Stankiewicz z „Teksasów". To utwór „Słyszę Twój Głos".

Muzycznie wspiera Cię również Twoja żona, którą możemy słyszeć w chórkach.

- Tak, Krysia zaśpiewała w ośmiu czy dziewięciu piosenkach na całej płycie. Dodała ten niezbędny, żeński pierwiastek. Najbardziej podoba mi się, jak Krysia zaśpiewała w utworze „Shangri-La", tam były naprawdę trudne partie. Świetnie to brzmi! Jak zwykle zresztą współpracowało nam się doskonale.

To nie są wasze pierwsze działania. Ja nieustannie jestem pod wrażeniem Waszego duetu w „Don`t give up" Petera Gabriela i Kate Bush...

- To jedna z najpiękniejszych piosenek w ogóle, od lat nasza ulubiona! Kilka lat temu nadarzyła się okazja, żeby ją nagrać, cały podkład muzyczny dostaliśmy od Grzegorza Urbana, znakomitego aranżera. Poza tym to kolejny utwór z lat 80., ten czas wspominam niezwykle ciepło. Wciąż słucham bardzo dużo muzyki z tego okresu. No i teledysk do „Don`t Give Up", prosty, genialny, Peter Gabriel śpiewa wraz z Kate Bush w czasie zaćmienia słońca, oboje przytuleni... Piękne.

Na nowej płycie też będzie tak romantycznie?

- Cała płyta jest rockowa, z różnymi odcieniami. Są mocniejsze, elektryczne brzmienia, ale także i akustyczne, gitarowe solówki, dużo partii wokalnych. Są też ballady. Jest więc dość różnorodnie, wykorzystaliśmy dużo ciekawych instrumentów, m.in. irish bouzouki - 8-strunową mandolinę, którą słychać w najnowszym singlu. Zagrałem też na elektrycznym sitarze w utworze „Shangri-La", który zamyka tę płytę. Bardzo mi pasował do klimatu, więc postanowiłem go dodać. Co do wokali: w chórkach śpiewa moja żona, ale także dwóch moich kolegów z zespołu, czyli Mariusz Nejman (klawiszowiec) oraz Bartek Pawlus (perkusista). Bardzo zależało mi na tym, żeby partii wokalnych było dużo i to się udało zrealizować.

Fot. Materiały prasowe

„Nie czekaj na znak" to pierwsza solowa płyta Wojciecha Cugowskiego

Jak Ci się śpiewało?

- Od strony wokalnej, rzeczywiście, to było dla mnie ogromne wyzwanie. W końcu to cała płyta, pierwszy w pełni solowy album w języku polskim. Przede mną jako wokalistą wciąż dużo pracy, ale staram się za każdym razem być coraz lepszy, poza tym lubię to robić. Jestem zadowolony z efektu.

Mówi się, że dobrze napisany tekst i kompozycja to podstawa sukcesu, liczy się też produkcja. Jak to wygląda w Twoim przypadku?

- Dużą rolę przy powstawaniu płyty odegrał producent muzyczny - Marcin Limek. To z nim spędziłem w studiu najwięcej czasu, pracując nad piosenkami. On mi często te utwory wywracał „do góry nogami" albo wręcz komponowaliśmy prawie od nowa niektóre z nich. Marcin pomógł mi więc ogromnie i myślę, że będziemy jeszcze współpracować w przyszłości.

Wszystko, o czym opowiadasz, jest takie mocno optymistyczne. Nawet sam tytuł singla - „Znowu będziemy się śmiać". To tak dla pokrzepienia serc?

- Wiesz, ja nie lubię smutków, pomimo tego, że czasy są niezbyt sprzyjające radości i uśmiechom, ja jednak zawsze szukam pozytywów. Chciałem, żeby moja płyta miała taki wydźwięk. Oczywiście są tutaj tematy trudniejsze, ale ja nie lubię martyrologii, umartwiania się i podkreślania, że jest tak ciężko, a będzie jeszcze ciężej... Zależy mi na tym, żeby optymizm, który mam w sobie, po prostu udzielił się słuchaczowi. I od strony muzycznej, i od strony tekstowej.

Najbliższe plany?

- Oczywiście koncerty. Zaczęliśmy już próby z nowym materiałem. To będzie w zasadzie pierwszy sezon, gdzie w zdecydowanej większości zagram swój solowy materiał. Oczywiście nie zabraknie na moich koncertach utworów z repertuaru „Braci", na pewno kilka z nich dołączę do setlisty. Pod koniec tego roku planuję także przygotowania do kolejnej płyty, chciałbym, żeby ukazała się za około dwa lata.

Kiedy pierwszy koncert Wojtka Cugowskiego?

- Szczerze mówiąc, nie znam dat na pamięć. Na pewno zagramy w Lublinie 10 czerwca, w studiu muzycznym im. Budki Suflera w Radiu Lublin. Na ten koncert oczywiście już dziś zapraszam czytelników lublin24.pl oraz słuchaczy z Lublina i okolic. Koncert będzie również transmitowany online. Nad planem koncertowym pracuje mój manager i kalendarz powoli zaczyna się wypełniać. Na jesieni będę chciał pojechać w trasę promocyjną, biletowaną. Oczywiście wszystkie szczegółowe informacje będą dostępne na Facebooku i Instagramie. Jestem bardzo ciekawy, jak płyta zostanie przyjęta, jak będzie przebiegać promocja i w związku z tym, jak liczna publiczność przyjdzie mnie posłuchać podczas trasy. Moment jest bardzo ekscytujący i jestem bardzo ciekawy, jak to wszystko przebiegnie.

Czego zatem oprócz powodzenia i realizacji planów mogę Ci życzyć?

- Zdrowia przede wszystkim (śmiech). Chcę być zdrowy i szczęśliwy, to podstawowa sprawa. Zawodowo chciałbym, żeby wszystko przebiegło zgodnie z planem. Oczywiście życzę i sobie, i wszystkim innym, żeby ten smutny czas, który jest chwilowo za nami, już nigdy nie wrócił. Niestety jedno nieszczęście się zakończyło, a zaczęło inne. Nie można jednak tracić nadziei, że wróci jeszcze spokój i uśmiech. Dzięki muzyce to może być znacznie łatwiejsze.

Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia na koncertach.

- Dziękuję i pozdrawiam wszystkich Czytelników lublin24.pl

Rozmawiała Kasia Siedlecka

REG

eprasa.pl 549092aa18

Gospodynie z Zagród u prezydentowej. Najlepsze w województwie

Fot.Grzegorz Jakubowski/KPRP

Do Koła Gospodyń Wiejskich postanowił dołączyć również Prezydent RP - Andrzej Duda, który wspólnie z żoną śpiewał. Członkowie z parą spotkają się prawdopodobnie w czerwcu w Otrębusach

Na zaproszenie Pierwszej Damy Członkowie KGW z Zagród nie tylko zjedli z nią lunch, ale i zwiedzili wnętrza Pałacu Prezydenckiego

Koło Gospodyń Wiejskich z Zagród jako jedyne z województwa weźmie udział w finale konkursu o Nagrodę Małżonki Prezydenta RP, który za kilka tygodni odbędzie się w Otrębusach.

Koło Gospodyń Wiejskich z Zagród ma liczne osiągnięcia. M.in. drugie miejsce w Ogólnopolskich Dożynkach Prezydenckich w Spale w 2020 r. czy to samo miejsce w Wojewódzkim Konkursie „Kobieta Gospodarna Wyjątkowa" na najlepszą potrawę również w 2020 r.

Nie mogło być inaczej

Mieszkanki Zagród teraz mogą pochwalić się kolejnym sukcesem. Członkinie zostały laureatami Konkursu o Nagrodę Małżonki Prezydenta RP w województwie lubelskim. Zadaniem było nagranie filmu promującego stowarzyszenie. - Członkowie koła to ludzie pełni pomysłów i zapału, czego efektem są piękne palmy wielkanocne, stroiki, anioły malowane na drewnie, obrazy haftowane, serwety szydełkowe, kwiaty oraz potrawy regionalne, które cieszą się uznaniem na wszelkiego rodzaju uroczystościach. Nie ograniczamy się tylko do pracy. Bawimy się i śpiewamy, by to robić, założyliśmy zespół śpiewaczy „Zagrodzka Nuta". Folklor to to, co lubimy - opowiada jedna z pań na filmie.

Jak długo zajęło członkom przygotowanie wideo?

- Trudno jest dokładnie określić, jak długo przygotowywaliśmy się do stworzenia filmu konkursowego, ponieważ praca ta nie polegała jedynie na nakręceniu i zmontowaniu filmu, ale głównie na pokazaniu działalności naszego KGW. Oprócz nakręcenia filmu naszym zadaniem było również szczegółowe opisanie i udokumentowanie działalności Koła. Przygotowany przez nas film jest podsumowaniem naszej dotychczasowej pracy i osiągnięć. Zaprezentowaliśmy w nim, na czym polega nasza działalność, nie było to łatwe, ponieważ ograniczały nas ramy czasowe zawarte w regulaminie konkursu, film nie mógł trwać dłużej niż 120 sekund. Z chwilą ogłoszenia Konkursu dla Kół Gospodyń Wiejskich o Nagrodę Małżonki Prezydenta RP przystąpiłyśmy do wypełnienia wniosku formalnego i przygotowania się do nagrania filmu promującego działalność KGW Zagrody - tłumaczy Jadwiga Polak, jedna z członkiń KGW w Zagrodach.

Zadanie nie było łatwe.

- Pomysłów było bardzo dużo, wybraliśmy wersję całkowicie inną niż w ubiegłym roku, co, jak widać, przyniosło pozytywny skutek. Nagrany przez nas film został zamieszczony na stronie Facebooku KGW Zagrody Razem, gdzie można go obejrzeć i ocenić efekty naszych działań - mówi Elżbieta Kozak z KGW w Zagrodach.

Lunch z pierwszą damą i spotkanie z prezydentem

W czerwcu KGW będzie walczyć o wygraną, jaką jest Nagroda Małżonki Prezydenta RP. Wydarzenie ma się odbyć w Otrębusach w województwie mazowieckim, w powiecie pruszkowskim w siedzibie zespołu „Mazowsze". Tematem przewodnim są „Ostatki w polskiej tradycji".

W ubiegłym tygodniu mieszkańcy Zagród zostali zaproszeni przez Pierwszą Damę RP Agatę Kornhauser-Dudę do Pałacu Prezydenckiego. To ich kolejne spotkanie z prezydentową. Kilka miesięcy temu Kornhauser-Duda przyjechała do Żyrzyna, aby wziąć udział w otwarciu Domu Pomocy Społecznej. Członkowie KGW w towarzystwie Pierwszej Damy zjedli lunch, potem dołączył do nich prezydent Andrzej Duda.

- W przemiłej atmosferze zwiedziliśmy Pałac, po czym z Panią Prezydentową udaliśmy się na poczęstunek, podczas którego poruszyliśmy wiele tematów związanych z naszą działalnością oraz sytuacją obecnie panującą w Polsce. Swoją obecnością zaszczycił nas również Pan Prezydent, który wraz z Małżonką chętnie przyłączył się do wspólnego śpiewu. Wizyta będzie wspominana przez nas z radością - dodają panie.

Konkurs w Otrębusach to nie jedyne wydarzenie, w którym członkowie KGW z Zagród wezmą udział.

- Przygotowujemy się do eliminacji na 56. Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych, które odbędą się 7 maja w Rykach oraz do Festiwalu Twórczości Ludowej Artystów z Lubelszczyzny „Jawor - u źródeł kultury 2022", który odbędzie się 2 maja w Muzeum Wsi w Lublinie. Przed nami również IV edycja konkursu Kobieta Gospodarna Wyjątkowa, do którego zgłosiliśmy swój udział. Czeka nas również realizacja widowiska obrzędowego pt. „Truś, truś warkocku", na które otrzymaliśmy dofinansowanie ze środków Ministerstwa Kultury i Ochrony Dziedzictwa Narodowego z Programu Kultura Ludowa i Tradycyjna. Ponadto złożyliśmy wniosek do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie o dotację ze środków funduszu na realizację zadań z zakresu edukacji ekologicznej „Poprzez edukację promujemy ekologię!", został on pozytywnie rozpatrzony - tłumaczą na sam koniec członkinie KGW.

Gratulujemy sukcesu i życzymy wszystkiego dobrego podczas finałowego występu w Otrębusach.

Dominik Kęsik

REG

Pan Wiesław z Białej Podlaskiej wygrał ogromne pieniądze w RMF-FM!

Bialczanin wybrał sejf i wygrał 640 tys. zł w „Wiosennej Kumulacji" RMF-FM.

Do RMF FM zawitała Wiosenna Kumulacja. Wystarczy wysłać SMS-a i czekać na telefon z radia. Może zadzwonić Maciej Dowbor lub jego współpracownicy. Wtedy też trzeba wybrać numer sejfu.

Nie ma przegranych – zawsze ktoś wygrywa większą lub mniejszą gotówkę. Na największych szczęściarzy i szczęściary czekają nagrody główne i samochody. Takie szczęście miał pan Wiesław z Białej Podlaskiej, który wygrał aż 640 tys. zł.

- Mam dla was dość ważną wiadomość. Otóż w waszej kopercie jest 640 tys. zł. Brawo! - mówił 21 kwietnia do bialczanina i jego małżonki prowadzący audycję w RMF FM.

- Teraz mąż zostawi żonę - żartowała pani Ania po otrzymaniu radosnej wiadomości.

- Teraz będzie dostatnie życie - odpowiedział pan Wiesław.

(McM)

eprasa.pl 549092aa18

Wielka awantura o palenie tytoniu w międzyrzeckiej synagodze

Czy pobożny chasyd mógł sobie pobożnie zapalić?

Czy w żydowskiej szkole uczniowie mogli używać tytoniu? Czy jednak powinni iść do domu, tam „zajarać" i wrócić do ksiąg? Skomplikowane zagadnienie natury pedagogiczno -teologicznej rozgrzało w 1840 emocje całej starozakonnej społeczności Międzyrzeca! Sprawę musiała rozstrzygać rządowa Komisja, która badała m.in. starożytne księgi religijne.

Że nie wolno palić w synagodze - co do tego była zgoda. Ale czy leżąca w sąsiedztwie, nieporównanie mniejsza, sala modlitwy i szkoła również są święte? Synagoga w Międzyrzecu była imponującym budynkiem, zniszczona została przez Niemców w 1943 roku

Powiedzmy sobie wprost: chasydzi to było wesołe towarzystwo. Wsłuchując się w nauczanie wielkich założycieli ruchu Baal Szem Towa, Dow Bera z Międzyrzeca i Elimelecha z Leżajska, na dalszy plan odsunęli tradycyjne formy żydowskiej pobożności. Przepisane modlitwy odmawiali nie wtedy, kiedy przyszła przepisana godzina, a wtedy, kiedy poczuli taką potrzebę. Mówili je nie tak, jak konserwatywni rabini uczyli od lat dwóch tysięcy a tak, jak im serce dyktowało. A czasem dyktowało płacz, czasem śmiech, czasem śpiew, czasem kontemplację albo ekstazę. Bo przecież Najwyższy może być wszędzie. W lesie, w ptakach, na polu, prorok Eliasz może mówić przez wieśniaka na wozie.

Święte iskry...

A kolejny wielki w szeregu mistrzów, Jakub Icchak Horowitz znany jako Hozeh du Lublin - Widzący z Lublina, oświadczył nawet - i jeszcze przykładnie praktykował! - że święte iskry są w spirytusie i rolą Męża Bożego jest pozwolić im wyjść na świat. Pięknie to pasowało do konceptu chasydów jako grupy braterskiej, która spotyka się nie tylko modłach i studiowaniu ksiąg, ale też wspólnych posiłkach i biesiadach, zwłaszcza tej szabatowej. Przeciwnicy często nie potrafili zrozumieć tej wzniosłej idei i rozpowiadali oskarżenia. Mówili nawet, że tak naprawdę to nie było tak, że Widzący w 1814 roku został wyciągnięty przez okno swojego domu i ciśnięty o lubelski bruk przez rozwścieczone demony, a że sam wypadł...

Święte palenie

A już palenie tytoniu było czymś tak naturalnym w środowisku chasydów, jak taniec czy oddychanie. Palił najlichszy nosiwoda najpodlejszą machorkę samosiejkę i palił największy cadyk: po Baal Szem Towie zostało niewiele rzeczy materialnych, ale są wśród nich papierośnica i woreczek z tytoniem. Palono dla rozrywki, dla towarzystwa, ale też używano tytoniu jako formy przygotowania umysłu do ekstatycznej modlitwy. Unoszący się dym fajki postrzegano jako odbicie modlitw lecących do nieba.

Petycję w sprawie zgody na palenie tytoniu w sali modlitwy podpisało 400 mieszkańców z Międzyrzeca

Zapalić w szabat?

Najgłośniejsza „tytoniowa" historia związana jest z osobą Menachema Mendla Morgensterna, pierwszego i największego cadyka z Kocka. Uczeń Widzącego i Świętego Żyda z Przysuchy różnił się od reszty liderów tak, jak to tylko było możliwe (mawiał zresztą, że wdzięczny jest mistrzów, że go czytać nauczyli - z całą resztą bowiem się nie zgadza...). Nie miał w sobie nic z hałaśliwej wesołości Lublinera albo światowości Symchy Bunama z Przysuchy. Nawet jednak jego asceza miała swoją granicę: była nią miłość do tytoniu. Jest kilka wersji wydarzeń i powodów, dla których w pewien piątek 1839 roku postanowił odseparować się od reszty świata i prowadzić swoje rozmyślania w maleńkim pokoiku, kontaktując się z ludźmi tylko o tyle, o ile to konieczne. Jedną z nich opowiedział Jiri Langer w swojej uroczej książce „Dziewięć bram do królestwa chasydów". Owoż Mendel z całym dworem miał udać się do lekarza do Lwowa. Tam w noc szabasową ktoś (pewnie jakiś chasyd z Bełza, konkurującego z Kockiem...) podpatrzył, że Kocker nie dość, że pali fajkę, to jeszcze czyni to bez nakrycia głowy. Skandal pod niebiosa! Na nic zdały się tłumaczenia, że to jakaś oczywista pomyłka, że sam fakt, iż palacz nie miał na głowie jarmułki, jasno dowodzi, że to nie mógł być nie tylko Morgenstern, ale w ogóle żaden chasyd... Znaleźli się tacy, co uwierzyli, że cadyk z Kocka złamał szabat i popadł w głęboki grzech... Więc Mendel, rozeźlony, wrócił nad Wieprz i mając dość świata, który jego miłość do Najwyższego mierzy ilością spalonego tytoniu, dni swoich dożył w samotności. ...*Szare pająki i wielkie, domowe, oswojone szczury, stadami kręcące się u stóp świątobliwego - to jedyni jego towarzysze. Dniem i nocą słupy fajczanego dymu unosiły się oknem ku posępnemu kockiemu niebu jak dymy całopalnej ofiary. I tak żył długie dwadzieścia lat więzień z Kocka...*

Czy uczeń może zapalić?

O skali problemu najlepiej świadczy fakt, że o tym ile i gdzie można zapalić, orzekać musiały aż oficjalne organy i pisano na ten temat sążniste ekspertyzy. Arcyciekawą historię, która wydarzyła się w Międzyrzecu Podlaskim, opisał w oparciu o publikowane jednocześnie dokumenty źródłowe, wybitny znawca chasydyzmu Marcin Wodziński.

Petycję w sprawie zgody na palenie tytoniu w sali modlitwy podpisało 400 mieszkańców z Międzyrzeca

Oto w 1840 roku niejaki Moszko Tajtelberg napisał w imieniu swoim i grupy swoich starozakonnych współwyznawców do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych skargę na miejscowych chasydów. W miejscowym bethamidraszu (czyli sali modlitwy będącej jednocześnie miejscem pobierania nauk przez chłopców). ...*Zdarza się często, że niektórzy starozakonni, a najwięcej młodzieży przychodzący do tego miejsca Bogu poświęconego, tytuń usilnym sposobem palić sobie pozwalają, a przez to, obrażając miejsce przybytku i osoby przełożone znajdujące się, obrażają i religią swoją a stąd wynikają niedorzeczności, kłótnie i bijatyki w miejscu ku czci boskiej przeznaczonem (...) Celem pohamowania chuci rozwiązłej młodzieży ku nieuszanowaniu miejsca modlitwy* skarżący prosił władze o stanowcze przeciwdziałanie.

Uczeń powinien zapalić!

No i się zaczęło. Pobożny chasyd Rafał Goldman napisał kontrpismo, w którym, owszem, przyznaje, że w synagodze palić się nie powinno, bo jest to miejsce święte, ale w bethamidraszu jest to jak najbardziej dozwolone! Ba, ma sens, bo - tu powołał się Goldman na autorytet Szulchan Arucha, jednej z najpoważniejszych żydowskich ksiąg religijnych - *nie wolno zatrudzać uczniów, aby potrzebowali udania się do prywatnych domów fajkę palić, bo z przyczyną tego musieliby bałamuczyć od nauki.* Co ciekawe: Goldman powołuje się na poparcie w tej sprawie ze strony 400 innych chasydów (społeczność żydowska Międzyrzeca w tym czasie szacowana była na ok. 4500 osób). Jak potężna to liczba zrozumie każdy, kto próbował zebrać trochę podpisów w jakiejś sprawie społecznej...

Biegły: unikać żądz cielesnych!

Komisja Rządowa miała więc orzech do zgryzienia. Nader roztropnie, sama nie wiedząc - bo i skąd... - co wolno w bethamidraszu, powołała eksperta. Zwrócono się do Jakuba Tugendholda. Trafiło akurat na zaprzysięgłego wroga chasydyzmu, zwolennika reform oświeceniowych, postępowca w każdym calu. Ten przeanalizował i inne traktaty. Cytował rebe Samuela Abuhowa, który pisał, że *Trzeba unikać rozkoszy i żądz cielesnych, do rzędu których należy także palenie tytuniu, zwłaszcza że przez to traci się czas do nauki potrzebny i że stąd może wyniknąć przekroczenie zakazu zagaszania ognia w dniach świątecznych.* A poza tym zapach tytoniu naraża na przykrość tych bardziej chorowitych. Swoje, kolejne już w sprawie pismo, dorzucił Moszko Tajtelberg, wskazując, że przecież w teatrach palić nie wolno.

Uczniowie nie marnowali czasu przeznaczonego na naukę. Palili w klasie

Rządowa Komisja orzekła zgodnie z opinią Tugendholda i wnioskiem Tajtelberga i uczniom oraz bywalcom domu modlitwy zabroniono palenia. Acz oczywiście nie mamy żadnej wiedzy, żeby określić, czy zakaz ten był przestrzegany.

Zbigniew Smółko

REG

O chasydzkiej pobożności Ilija Erenburg w „Burzliwym życiu Lejzorka Rojtszwańca":

...Więc do tego cadyka przychodzi pewnego razu surowy talmudysta z najbardziej gorzkimi wymówkami:

„Słuchaj, rebe, ja cię zupełnie nie rozumiem. Wszyscy mówią, że jesteś świątobliwym Żydem, a ja mieszkam obok i odnoszę wrażenie, że masz nie dom, tylko kabaret. Ja sobie siedzę i czytam Talmud, a twoi chasydzi licho wie co wyrabiają – oni śpiewają i tańczą, i śmieją się głośno, jakby to była operetka moskiewska".

Cadyk odpowiada mu najspokojniej:

„No tak, oni się śmieją jak dzieci, oni sobie śpiewają jak ptaszki, oni skaczą jak koźlęta. Bo oni w sercach mają nie ponurą złość, lecz radość i powszechną miłość"

eprasa.pl 549092aa18

Szablą i piórem - potomek Tatarów i podłukowkiej inteligencji

Wola Okrzejska - dworek, który kształtował wyobraźnię Sienkiewicza (cz. IV)

Po mieczu dziadek napoleoński legionista i ojciec powstaniec listopadowy, rozkochany w historii ojczystej. Po kądzieli uczeni, ważni urzędnicy, zamożni ziemianie. Henryk Sienkiewicz nie był pierwszym literatem w rodzinie. Po ojcu odziedziczył pasję, po mamie zacięcie literackie. A po okolicach Woli Okrzejskiej najładniejszą polszczyznę, jaką wtedy można było usłyszeć.

niezależność córkom zubożałych lub ubogich rodzin. Zakład, czyli szkoła p. Grzywińskiéj, opatrzony kierunkiem i dozorem osoby tak zacnéj jak ona, i tak powszechnie szanowanéj, daje oprócz nauki, rękojmię uczciwéj opieki nad młodemi uczennicami które tam kształcić się zechcą — i dla tego chętnie i szczerze polecamy go sympatji czytelniczek naszych.

JEDYNACZKA

powieść oryginalna

PRZEZ

PANIĄ S. S.

(Dalszy ciąg.)

Poczciwa kobiecina była zwykle łagodnego i dobrodusznego usposobienia, bez hałasu rządziła domem, a nawet i jegomością, który pomimo wrodzonéj oszczędności, czasem do skąpstwa posuniętéj, pomimo mantyetwa, które z wiekiem do ogromnych rozmiarów dochodziło, w obce gniewu żony, tak rzadko wybuchającego, tracił odwagę, i był milczącym i uległym małżonkiem. Tym razem jednak, obraza była zbyt wielka, ażeby tak łatwo przebaczoną być mogła, bo się odwróciła nadąsana i rzekła:

— Ej jegomość pochlebiać umiesz, a na tę biedaczkę nastajesz, a ja jegomości powiadam, że ona urodziła się na wielką panią i basta, co jéj po szycia i przędzenia. Jak ona wchodzi tylko na próg, to każdy czapkuje, gdyby przed królową, taką ma piękną prezencyę; nie raz i sam jegomość mimowolnie za jarmułkę uchwycisz, aż mi się śmiać chce, dobrze ja wszystko uważam; zresztą toć to jeszcze młoda, ledwo na lat czternaście, sama się z książek douczy, bo i na francuskich czyta *expedite*.

— Choćby jeszcze do madam, oddać do Radomia na jaki rok,— wtrącił nieśmiało dziadek.

— Co do madam! żeby mi Zosieńce zrobili co jeszcze, tu jedna tylko była, a tak po niéj zmizerniała, że aż strach patrzéć; jakiem żywa nigdy na to nie pozwolę! — zawołała z oburzeniem babka.

— No, to róbże sobie jejmość co chcesz, a patrz końca, — odpowiedział dziadek, i zaczął szerokiemi krokami przechodzić się po pokoju, założywszy w tył ręce; nareszcie stanął przedemną milczącym dotąd i rzekł:

— A odezwijże się przecie jegomość i powiedz téj upartéj babuli, czy to dobrze tak dziewczynę bałamucić pieszczotami, i czy ja źle mówię, że wartoby ją do madam oddać na

Całość „Jedynaczki" publikowanej w piśmie Bazar można znaleźć m.in. w zasobie internetowym biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego https://crispa.uw.edu.pl/, ukazała się też, w nieco zmodernizowanej językowo wersji, w formie książkowej

W Okrzei przy grobie Stefanii dziesięć lat temu wzniesiono jej pomnik. Okazuje się, że także ona miała niebagatelny zmysł literacki

Adam Cieciszowski w 1806 roku ożenił się z Felicjanną z Rostworoskich, niezbyt odległą powinowatą - co było zresztą w klanie z Woli Okrzejskiej dość typowe. Doczekali się pięciu córek. Na pierwszy rzut ucha brzmi to nieźle i wygląda jak błogosławieństwo, ale w gruncie rzeczy oznaczało, nawet dla tak zamożnych ludzi, jak Cieciszowscy, otarcie się o finansową ruinę. Cały ten fraucymer należało bowiem wyposażyć, nawet gdyby która zechciała zostać zakonnicą (bo i dwie ostatecznie poszły do warszawskich kanoniczek, udrapowanego na zakon dość luźnego zgromadzenia dobrze sytuowanych panien z różnych względów niemających poważniejszych szans na zamęście... Sienkiewicz będzie u nich bywał i stroił sobie żarty w „Humoreskach z teki Worszyłły..."). Najstarsza, Aleksandra, wyjdzie za Dmochowskiego z niedalekiego Burca (to tam pan Zagłoba w „Panu Wołodyjowskim" będzie dożywał swoich dni, bawiąc dzieci państwa Heleny i Jana Skrzetuskich...).

Trochę mezalians...

Cieciszowskich zwyczajnie nie było stać na przebieranie w zięciach, więc gdy dla Stefanii trafił się Józef Sienkiewicz, mimo że wyraźnie mniej zamożny, w zasadzie hołysz, niemogący się tak łatwo wylegitymować znakomitymi przodkami i parantelami, został zaakceptowany. Zdjęcia nie mamy, ale przypuszczamy, że mógł się podobać: przystojny, pewnie z tą lekką domieszką odziedziczonej po przodkach Tatarach egzotyczności, którą imponował paniom także Henryk, pewnie tak jak on dość odporny na fizyczne objawy upływu czasu. Dodatkowo ze sławą weterana powstania listopadowego, syn żołnierza Legionów Dąbrowskiego - można było przymknąć oczy, że przodkowie panny młodej to ministry i profesory a pana młodego to m.in. leśniczy... A poza tym Stefania zbliżała się do trzydziestki, co w owych czasach oznaczało znacznie większe zagrożenie staropanieństwem niż dzisiaj. Przed ołtarzem stanęli w kościele w Okrzei 10 czerwca 1843 roku. Nieco ponad rok później na świecie pojawił się pierworodny Kazimierz (o nim za tydzień...), dwa lata po nim Henryk (imię obecne i u Sienkiewiczów i u Lelewelów) Adam Aleksander Pius. Potem pójdą jeszcze cztery dziewczynki.

U stóp babci Felicjanny

Młodzi najpierw pomieszkali w rodzinnych dobrach męża pod Radomiem, dopiero po dwóch latach przenieśli się do Grabowców Górnych (dziś to powiat rycki) a stamtąd już przecież tylko krok do Woli Okrzejskiej. U stóp pani Felicjanny, zbierała się cała rodzina, córki sumiennie dostarczały kolejnych wnucząt, sama Ola dostarczyła siódemkę. Wszystkie otrzymywały nie tylko solidną opiekę, ale również dobrą, domową edukację, taką, może nawet z tych samych ksiąg, jak dwa pokolenia wcześniej bracia Lelewelowie. Kiedy nestorka umrze, jedni po drugich zaczną wyfruwać z dworku w Woli Okrzejskiej, jako gospodarz, spłaciwszy siostry, pozostanie Adam.

Dobre domowe wzorce

O ojcu przyszłego noblisty nie wiemy zbyt wiele. Wszystkie - oczywiście bardzo życzliwe i ciepłe - relacje o nim mamy już z czasów, kiedy jego syn był koryfeuszem literatury, więc i o ojcu pisało się wyłącznie dobrze. Ale też nie ma powodu, żeby w nie nie wierzyć. Rysuje się obraz dobrze wykształconego, umiarkowanego, przyjemnego w obyciu, umiejącego opowiedzieć rodzinne historie - było kogo słuchać i czyimi opowieściami pieścić wyobraźnię.

Choć oczywiście - wiemy to z badań socjologów - jeśli chodzi o formację intelektualną dziecka, najważniejszy jest status intelektualny matki.

Lepsza od Orzeszkowej

Pięć lat temu Polskę obiegła informacja o zidentyfikowaniu, w ukazującym się w 1865 roku w Warszawie piśmie „Bazar", tekstu „Jedynaczka" jako będącego autorstwa Stefanii z Cieciszowskich Sienkiewiczowej!

- *Gdybyśmy porównywali debiuty, to ja sądzę, że „Jedynaczka" bije na głowę to, co napisała, w swoim debiucie Eliza Orzeszkowa, czyli „Obrazek z lat głodowych", który opublikowała rok po Sienkiewiczowej* - powiedział dla TVN 24 literaturoznawca Lech Ludorowski po odkryciu debiutanckiego tekstu autorstwa Stefanii z Cieciszewskich Sienkiewiczowej. Jest to komplement bardzo przemyślany: trudno przecież o większą ramotę czytelniczą niż wczesne dzieła Orzeszkowej i jak najbardziej słusznie płaci się profesorom polonistyki, żeby je czytali za nas. Przesadą jest nazywanie jej powieścią: mimo że rzecz snuła się przez łamy czasopisma „Bazar" (poświęconego głównie robótkom ręcznym i niewieścim fatałaszkom) przez kilka numerów, nie przekroczyła rozmiarów nowelki. Opowiada o zdolnym i obiecującym, ale straszliwie rozpuszczonym przez wychowujących je dziadków dziewczynisku oraz o niewesołych konsekwencjach takiego modelu wychowania. Rzecz napisana jest rzeczywiście zgrabnie, ładnym językiem, polszczyzną bogatą, ale nie nadętą, fabuła ma początek i koniec, pewnie i dziś w gronie pobożnych pań „siedzących na kanapie i mających za złe" znalazłoby sobie zwolenniczki.

Pani Stefania już wcześniej pisywała nowelki, „Maszerdon" oraz „Nietoperz" opublikowała w 1864 r. w czołowym polskim piśmie tamtej epoki, „Tygodniku Ilustrowanym". Być może są gdzieś po ówczesnej prasie rozrzucone i inne: rzadko podpisywano je imieniem i nazwiskiem, gdyż paranie się piórem przez damy uznawane było za pewien ekscentryzm. Tym bardziej, że jak wskazują uczeni komentatorzy, czyniła to głównie z powodów zarobkowych: mama przyszłego noblisty imała się ponoć nawet pisania okolicznościowych wierszy, a honoraria uzupełniały chudy domowy budżet. Dobry warsztat, umiejętność pisania „na termin" (potem Henryk przecież też Trylogię pisał w odcinkach w tempie tygodniowym, w efekcie potem w „Ogniem i mieczem" pan Zagłoba ma imię Jan, w „Potopie" Onufry i w „Panu Wołodyjowskim" trzeba było łatać wpadkę, pisząc „Jan Onufry"...) czyniła ją z pewnością cenną współpracownicą.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Plac Kościuszki w Łęcznej, zdjęcie datowane na lata 1930 - 1939, znalezione na portalu fotopolska.eu. Widzimy jakąś uroczystość, jak się wydaje przeznaczoną głównie dla młodzieży: niesione są m.in. proporce harcerskie. Naszą największą ciekawość budzi makieta statku, zdaje się, że parowca z nadanym nawet imieniem „Łęcznianin". Może ktoś z Czytelników wie, co to była za uroczystość i skąd morskie ambicje w Łęcznej?

REG

eprasa.pl 549092aa18

Dwie porażki z faworytami. Górnik na dnie tabeli

Nie wyszedł „Górnikom" wyjazd pod Jasną Górę. Piłkarze klubu z Łęcznej przegrali w niedzielę 1:2 z Rakowem. Wcześniej zielono-czarni ulegli innemu zespołowi walczącemu o mistrzostwo kraju - Lechowi.

Nie odrobili strat

Walczący o tytuł Raków w pierwszej połowie niedzielnego meczu dwa razy trafił do siatki Górnika. W 32 minucie na listę strzelców wpisał się Ivi Lopez. Hiszpan dostał podanie na głowę w polu karnym łęcznian i oddał strzał. Z jego pierwszym uderzeniem poradził sobie jeszcze Maciej Gostomski, ale z dobitką nogą zawodnika Rakowa bramkarz zielono-czarnych nie miał już szans.Niedługo później było 2:0 po bramce Tomasa Petraska. Kapitan Rakowa wbił piłkę do siatki Górnika z bliska po rzucie rożnym dla gospodarzy.

Raków atakował dalej, ale piłkarze trenera Marka Papszuna byli niedokładni w wykańczaniu akcji. Za to „Górnicy" strzelili gola kontaktowego w 70 minucie za sprawą uderzenia Jasona Lokilo. Piłkę wybił Gostomski, ta trafiła do Damiana Gąski, który z pierwszej podał do wbiegającego w pole karne Rakowa Lokilo. 23-latek płaskim i celnym strzałem pokonał golkipera Rakowa.

Więcej goli w tym meczu nie było, Górnik przegrał z Rakowem 1:2.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - GÓRNIK ŁĘCZNA 2:1 (2:0)

Bramki: Lopez 32`, Petrasek 40` - Lokilo 70`.
Raków: Kovačević – Tudor, Petrášek, Rundić (73` Krzyżak) – Sorescu, Lederman, Papanikolaou, Kun – López (80` Cebula), Wdowiak (80` Musiolik) – Gutkovskis (59` Arak).
Górnik: Gostomski – Szcześniak, Rymaniak (65` Leândro), Midzierski – Mak, Gol, Drewniak (65` Kalinkowski), Dziwniel (78` Banaszak) – Wędrychowski (46` Lokilo), Serrano (56` Gąska) – Śpiączka.
Żółte kartki: Kun, Arak, Lopez - Gol, Drewniak, Kalinkowski.
Sędziował: Krzysztof Jakubik (Siedlce).
Widzów: 4016.

„Kolejorz" nie dał im szans

W środę, 20 kwietnia, podopieczni trenera Marcina Prasoła pojechali do Poznania podbudowali przełamaniem złej passy, czyli wygraną nad Radomiakiem Radom.Piłkarze Górnika nie zdołali jednak niczym zaskoczyć faworyzowanego Lecha. Już w 4 minucie przegrywali 0:1 po tym, jak do bramki Gostomskiego trafił Joao Amaral. Portugalczyk wykorzystał prostopadłe podanie od Joela Pereiry.

W 26 minucie na 2:0 podwyższył Jesper Kalstroem, który wbił piłkę do siatki Górnika z najbliższej odległości po zamieszaniu pod bramką. Chwilę wcześniej piłka poszybowała w pole karne gości po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

Mecz został rozstrzygnięty jeszcze w pierwszej połowie. Trzecią bramkę dla Lecha zdobył Mikael Ishak. Napastnik „Kolejorza" dostał podanie za plecy obrońców od Amarala i oddał celny strzał obok próbującego interweniować Gostomskiego.

LECH POZNAŃ – GÓRNIK ŁĘCZNA 3:0 (3:0)

Bramki: Amaral 4`, Karlstroem 26`, Ishak 44`.
Lech: van der Hart – Pereira (63` Kędziora), Satka, Milić, Rebocho (46` Douglas), Karlstroem, Kvekveskiri, Ba Loua, Kamiński (46` Skóraś), Amaral (63` Kownacki), Ishak (73` Marchwiński).
Górnik: Gostomski – Leandro, Gerson (46` Rymaniak), Szcześniak, Serrano (46` Drewniak), Gol (86` Szramowski), Dziwniel, Goliński (46` Krykun), Gąska, Wędrychowski (70` Lokilo), Śpiączka.
Żółte kartki: Ba Loua, Karlstroem, Skóraś.
Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków).
Widzów: 12 140.

Dominik Smagała

Marcin Prasoł
trener Górnika Łęczna

Liga rządzi się swoimi prawami

Wierzymy, że się utrzymamy. Nie oglądamy się na innych, tylko koncentrujemy się na swojej robocie. My musimy po prostu wygrywać, a skupianie uwagi na innych wynikach niekoniecznie może nam w tym pomóc. Ostatnie 3 mecze będą kluczowe, chcemy się do nich jak najlepiej przygotować. Od tego momentu najistotniejsze jest dla nas najbliższe spotkanie z Bruk-Bet Termalicą. Liga rządzi się swoimi prawami. Ciężko coś z góry zakładać. Punkty gubią drużyny nad kreską spadkową, więc robi się bardzo gęsto w dolnych rejonach tabeli

PIŁKA NOŻNA W środę przyjedzie Ruch, zaś w niedzielę nasi zagrają na wyjeździe ze Śląskiem II Wrocław

Mariusz Pawlak: Zaszkodziła biała kiełbasa

Wisła przegrała po raz trzynasty w sezonie, a ósmy na obcym terenie. Podopieczni Mariusza Pawlaka musieli uznać wyższość Znicza Pruszków, który w poprzedniej kolejce uległ aż 0:5 Raduni Stężyca.

Po dobrym występie w Elblągu gracze Wisły musieli przełknąć gorycz porażki po starciu ze Zniczem Pruszków

Nasi mogli rozpocząć od mocnego uderzenia. Kilkanaście sekund po rozpoczęciu spotkania Carlos Daniel podał do Emila Drozdowicza, a ten uderzył tuż nad poprzeczką. Miejscowi odpowiedzieli uderzeniem Krystiana Tabary oraz strzałem z rzutu wolnego byłego gracza Wisły - Macieja Machalskiego, lecz żadnych problemów z tą próbą nie miał Bartłomiej Gradecki.

W 24 minucie nasi domagali się rzutu karnego po upadku Jana Flaka, jednak sędzia z Białej Podlaskiej był niewzruszony. Swoje okazje mieli: Kacper Kondracki oraz Dominik Cheba. W 37 minucie bliski szczęścia był Tabara, ale uderzył obok celu po błędzie Krystiana Bracika.

Druga część rozpoczęła się źle dla naszych. Cztery minuty po rozpoczęciu gry w polu karnym upadł Marcin Bochenek. Arbiter osądził, iż Drozdowicz sfaulował rywala. Do „wapna" podszedł Patryk Czarnowski i zdołał pokonać Gradeckiego, chociaż ten wyczuł intencje. Nasi nie załamali się i chcieli jak najszybciej wyrównać. Próbowali: Drozdowicz, Bartłomiej Bartosiak oraz Marcin Ryszka.

Puławianie dwukrotnie domagali się rzutów karnych po faulach na Chebie i Adrianie Paluchowskim. Konrad Gąsiorowski nie użył gwizdka. W doliczonym czasie gry Znicz postawił kropkę nad „i". Gracze Wisły powinni wybić piłkę sprzed własnego pola karnego. Błażej Cyfert zdecydował się to zrobić w ostatniej chwili, ale uczynił to tak nieudolnie, że futbolówka trafiła do Mariusza Gabrycha i wturlała się do siatki.

ZNICZ PRUSZKÓW - WISŁA PUŁAWY 2:0 (0:0)

Bramki: Czarnowski 49`, Gabrych 90+1`.
Znicz: Misztal - Orzechowski (75` Górski), Bochenek, Lewczuk, Juchymowycz, Niewiadomski, Machalski, Pomorski, Możdżeń (85` Ostrowski), Tabara (61` Kręcichwost), Czarnowski (61` Gabrych).
Wisła: Gradecki - Flak, Cyfert, Bracik, Cheba (76` Banach), Kondracki (46` Wawszczyk), Ryszka, Puton, Carlos Daniel, Bartosiak (69` Paluchowski), Drozdowicz.
Żółte kartki: Machalski, Tabara, Gabrych - Drozdowicz, Bracik, Cheba, Paluchowski.
Sędziował: Gąsiorowski (Biała Podlaska).

Mariusz Pawlak
Wisła Puławy

Zaszkodziła biała kiełbasa

Po ostatnim spotkaniu, w którym zagraliśmy poprawnie, mogliśmy spędzić w dobrych humorach. Patrząc po meczu ze Zniczem myślę, że niektórym moim zawodnikom zaszkodziła biała kiełbasa. Za nami trudne spotkanie. W moim zespole były chęci, ale to za mało. Brakowało agresywności. Dla nas to kolejna porażka. Po każdej ciężko coś powiedzieć. Nie ukrywam, że liczyłem na więcej. Reakcja zespołu nie była na tym poziomie, który sobie zakładaliśmy. Wiedzieliśmy, że lepszy z tego starcia na 90% gwarantuje sobie utrzymanie. Mam nadzieję, że w najbliższych meczach to zrobimy. W dwumeczu przegraliśmy ze Zniczem

Mariusz Misiura
Znicz Pruszków

Spadł z nas ciężar gatunkowy

Przygotowując się do meczu żartowaliśmy, że jeśli przegramy to będzie to o nas źle świadczyło. Aż sześciokrotnie byliśmy w Puławach, obserwując mecze Wisły i naszych rywali. Na szczęście byliśmy dobrze przygotowani do tego spotkania. Spadł z nas ciężar gatunkowy. Gratulacje dla drużyny. Podnieśliśmy się po wysokiej porażce z Radunią Stężyca. Na treningach było widać boiskową złość. Nie mogliśmy się doczekać piątkowego starcia. Mamy bardzo ważne punkty w kontekście utrzymania. W 10 meczach zdobyliśmy 15 punktów. Chcemy wygrywać do końca sezonu

Przyjedzie Ruch, pojadą do Wrocławia

Przed zespołem Wisły dwa niezwykle trudne zadania.

Już w środę piłkarze Mariusza Pawlaka na własnym terenie podejmą Ruch Chorzów, który bije się o bezpośredni awans do I ligi. 1 maja Duma Powiśla uda się do Wrocławia na mecz ze Śląskiem II.

mp

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Wyniki 30 kolejki:
Lech - Stal 3:1
Lechia - Warta 2:0
Piast - Jagiellonia 2:1
Pogoń - Legia 3:1
Radomiak - Cracovia 0:1
Raków - Górnik 2:1
Śląsk - Termalica 0:4
Zagłębie - Zabrze 2:4
Wisła - Płock (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Raków Częstochowa	31	65	56-28
2.	Lech Poznań	31	65	61-21
3.	Pogoń Szczecin	31	62	60-28
4.	Lechia Gdańsk	30	52	47-32
5	Piast Gliwice	30	47	39-32
6.	Radomiak Radom	30	43	36-31
7.	Wisła Płock	29	42	41-41
8.	Cracovia	30	41	36-38
9.	Górnik Zabrze	30	40	44-45
10	Legia Warszawa	30	36	35-41
11	Warta Poznań	30	36	28-33
12	Jagiellonia Białystok	30	34	35-47
13	Stal Mielec	30	33	34-44
14	Śląsk Wrocław	30	32	36-45
15	Zagłębie Lubin	30	31	33-54
16	Wisła Kraków	29	29	32-45
17	Bruk-Bet Nieciecza	30	27	32-52
18	Górnik Łęczna	31	27	26-54

Wyniki 31 kolejki (rozegrane wcześniej):
Lech - Górnik 3:0
Pogoń - Raków 1:2 Następna kolejka (20.04. - 1.05.):
Termalica - Płock, Cracovia - Wisła, Zabrze - Radomiak, Jagiellonia - Śląsk, Stal - Legia, Warta - Piast, Zagłębie - Lechia

II LIGA

WYNIKI 29. KOLEJKI
Znicz - Wisła 2:0
Śląsk II - Stal 1:2
Lech II - Pogoń G. 0:2
Motor - KKS Kalisz 1:0
Pogoń S. - Wigry 3:2
Hutnik - Sokół 2:0
Ruch - Radunia 0:1
Garbarnia - Olimpia 0:0
Bełchatów - Chojnicz. 0:3 (wo)

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	29	68	62:28
2	Chojniczanka	29	61	61:25
3	Ruch Chorzów	29	56	46:26
4	Motor Lublin	29	54	44:22
5	Wigry Suwałki	29	45	44:36
6	Lech II Poznań	29	45	32:35
7	Radunia Stężyca	29	43	47:43
8	Olimpia Elbląg	29	42	30:26
9	Garbarnia Kraków	29	41	38:32
10	Pogoń Siedlce	29	41	41:46
11	Znicz Pruszków	29	38	38:40
12	Wisła Puławy	29	36	46:47
13	Śląsk II Wrocław	29	33	43:48
14	KKS Kalisz	29	33	34:43
15	Hutnik Kraków	29	28	30:45
16	Pogoń Grodzisk M.	29	27	31:45
17	Sokół Ostróda	29	15	21:59
18	GKS Bełchatów	29	18	17:59

NASTĘPNA KOLEJKA
(27.04., godz. 18:00): Wisła - Ruch, Olimpia - Znicz, Radunia - Śląsk II, Stal - Hutnik, Sokół - Pogoń S., Wigry - Motor, Chojniczanka - Lech II, Pogoń G. - Garbarnia, KKS Kalisz - GKS Bełchatów 3:0 (wo).

REG

eprasa.pl 549092aa18

Zero w środę, zero w sobotę Podlasia

Drugą i trzecią porażkę z rzędu ponieśli gracze z Białej Podlaskiej. Podopieczni Rafała Borysiuka, ku zaskoczeniu ulegli Wiśle Sandomierz oraz przegrali 0:1 z mistrzami wyjazdów - Chełmianką Chełm.

Bialczanie ponieśli dwie porażki z rzędu przed własną publicznością. W środę gracze Borysiuka zmierzą się w Łagowie, zaś w sobotę podejmą drugi zespół „Pasów" (fot. Cezary Hince)

Zdecydowała kontra

Gracze z Białej Podlaskiej zostali zaskoczeni w końcówce pierwszej połowy. Po szybkim wznowieniu gry przez gości padł jedyny gol w meczu rozgrywanym na boisku przy ul. Sidorskiej.

Nasi mieli piłkę. Stracili ją pod własnym polem karnym. Chełmianka wyszła z kontrą. Gracz z Erytrei - Ezana Yohannes Kahsay zagrał do Dawida Skoczylasa, który przyjął piłkę w polu karnym, przełożył sobie na lewą nogę i nie dał szans Dawidowi Skoczylasowi.

Dla gości była to ósma wygrana w sezonie, a czwarta w tym roku. Podopieczni Tomasza Złomańczuka - byłego szkoleniowca Podlasia w rundzie wiosennej przywieźli do Chełma komplet punktów. Przyjezdni wcześniej mogli zdobyć bramkę, lecz Kahsay pomylił się głową po wrzutce Grzegorza Bonina. Nasi dużo lepiej radzili sobie po przerwie. Tuż po wznowieniu gry uderzenie Mariusza Chmielewskiego zdołał obronić Jakub Długosz. Zza pola karnego strzelał Kamil Kocoł. Po kwadransie blisko szczęścia był Erwin Bahonko. Z wrzutki wyszedł strzał, który finalnie wylądował na górnej częsci poprzeczki. Niedługo później po zagraniu Macieja Wojczuka z lewej strony „szesnastki" zabrakło dostawienia nogi przez jednego z jego kolegów. Jeszcze jedną okazję miał „Kocołem", ale nieznacznie chybił po zagraniu od Bahonko.

W samej końcówce jeden z naszych obrońców asekurował Bartoszka i wybił z linii strzał byłego gracza Podlasia - Patryka Czułowskiego, zaś po strzale Łukasza Mazurka obronną ręką wyszedł bramkarz bialczan.

- Próbowaliśmy, ale się nie udało. Po zmianie stron nasza gra wyglądała lepiej, jednak nic nie chciało wpaść. Szkoda porażki. Nie możemy długo rozpamiętywać przegranej, bo już w środę jedziemy do Łagowa. ŁKS jest jednym z kandydatów do awansu. Później podejmiemy Cracovię II Kraków, która ma podobne plany. Będzie ciężko, ale jesteśmy optymistami - mówi Kamil Bartoszuk, asystent Rafała Borysiuka.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - CHEŁMIANKA CHEŁM 0:1 (0:1)

Bramka: Skoczylas 39`.
Podlasie: Bartoszek - Szatała, Kot, Jarzynka, Salak - Wojczuk, Andrzejuk, Bahonko, Pigiel - Kocoł (89` Kurowski), Chmielewski (74` Kobyliński).
Chełmianka: Długosz - Budzyński (80` Kanarek), Mazurek, Duda, Giletycz, Bonin (80` Bednara), Skoczylas, Piekarski, Wójcik (64` Czułowski), Kahsay (90` Brzozowski), Dziubiński (65` Myśliwiecki).
Żółta kartka: Piekarski.
Sędziował: Szczołko (Lublin).
Widzów: 200.

Zasłużona porażka z Wisłą

Gracze Podlasia nie tak wyobrażali sobie spotkanie z Wisłą Sandomierz. Zespół będący w strefie spadkowej wygrał 2:1.

Pierwsza połowa w wykonaniu naszych była bardzo słaba. Bialczanie nie byli w stanie zagrozić bramce Krzysztofa Wróblewskiego. Przyjezdni wyszli na prowadzenie w 32. minucie. Sebastian Taranek uderzył z 16 metrów z powietrza, lobując Krystiana Bartoszka.

Męska rozmowa w szatni pomogła. Podlasie od początku drugiej części zaczęło naciskać przyjezdnych. Efektem było szybkie wyrównanie po indywidualnej akcji Macieja Wojczuka, który dograł do pustej bramki do Jarosława Kosieradzkiego. Duży błąd popełnili zawodnicy Wisły, który powinni przerwać akcję. „Wojo" wbiegł między nich i w sytuacyjnej akcji dograł do „Jara", który niedługo później musiał opuścić boisko ze względu na kontuzję.

Ku zdziwieniu wszystkich sandomierzanie po raz drugi objęli prowadzenie po uderzeniu wprowadzonego chwilę wcześniej Fabiana Burzyńskiego. Wydaje się, że lepiej powinien zachować się Krystian Bartoszek. Goście mieli jeszcze rzut karny za faul Jakuba Kobylińskiego, jednak Szymon Rak nie trafił w bramkę. Końcowe minuty to duże chęci naszych, z których nic nie wynikało.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - WISŁA SANDOMIERZ 1:2 (0:1)

Bramki: Kosieradzki 52` - Taranek 32`, Burzyński 70`.
Podlasie: Bartoszek - Kot, Jarzynka, Salak, Szatała, Piotrowski (46` Kobyliński), Pigiel, Andrzejuk, Wojczuk, Kocoł (80` Nieścieruk), Kosieradzki (65` Chmielewski).
Wisła: Wróblewski - Partyka, Mężyk, Krajewski, Bełczowski (88` Zięba), Janik (63` Ochwat), Taranek, Jarosz, Rak, Mażysz (68` Kuśmierczyk), Stańczyk (63` Burzyński).
Żółte kartki: Salak, Szatała, Pigiel - Partyka, Mężyk, Bełczowski, Burzyński.
Czerwona kartka: Szatała 90+1`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Chmielewski (Warszawa).
Widzów: 150.

mp

Avia Świdnik - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 6:0 (2:0). Sami sobie robią krzywdę

Po prostu wynik sprawiedliwy

Avia nie musiała w sobotę w zasadzie robić nic. Po prostu starczyło, że jedenastu facetów przyszło na boisko. Całą resztę wzięli na siebie goście. Proste błędy przy stałych fragmentach, straty piłki pod własnym polem karnym, drzemiący bramkarz, czerwona kartka przy wyniku 0:3 - robota po prostu robiła się sama...

Trener Mikołaj Raczyński nie zmienił zwycięskiego składu z meczu z Koroną Rzeszów. Pierwsze minuty wyglądały w wykonaniu Orląt dość obiecująco: aktywna gra w pomocy, próby pressingu już w pobliżu pola karnego, odważna gra Przemysława Koszela i Mateusza Ozimka na skrzydłach, ofensywne wejścia Pawła Chaliadki i Dominika Rycaja - nic w gruncie rzeczy nie zwiastowało nieszczęścia.

Na własne życzenie

Jednak już po kwadransie w prostej sytuacji po rzucie rożnym głową nie trafił w piłkę Rycaj i z bliska gola zdobył Dominik Maluga. W 30. min. biało-zieloni stracili piłkę na własnej połowie, na strzał zdecydował się Mateusz Poleszak. Trafił idealnie przy słupku, ale wydaje się, że Robert Nowacki mógł przy tym golu zrobić więcej. Orlęta nie odstawały jakością, ale to gospodarze, którzy rozegrali pół dobrej akcji, zdobyli dwa gole.

Po przerwie mecz rozstrzygnął się ostatecznie w ciągu 6 minut. Najpierw Arkadiusz Korolczuk chciał szybko wznowić grę z rzutu wolnego pod własnym polem karnym. Zakończyło się stratą i Wojciech Białek w sytuacji sam na sam pokonał Nowackiego. Chwilę potem Ozimek dał pretekst, tradycyjnie „życzliwemu" dla Orląt sędziemu Piotrowi Burakowi do dania mu drugiej żółtej kartki i „było pozamiatane". Po chwili trener Mikołaj Raczyński nakrzyczał najpierw na liniowego, potem na głównego i też dostał, drugą już tej wiosny, czerwoną. Avia nie zamierzała dać taryfy ulgowej, licznik goli zatrzymał się na sześciu, kilka razy dobrze obronił Nowacki, kilka razy miał szczęście.

Komentarz

Można próbować pocieszać kibiców jakimiś stuletnimi bon-motami, że niby „lepiej raz przegrać 6:0 niż sześć razy 1:0", ale to nie byłaby prawda nie tylko o tym meczu, ale i o całej sytuacji w dłuższej perspektywie. Gdyby nawet np. akurat w sobotę Nowacki był w jakiejś nadzwyczajnej formie (a nie był, oj nie był...) i skończyłoby się na 1:0, to w dalszym ciągu sama gra, zwłaszcza w defensywie, nie pozwala liczyć na dobre wyniki. Owszem, będą mecze, gdzie siła ognia z przodu pozwoli zdobyć kilka punktów, ale w tej lidze jakieś punkty zdobyłaby też dobrze wybiegana strażacka orkiestra dęta. Kiedy zawodnik z żółtą kartką, przy rozstrzygniętym praktycznie meczu, w środku pola, pozwala, żeby sędzia Burak wcisnął mu czerwoną - trudno to nazwać inaczej niż brakiem odpowiedzialności. Podobnie ocenić należy, owocującą również czerwoną kartką, dyskusję trenera z sędziami: wiadomo, że konkursu kopania się z koniem wygrać się nie da, a drużynie i klubowi łatwiej od tego nie będzie. Są sytuacje, w których warto dać się wywalić na trybuny, żeby pomóc piłkarzom, ale to nie była jedna z nich: było 0:3 i graliśmy w dziesiątkę. Był to po prostu akt bezradności.

Może Stal nie strzeli?

Kolejny mecz czeka już w środę o 17 na Warszawskiej. Stal Stalowa Wola nie zdobyła gola od pięciu spotkań, wiosną zdobyła tylko dwa punkty. Jest to w gruncie rzeczy zła informacja dla Orląt. Z pewnością goście zechcą coś udowodnić. W Stalowej jest w tej chwili kiepska atmosfera: drużyna typowana przed sezonem jako faworyt, ma dokładnie tyle punktów co Orlęta i jest równo w środku tabeli. Natomiast nawet jeśli piłkarze niespecjalnie chcą przelewać pot za klub, to o tej porze roku zechcą zadbać o kontrakty w przyszłym roku. W Orlętach nie zagra Ozimek, dla którego sobotnie kartki były czwartą i piątą w sezonie, do gry wróci zaś kapitan Patryk Szymala. W niedzielę 1 maja zaś biało-zieloni pojadą do Sandomierza.

AVIA ŚWIDNIK – ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 6:0 (2:0)

Bramki: Maluga (11), Poleszak (30), Białek (48), Kovalonoks (72, 75), Mykytyn (83).
Avia: Sobieszczyk – Drozd, Mykytyn, Kursa, Dobrzyński (71 Najda), Maluga, Popiołek (76 Górka), Kunca (64 Uliczny), Zając (63 Kovalonoks), Poleszak (64 Góralski), Białek.
Orlęta: Nowacki – D. Rycaj (59 K. Rycaj), Chyła (59 Myszka), Kamiński, Chaliadka, Korolczuk (60 Mnatsakanyan), Ćwik, Ozimek, Kaczyński (59 Skrzyński), Koszel, Zdybowicz (64 Zdybowicz).
Żółte kartki: Chaliadka, Ozimek, trener Raczyński (Orlęta).
Czerwona kartka: Ozimek (Orlęta, 51 min, za drugą żółtą), Raczyński
Sędziował: Piotr Burak (Zamość).
Widzów 400

Zbigniew Smółko

REG

III LIGA

MECZ 22. KOLEJKI
Podlasie - Wisła 1:2
Bramki: Kosieradzki 53` - Taranek 32`, Burzyński 70`.
WYNIKI 25. KOLEJKI
Podlasie - Chełmianka 0:1
Bramka: Skoczylas 39`.
Avia - Orlęta 6:0
Bramki: Maluga 11`, Poleszak 30`, Białek 48`, Kovalonoks 72`, 75`, Mykytyn 83`.
Podhale - Wisłoka 5:0
Bramki: Molis 49`, Szynka 61`, Flaszka 77`, Serafin 82`, 86`.
Wisła - ŁKS Łagów 0:2
Bramki: Belka 85`, Imiela 90`.
Stal - Cracovia II 0:2
Bramki: Ogorzały 31`, Kanach 81`.
Korona - Siarka 0:3
Bramki: Adamek 26`, 41`, 83`.
Unia - Sokół 1:1
Bramki: Pasterczyk 90` (s) - Wawryszczuk 11`.
Wólczanka - Tomasovia 3:2
Bramki: Dolinskyj 55`, Petryk 58`, Pietluch 83` - Chmura 15`, J. Szuta 48`.
KSZO - Czarni 2:1
Bramki: Sylwestrzak 43`, Nawrot 63` - Kramarz 25`.

TABELA III LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	25	51	52:22
2	Podhale Nowy T.	25	50	55:29
3	Cracovia II Kraków	25	50	50:24
4	ŁKS Łagów	25	50	54:21
5	Chełmianka Chełm	25	49	42:25
6	Avia Świdnik	25	41	39:24
7	Wisłoka Dębica	25	38	43:45
8	KSZO Ostrowiec	25	36	28:26
9	Stal Stalowa Wola	25	34	32:31
10	Orlęta Radzyń P.	25	34	42:42
11	Unia Tarnów	25	34	36:36
12	Podlasie Biała P.	25	29	27:31
13	Sokół Sieniawa	25	26	28:48
14	Czarni Połaniec	25	24	31:49
15	Korona Rzeszów	25	22	31:51
16	Wisła Sandomierz	25	22	31:52
17	Tomasovia Tom. L.	25	15	28:48
18	Wólczanka	25	14	22:56

NASTĘPNE KOLEJKI
(27.04., godz. 17:00): Orlęta - Stal, ŁKS Łagów - Podlasie, Wisłoka - KSZO, Czarni - Wólczanka, Tomasovia - Unia, Sokół - Korona, Siarka - Avia, Cracovia - Wisła, Chełmianka - Podhale.

(30.04/01/05): Podlasie - Cracovia II (sob., godz. 17:00), Wisła - Orlęta (niedz., godz. 17:00), Chełmianka - Wisłoka, Podhale - ŁKS Łagów, Stal - Siarka, Avia - Sokół, Korona - Tomasovia, Unia - Czarni, Wólczanka - KSZO.

mp

eprasa.pl 549092aa18

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Jak nie strzelasz, to przegrywasz. Hetman za silny dla Lewartu

Lewart Lubartów rozpoczął walkę o utrzymanie od porażki 0:3 z Hetmanem Zamość. Najgorsze, że podopieczni Grzegorza Białka nie byli słabsi. Zabrakło skuteczności.

Bartłomiej Koneczny miał idealną okazję, by otworzyć wynik meczu z Hetmanem. Niestety, nie trafił do pustej bramki (fot. Piotr Wołowik)

- Pierwsza połowa należała do nas. Goście nie oddali strzału na bramkę Damiana Podleśnego. My spokojnie mogliśmy wyjść na prowadzenie. Znakomitą okazję na początku miał Dawid Iskierka. Przechwyciliśmy piłkę i mój zawodnik dostał piłkę od Aleksa Aftyki. Mógł zrobić wszystko, a uderzył obok celu. Po chwili strzelał ten sam, a jeden z obrońców Hetmana wybił futbolówkę sprzed linii bramkowej. Próbował Krystian Żelisko, ale dobrze spisał się bramkarz zamościan - mówi Grzegorz Białek, szkoleniowiec lubartowian.

Opiekun naszych nie mógł się pogodzić ze zmarnowaną sytuacją Bartłomieja Konecznego. Gracz, który przyszedł z Opolanina Opole Lubelskie, otrzymał podanie od kolegi, minął wysuniętego Jakuba Wyłupka i miał przed sobą pustą bramkę. Uderzył, ale nie trafił między słupki. Aftyka podał do Żeliski, ale ten nie zdołał pokonać bramkarza.

Niewykorzystane sytuacje się mszczą. To sprawdziło się w 62. minucie. - Rywal zrobił wślizg i zagrał ręką. Moi stanęli, a goście zagrali prostopadłą piłkę. Podleśny odbił strzał, ale przy dobitce Patryka Miedźwiedzia nie miał nic do powiedzenia. Mogliśmy szybko wyrównać, jednak po asyście Aftyki Koneczny w dobrej sytuacji huknął nad poprzeczką. I co? Straciliśmy bramkę po kontrze wykończonej przez Oliwiera Drobika strzałem tuż przy słupku - dodaje.

Lubartowianie nie stracili nadziei, a w dodatku miał pomóc fakt, iż gracz Hetmana - Kolumbijczyk Carlos Ibarguena obejrzał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę. - Filip Michałów mógł strzelić gola kontaktowego, ale źle przyjął futbolówkę. Górą był Wyłupek. W odpowiedzi goście zamknęli spotkanie po drugim golu Miedźwiedzia. Wcześniej bramkarz przyjezdnych złapał piłkę za linią końcową i powinien wznowić z „piątki", a nie z ręki. To już inna historia - mówi Grzegorz Białek, trener Lewartu.

- W meczu, w którym mieliśmy dużo sytuacji, nie strzeliliśmy nic. Hetman wygrał wysoko. Wynik może mówić, że „przejechali" się po nas, a na boisku tak nie było. Oczywiście, goście to dużo lepszy zespół po wzmocnieniach graczami zza granicy, ale nie zasłużyliśmy na porażkę - dodaje.

Lewart Lubartów - Hetman Zamość
0:3 (0:0)

Bramki: Miedźwiedź 62`, 82`, Drobik 69`.
Lewart: Podleśny - Michałów, Niewęgłowski, Majewski (86` Jemioł), Urban, Ciechański (66` Lato), Pikul, Koneczny, Aftyka, Iskierka (72` Żuk), Żelisko.
Hetman: Wyłupek – Herda, Mielniczuk, Gierowski, Miedźwiedź (86 Wójcik), Ibarguen, Łapiński (57 Drobik), Kaznocha, Dajos, Kicha, Krawczenko.
Żółte kartki: Pikul, Majewski, Urban - Ibarguen, Herda.
Czerwona kartka: Ibarguen 71`, za dwie żółte kartki.

Wyczerpany margines błędu

Przed piłkarzami z Lubartowa starcie w Krasnobrodzie. Igros jest już niemal pogodzony ze spadkiem.

- Najgorsze, że nie byliśmy słabsi, a przegraliśmy wysoko. Zawiodła skuteczność. Zabrakło goli. Wcześniej za każdym razem coś trafialiśmy. W sparingu z Granitem Bychawa zdobyliśmy cztery bramki. Sami skomplikowaliśmy sobie sytuację. Wyczerpaliśmy margines błędu do minimum - mówi Białek.

mp

Muszyński: Wstyd

Gracze Powiślaka musieli pogodzić się z porażką z Kryształem Werbkowice. Gości dwukrotnie uszczęśliwił Stanisław Rybka.

- Wyglądało to tak, jakbyśmy grali z zespołem Laguna, czyli kto dalej, kto wyżej i na napastnika. My próbowaliśmy grać piłką, rozgrywać akcję, a goście trzykrotnie kopnęli piłkę i zdobyli trzy gole. U nich trudno było zauważyć zalążki podań - mówi Radosław Muszyński.

Szkoleniowiec zespołu z Końskowoli nie był zadowolony z postawy sędziów. - Tuż przed przerwą należał się nam rzut karny po faulu na Marcinie Gilu i czerwona kartka dla rywali. Tę sytuację było chyba widać z Puław, a co już mówić o arbitrze, który był blisko. Tutaj trudno było szukać wątpliwości. Kolejny z rywali powinien mieć dwie żółte kartki. Przy takim sędziowani aż nie chce się jeździć na mecze - dodaje.

Powiślak Końskowola - Kryształ Werbkowice
1:3 (0:2)

Bramki: Drzazga 68` - Rybka 8`, 90`, Grzęda 29`.
Powiślak: Bicki - Łuczkowski, Gontarz, Zdunek, Piasek (65` Pyda), Przychodzień, Nowak, Olszewski (65` Bernat), Gil, Pryliński, Drzazga (70`; Gede).
Żółte kartki: Pryliński, Olszewski, Przychodzień.
Czerwona kartka: Muszyński (trener, za krytykę orzeczeń sędziego).

mp

Gdyby strzelił Gabryś...

Piłkarze Opolanina rozpoczęli walkę w grupie mistrzowskiej od porażki z jednym z faworytów do awansu - Świdniczanką Świdnik.

- Gdybyśmy strzelili gola po kwadransie gry. Gabriel Jakimiński miał sytuację sam na sam. Niestety, nie trafił. Wiadomo, więcej jakości było po stronie przeciwników, ale odgryzaliśmy się. W końcówce goście za sprawą Kamila Sikory, który trafił w słupek. Z naszej strony groźnie uderzał Kamil Król. Było sporo wrzutek. Wyglądaliśmy naprawdę nieźle. Jestem zadowolony z faktu, graliśmy przez większość meczu dobre fragmenty. Próbowaliśmy rozgrywać, ale w tym wszystkim i tak najważniejszy jest wynik, a ten jest dla nas niekorzystny - mówi Daniel Koczon, trener Opolanina.

Opolanin Opole Lubelskie - Świdniczanka Świdnik
0:1 (0:0)

Bramka: Pacek 61`.
Opolanin: Szczepański - Leziak, Górniak (80` Ćwieka), Szymecki, Wszołek, Pałka (72` Sałasiński), Nieradko (72` Banach), Król, Rybak, Jakimiński (65` Łappo), Sułek (46` Frydecki).
Żółta kartka: Sałasiński.

mp

Stal złamała Górnik II

Łęcznianie przez długie fragmenty prowadzili w Kraśniku. Skończyło się porażką.

Podopieczni Daniela Ruska wygrywali po akcji Michała Szałachowskiego, który dostał prostopadłe podanie i trafił w bramkarza. Z dobitką pospieszył Mateusz Golba. - Dobrze zaczęliśmy. Później popełniliśmy błędy. Miejscowi wyrównali po wątpliwym karnym, gdzie miał faulować Michał Król, a po chwili nasz golkiper chciał wznowić grę i podał napastnika. Próbowaliśmy gonić wynik, ale Stal dopięła swego. Przegraliśmy z mocnym przeciwnikiem, ale jestem zadowolony z postawy moich chłopców - mówi szkoleniowiec Górnika II.

Stal Kraśnik - Górnik II Łęczna
3:1 (0:1)

Bramki: Buczek 58` (k), Drozd 60`, Zieliński 74` - Golba 26`.
Górnik II: Woźniak (46` Nowaczek) - Król, Kocyła, Pendel, Pluta, Iwańczuk, Obroślak, Brzyski, Martyn (63` Fiedeń), Golba, Szałachowski.
Żółte kartki: Martyn, Iwańczuk.

mp

IV LIGA (gr. mistrzowska)

WYNIKI 1. KOLEJKI
Huragan - Granit 1:1
Stal - Górnik II 3:1
Opolanin - Świdnicz. 0:1
Powiślak - Kryształ 1:3
Lublin. - Start 2:0
Motor II - Grom 3:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lublinianka Lublin	1	54	2:0
2	Huragan Międzyrzec Podl.	1	53	1:1
3	Świdniczanka Świdnik	1	51	1:0
4	Stal Kraśnik	1	50	3:1
5	Motor II Lublin	1	49	3:0
6	Kryształ Werbkowice	1	46	3:1
7	Start Krasnystaw	1	42	0:2
8	Górnik II Łęczna	1	41	1:3
9	Granit Bychawa	1	40	1:1
10	Grom Różaniec	1	34	0:3
11	Opolanin Opole Lub.	1	32	0:1
12	Powiślak Końskowola	1	28	1:3

NASTĘPNE KOLEJKI
(27.04.): Opolanin - Stal (godz. 17:00), Górnik II - Kryształ (godz. 17:00), Grom - Huragan (godz. 17:30), Świdniczanka - Powiślak (godz. 17:00), Start - Motor II, Granit - Lublinianka.
(03.05): Stal - Huragan (godz. 17:00), Start - Powiślak (godz. 11:00), Grom - Górnik II (godz. 16:00), Granit - Opolanin (godz. 17:00), Świdniczanka - Lublinianka, Kryształ - Motor II.

mp

IV LIGA (gr. spadkowa)

WYNIKI 1. KOLEJKI
Lewart - Hetman 0:3
Orlęta - Brat 2:2
Gryf - Lutnia 0:0
POM Iskra - Igros 4:3
Kłos - Sparta 1:2
Huczwa - Włoday. 3:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Gryf Gmina Zamość	1	33	0:0
2	POM Iskra Piotrowice	1	28	4:3
3	Kłos Chełm	1	26	1:2
4	Huczwa Tyszowce	1	25	3:3
5	Orlęta Łuków	1	24	2:2
6	Lewart Lubartów	1	24	0:3
7	Sparta Rejowiec Fabr.	1	23	2:1
8	Hetman Zamość	1	21	3:0
9	Włodawianka Włodawa	1	17	3:3
10	Lutnia Piszczac	1	17	0:0
11	Igros Krasnobród	1	15	3:4
12	Brat Siennica Nadolna	1	4	2:2

NASTĘPNE KOLEJKI
(27.04): Lutnia - Kłos (godz. 17:00), Igros - Lewart (godz. 16:30), Hetman - Orlęta (godz. 16:30), Włodawianka - Gryf, Sparta - Huczwa, Brat - POM Iskra.
(03.05): Gryf - Lewart (godz. 17:00), Huczwa - Orlęta (godz. 17:00), Igros - Lutnia (godz. 16:00), Kłos - POM Iskra, Hetman - Włodawianka, Brat - Sparta.

mp

PUL

eprasa.pl 549092aa18

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Mamy brąz! Azoty trzecią siłą w kraju

W znakomitym stylu piłkarze ręczni sięgnęli po brązowe medale mistrzostw Polski. Trzeba pamiętać, że podopieczni Roberta Lisa zrobili to na trzy kolejki przed końcem sezonu.

Gracze Azotów po raz drugi z rzędu, a szósty w historii wywalczyli brązowe medale mistrzostw Polski

Gracze Azotów przypieczętowali swój cel w Gdańsku, gdzie pokonali aż 32:18 Torus Wybrzeże. O przebiegu spotkania zadecydowała przede wszystkim końcówka pierwszej połowy, którą wyraźnie wygrali szczypiorniści z Puław.

Przed rokiem Wybrzeże Gdańsk właśnie w meczu z Azotami Puławy osiągnęło najbardziej nieoczekiwane zwycięstwo przed własną publicznością, pokonując 1 kwietnia drużynę Roberta Lisa. Również i tym razem ambitnie zaczęła drużyna z Gdańska, która prowadziła 2:1. Puławianie jednak dysponują jednak szerokim składem, w którym nie brakuje doświadczonych, ogranych na arenie międzynarodowej zawodników i szybko to Azoty wyszły na prowadzenie. Spotkanie mimo wszystko długo było dość wyrównane, jeszcze w 21. minucie po bramce Wiktora Tomczaka było 7:10. Od tego czasu jednak dominowali szczypiorniści z Puław.

Przyjezdni potrafili do przerwy rzucić siedem bramek z rzędu, zachowując czyste konto. Doskonale usposobiona obrona Azotów była nie do sforsowania dla zawodników Torus Wybrzeża, a do przerwy goście prowadzili 17:7.

Po zmianie stron nie było widać dużych różnic pomiędzy dwoma zespołami. Zawodnicy Azotów przez długi czas utrzymywali 10-bramkowe prowadzenie, natomiast dla miejscowych była to ważna lekcja przed końcówką sezonu, która zadecyduje o końcowych miejscach w PGNiG Superlidze. Gdy w końcu goście rzucili cztery bramki z rzędu, to gdański zespół zaprezentował kilka ciekawych rozwiązań. Kwadrans na wykazanie się otrzymał trzeci bramkarz Torus Wybrzeża, Adam Witkowski. W ofensywie dobrze spisywał się natomiast rozgrywający Patryk Pieczonka. Mecz zakończył się rezultatem 18:31 i komplet punktów pojechał do Puław.

Torus Wybrzeże Gdańsk – Azoty-Puławy
18:32 (7:17)

Torus Wybrzeże: Wałach, Chmieliński, Witkowski - Pieczonka 5, Powarzyński 4, Tomczak 3, Jachlewski 3, Woźniak 2, Turchenko 1, Papaj, Wróbel, Doroshchuk, Kosmala, Sulej.
Azoty: Zembrzycki, Bogdanov – Dawydzik 5, Rogulski 4, Przybylski 3, Łangowski 3, Zivkovic 3, Podsiadło 3, Jarosiewicz 2, Burzak 2, Akimenko 2, Fedeńczak 2, Bachko 1, Gumiński 1, Kowalczyk 1, Jurecki.
Kary: 10 min. (Wróbel x2, Powarzyński, Doroshchuk, Sulej) - 10 min. (Rogulski, Jurecki, Przybylski, Łangowski, Burzak).
Sędziowali: Młyński (Zwoleń), Żak (Radom).
Widzów: 595.

mp

PREZES MA GŁOS

Jerzy Witaszek, Azoty

Jestem dumny

Cieszę się, że pierwszy raz w historii brązowy medal zdobyliśmy na trzy kolejki przed zakończeniem sezonu PGNiG Superliga. Ważne jest również osiągnięcie i spełnienie przez drużynę wszystkich celów postawionych przed głównego partnera klubu Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A. Jestem dumny z całej drużyny oraz sztabu szkoleniowego

ROZMOWA Z Robertem Lisem, trenerem Azotów Puławy

Zasłużyliśmy na wesoły autokar

Gratulacje. Postawiliście dużą kropkę nad „i"...
- Dziękuję. Cieszy bardzo dobre podejście zawodników. Było widać dużą mobilizację, by zrewanżować się za wcześniejszy mecz w Gdańsku, a przede wszystkim zamknąć temat brązowych medali. Zagraliśmy dobry mecz. Od lutego trzymamy poziom i z Wybrzeżem pokazaliśmy swoją dominację. Przed nami trzy mecze. Teraz czas na przyjemności. Gramy przed własną publicznością.

Cel osiągnięty...
- Dokładnie. Przed nami półfinał Pucharu Polski. 18 maja zmierzymy się z Płocku z Orlenem Wisłą. Powalczymy.

Do Puław przyjechał wesoły autokar?
- Bardzo wesoły. Zasłużyliśmy na świętowanie. Dla mnie to piąty medal z rzędu jako trener. W Azotach po raz drugi sięgnąłem po brąz. Wcześniej trzykrotnie zajmowałem pierwsze miejsce z zespołem kobiecym z Lublina.

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Wybrzeże - Azoty 18:32
Górnik - Orlen 20:34
Vive - Unia 51:19
MKS Kalisz - Piotrkow. 32:20
MMTS - Stal 29:23
Gwardia - Pogoń 25:25, k. 4:3
Chrobry - Zagłębie 28:25

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Łomża Vive Kielce	23	69	841:584
2	Orlen Wisła Płock	23	66	761:527
3	Azoty Puławy	23	50	697:592
4	MMTS Kwidzyn	23	39	604:610
5	Górnik Zabrze	23	37	603:608
6	Energa MKS Kalisz	23	35	647:622
7	Piotrkowianin	23	34	632:672
8	Chrobry Głogów	23	33	660:716
9	Gwardia Opole	23	32	571:617
10	Zagłębie Lubin	23	21	616:669
11	Wybrzeże Gdańsk	23	19	574:670
12	Grupa Azoty Unia Tarnów	23	18	573:664
13	Pogoń Szczecin	23	17	584:692
14	Stal Mielec	23	13	604:720

NASTĘPNA KOLEJKA (01.05., godz. 14:00): Azoty - Gwardia, Orlen - MKS Kalisz, Zagłębie - Vive, Pogoń - Górnik, Unia - MMTS Kwidzyn. Piotrkowianin - Chrobry, Stal - Wybrzeże.

BRAMKA PO BRAMCE

WYBRZEŻE : AZOTY
18 : 32
(7 : 17)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
1	1:0	Tomczak
2	1:1	Kowalczyk
4	2:1	Powarzyński
3	2:2 K	Akimenko
4	2:2 K	Papaj
5	2:3	Dawydzik
6	2:3 K	Jarosiewicz
8	2:4	Dawydzik
9	3:4	Pieczonka
10	3:5	Jarosiewicz
11	3:6	Łangowski
12	3:7	Jarosiewicz
14	4:7	Jachlewski
15	4:8	Łangowski
17	4:9	Akimenko
17	5:9	Powarzyński
18	5:10	Przybylski
19	6:10	Turchenko
20	6:10 K	Akimenko
21	7:10	Tomczak
22	7:11	Łangowski
23	7:12	Zivkovic
23	7:13	Fedeńczak
25	7:14	Zivkovic
27	7:15	Zivkovic
27	7:16	Dawydzik
30	7:17	Dawydzik
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	8:17	Woźniak
32	8:18	Przybylski
32	9:18	Powarzyński
33	9:19	Przybylski
36	9:20 K	Rogulski
37	10:20 K	Jachlewski
38	10:21	Rogulski
39	10:22	Podsiadło
40	11:22	Powarzyński
40	12:22	Tomczak
41	12:22 K	Jachlewski
43	12:23	Podsiadło
44	12:24	Dawydzik
46	12:25	Burzak
46	12:26	Podsiadło
47	13:26	Pieczonka
48	13:27	Burzak
49	14:27	Pieczonka
50	15:27	Pieczonka
52	16:27	Woźniak
52	16:28	Bachko
53	16:29	Fedeńczak
54	17:29	Pieczonka
57	18:29	Jachlewski
58	18:30	Gumiński
59	18:31	Rogulski
60	18:32	Rogulski
KONIEC MECZU		

Wisła ograła Wisłę

Trzecia przegrana podopiecznych Mariusza Abramczyka i Marcina Popławskiego w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17. Wisła Puławy uległa 1:2 Wiśle Kraków.

W pierwszej połowie padła jedna bramka. W 12. minucie na strzał z około 30 metrów zdecydował się Michał Prochwicz. Piłka sprawiła duże problemy Kacprowi Muratowi, który nie utrzymał jej w dłoniach i futbolówka przekroczyła linię bramkową. - Zespół mocno chciał. Po golu gra się wyrównała. Szkoda, ale w przerwie boisko musiał opuścić Jan Czapla. Cały czas dążyliśmy do wyrównania i wreszcie się udało - mówi Mariusz Abramczyk, opiekun Wisły.

Puławianie zdobyli gola w 80. minucie. Ze stałego fragmentu gry dośrodkował Michał Ruciński, zaś strzałem głową popisał się Jakub Welter. - Szkoda, bo mogliśmy utrzymać ten wynik. Niestety, nie udało się i po chwili Hugo Woyna-Orlewicz zapewnił krakowianom komplet punktów - dodaje.

W pierwszej spotkaniu padł remis 1:1. Teraz nasi musieli uznać wyższość „Białej Gwiazdy". - Cieszy zaangażowanie zawodników. Jeszcze do niedawna nie uwierzyłbym, że możemy rywalizować z Wisłą jak równy z równym. Przed nami wyjazd do Hutnika Kraków. Będziemy chcieli triumfować, podobnie jak w pierwszym starciu, kiedy gola zdobył Michał Knap - kończy Abramczyk.

Wisła Puławy - Wisła Kraków
1:2

Bramki: Welter 80` - Prochwicz 12`, Woyna-Orlewicz 83`.
Wisła: Murat - Knap, Lis (70` Czuba), Baran (85` Lalak), Czapla (46` Kostecki), Wolski, Ruciński, Hawryło, Szymanek, Brykowski (70` Sikora), Welter.

CLJ U-17
WYNIKI 8. KOLEJKI
Wisła P. - Wisła K. 1:2
Podlasie - Górnik 2:0
Cracovia - Hutnik 0:2
Resovia - Korona 0:0

TABELA CLJ U-17

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cracovia Kraków	8	16	20:9
2	Hutnik Kraków	8	14	12:9
3	Wisła Kraków	8	13	20:8
4	Korona Kielce	8	12	12:13
5	Podlasie Biała Podlaska	8	11	12:15
6	Wisła Puławy	8	11	9:13
7	Resovia Rzeszów	8	8	4:9
8	Górnik Łęczna	8	2	5:18

NASTĘPNA KOLEJKA (30.04., godz. 12:30): Hutnik - Wisła P., Resovia - Podlasie, Wisła K. - Górnik.

mp

PUL

eprasa.pl 549092aa18

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Radość w domu Łubków

Garbarnia ograła Piaskovię, a wydarzeniem był pierwszy gol w seniorach Maksymiliana Łubka. Cisowianka w meczu na szczycie pokonała Janowiankę, zaś w weekend nie zagrała z Wisłą Annopol, która zdecydowała się nie przyjeżdżać do Drzewc. Wisła II uległa Polesiu.

Cisowianka depcze po piętach Stali

W zaległym spotkaniu 19. kolejki Klasy Okręgowej Cisowianka Drzewce ograła 2:1 Janowiankę Janów Lubelski.

Starcie zaczęło się źle, bo już w pierwszej akcji sędzia wskazał na „wapno". Szansę wykorzystał najlepszy strzelec gości Jurij Perin, chociaż intencje wyczuł Jan Miazek. - Niestety od początku spotkania musieliśmy gonić wynik. Trzeba uczciwie przyznać, że w pierwszej części spotkania to ekipa Janowianki była drużyną przeważającą. Tworzyli swoje okazje, lecz poza karnym nic nie wpadło do naszej siatki. My staraliśmy się o okazje bramkowe, lecz w tej części gry było ich jak na lekarstwo. Kilka razy potrafiliśmy zagrozić bramce rywali - mówi Piotr Bocian.

Druga część spotkania była już wiele lepsza. - Już na początku tej części gry jeden z rywali otrzymał druga żółtą kartkę i graliśmy w przewadze. Przeprowadziliśmy kilka zmian, co przyniosło efekt. Rywale, grając w osłabieniu, opadli z sił, co doskonale wykorzystaliśmy. lecz przyszło to dopiero po dwudziestu minutach gry w przewadze - dodaje. Kwadrans przed końcem wyrównał Adrian Dudkowski po zagraniu od Konrada Szczorki. „Dudi" doskonale wyszedł za linię obrony i pewnym strzałem pokonał golkipera rywali. Osiem minut później strzał starszego „Gazy" obija słupek, a dobitkę „Brody" wyłapuje bramkarz Janowianki. W 85. minucie nasi zdobyli gola na wagę trzech punktów. Do siatki trafił Sławomir Radzikowski, który sfinalizował zagranie od Rafała Gizińskiego.

Cisowianka Drzewce - Janowianka Janów Lub.
2:1 (0:1)

Bramki: Dudkowski 75`, Radzikowski 85` - Perin 1` (k).
Cisowianka: Miazek - Krzysztoszek, Antoniak, Janik, Wankiewicz, D. Giziński (60` R. Giziński), Pięta (60` Radzikowski), Kędra (89` Pacocha), Dudkowski (76` Szymanek), Kobus (46` Pytka-Wasil), Szczotka.

Polesie górą!

Wisła II Puławy uległa zespołowi z Kocka, dla którego jest to pierwsza wygrana w tym roku.

Jedyny gol padł w 22. minucie. Arkadiusz Adamczuk dostał długą piłkę, minął Pawła Sochę i dopełnił formalności. - Atakowaliśmy, strzeliliśmy, ale bramkarz Polesia był nie do tknięcia. Po stracie gola ruszyliśmy jeszcze mocniej, lecz brakowało finalizacji - mówi Piotr Grabarz, asystent Jacka Magnuszewskiego.

Wisła II Puławy - Polesie Kock
0:1 (0:1)

Bramka: Adamczuk 22`.
Wisła II: Socha - Ka. Pyska, Czapla, Ko. Pyska, Abramczyk (80` Gębala), Lisowski, Konc, Leszczyński, Pionka, Banach (70` Podkówka), Corbo (60` Figura).

Radość w domu Łubków

Kurowianie pokonali Piaskovię Piaski. Wydarzeniem było trafienie Maksymiliana Łubka.

Młody gracz Garbarni zdobył premierowego gola w seniorach. To syn członka zarządu - Włodzimierza. Ojciec Włodzimierza - Zdzisław również kiedyś był w zarządzie, brat Zdzisława - Jan - również. A Stanisław, czyli ojciec Jana i Zdzisława - owszem też!

Podopieczni Roberta Mirosława wygrywali po golu Pawła Dajosa, który trafił z karnego po faulu na Mateuszu Bieńku. Łubek postawił kropkę nad „i", fajnie zachowując się w polu karnym. - Z Sygnałem zagraliśmy lepiej i przegraliśmy. Teraz było słabiej, ale mamy trzy punkty. Nasze boisko nie pozwala na techniczną grę. Mamy bezcenne punkty. Chciałbym pochwalić Andrzeja Bednarę. Przyszedł do nas z BKS-u Bogucin. Ma 41 lat. Pytali mnie, po co ja biorę takiego gracza. U mnie liczy się zaangażowanie, a nie pesel - mówi szkoleniowiec.

Garbarnia Kurów - Piaskovia Piaski
2:0 (1:0)

Bramki: Dajos 15` (k), Łubek 90+1` -
Garbarnia: Antoniak - Dajos, Dados, Bednara, Zlot, Mazurkiewicz (72` Łubek), Głowacki, Gałka, Wałach (82` Żaba), Chabros, Bieniek.
Czerwona kartka: 30`, za faul.

mp

Remis na szczycie

Za nami kolejne mecze w Klasie A. Hetman zremisował z Cisami. W derbach „Wisły" Serokomla ograła sąsiadów zza rzeki - Orły Kazimierz. Żyrzyniak wskoczył na podium po triumfie z Kadetem Lisów. Lider z Góry Puławskiej przywiózł siedem goli z boiska w Kowali.

Gołębianie podzielili się punktami z graczami z Nałęczowa. Prowadzenie dla gości zdobył Daniel Taracha, który zbiegł z lewej strony do środka i huknął z 18 metrów. Tuż przed przerwą akcję złożoną z kilkunastu podań skończył Patryk Osiak, który „pasówką" uderzył po długim rogu z 12 metrów po świetnym podaniu od Konrada Kajki.

- Mecz stał na wysokim poziomie jak na Klasę A. Obie drużyny mogły przechylić szalę na swoją korzyść, a skończyło się sprawiedliwym wynikiem - mówi Marcin Paprocki, zawodnik Cisów. - To był mecz walki, ale my mieliśmy więcej okazji. Wspomnę o sytuacjach sam na sam Osiaka, Miazgi. Łucjanek bez powodzenia lobował bramkarza, a Kursa trafił z bliska w bramkarza. Pozostał niedosyt - dodaje Jarosław Gowin, trener Hetmana.

Hetman Gołąb - Cisy Nałęczów
1:1 (1:1)

Bramki: Osiak 43` - Taracha 20`.
Hetman: Mróz - Kusal, Kacprzak, Kujawski, A. Szczypa (46` Miazga), Kłys, Sujka, H. Cybula (46` Kursa), Kajka, K. Szczypa (70` Majcher). Osiak. (70` Łucjanek).
Cisy: Komor - Pietrak, Piskor, Rzązrzewski, Plewiński, Taracha, Koput (75` Ostrowski), Olech, Jezior, Złocki (70` Dawid Lis), Paprocki.

Żyrzyniak Żyrzyn - Kadet Lisów
3:1 (3:0)

Bramki: T. Kamola 8`, 29`, K. Kapusta 16` - Madejski 88`.
Żyrzyniak: Pecio - R. Kapusta (75` Matras), Wiak, Ł. Kozak, K. Kapusta (46` Mikos), Sułek, K. Kamola, T. Kamola, Goluch, Witosław (67` K. Kozak), Grodek.

Orły Kazimierz - Serokomla Janowiec
1:3 (1:2)

Bramki: Łukowski 31` (k) - Kilijanek 10; (k), Spychała 30`, Kuś 57`.
Orły: Karaś - Bonecki (65` Maciejczyk), Guz, Nachowicz (88` Błaziak), Błaszczak, Hemperek (60` Berliński), Urbaś, Borowski (75` A. Tusiński), Grzyb (55` Niezabitowski), Miroński, Łukowski.
Serokomla: Niedziela - Rutkowski, Wolski, Wiewiórka, P. Dusiński, Plis, Nowakowski, Kuś, Kilijanek, Sobiech, Spychała.

Draco Kowala - KS Góra Puławska
0:7 (0:3)

Bramki: Semeniuk 14`, 36`, 57`, 64`, Próchniak 23`, 67`, br. samobójcza 83`.
KS Góra Puł.: Świderski - Szymański, Kurpiński, Trochym, Przydatek (70` Piotrowski), Moniuszko, Chojnacki (80` Brzozowski), Semeniuk (85` Przewłoka), Próchniak, Taradyś (70` Czekaj), Czapla.

mp

KLASA B

MECZE ZALEGŁE
Czarni - Orlęta 5:1
Laskovia - Leokadiów 1:1
Garbarnia II - Stacja 4:0
Wawel - Powiślak II 1:1
Piekiełko - Czarni 0:2

WYNIKI 18. KOLEJKI
Garbarnia II - Wawel 1:2
Laskovia - Powiślak II 0:0
Zawisza - Stacja 2:0
Gabaryty - Leokadiów 1:3
Legion - Piekiełko 3:2
Abramów - Orlęta 2:1
Czarni - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Czarni Dęblin	16	41	66:7
2	SKS Leokadiów	17	38	68:15
3	Powiślak II Końskowola	17	36	44:12
4	Zawisza Garbów	16	33	45:22
5	Legion Tomaszowice	16	32	46:28
6	Garbarnia II Kurów	16	23	41:36
7	Stacja Nałęczów	17	22	24:19
8	Laskovia Baranów	16	17	25:43
9	Piekiełko Przykwa	16	14	21:47
10	Orlęta Nowodwór	17	14	27:52
11	Gabaryty Dęblin	15	13	24:42
12	Wawel Wąwolnica	17	13	18:56
13	GKS Abramów	16	6	11:81

NASTĘPNA KOLEJKA (03.05): Garbarnia II - GKS Abramów, Wawel - Laskovia, Powiślak II - Zawisza, Stacja - Gabaryty, SKS Leokadiów - Czarni, Piekiełko - Orlęta, Legion - pauza.

mp

KLASA OKRĘGOWA

MECZ 19. KOLEJKI
Cisowianka - Janow. 2:1

WYNIKI 21. KOLEJKI
Wisła II - Polesie 0:1
Garbarnia - Piaskovia 2:0
Błękit - Unia 1:3
Ruch - Sokół 3:0
Avia II - Orion 3:1
Stal - Sygnał 4:0
LKS Stróża - Janow. 0:3
Cisowianka - Wisła 3:0
Walkower. Goście zrezygnowali z wyjazdu na mecz.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Poniatowa	20	57	79:17
2	Cisowianka Drzewce	20	51	78:16
3	Janowianka Janów Lub.	20	48	72:18
4	Piaskovia Piaski	20	35	34:35
5	Unia Bełżyce	21	35	48:42
6	Sygnał Lublin	20	31	45:44
7	Polesie Kock	21	27	40:40
8	Orion Niedrzwica	20	26	35:40
9	Garbarnia Kurów	20	24	33:47
10	Ruch Ryki	20	23	31:51
11	Avia II Świdnik	20	20	40:57
12	Wisła II Puławy	20	20	52:77
13	LKS Stróża	20	19	35:48
14	Błękit Cyców	20	17	38:56
15	Sokół Konopnica	20	16	27:55
16	Wisła Annopol	20	14	32:76

NASTĘPNA KOLEJKA (30.04/01.05): Unia - Cisowianka (sob., godz. 16:30), Janowianka - Garbarnia (sob., godz. 16:00), Wisła - Wisła II (niedz., godz. 16:00), Polesie - LKS Stróża, Piaskovia - Stal, Sygnał - Avia II, Orion - Ruch, Sokół - Błękit.

mp

KLASA A

WYNIKI 18. KOLEJKI
Hetman - Cisy 1:1
Orły - Serokomla 1:3
Żyrzyniak - Kadet 3:1
Draco - KS Góra Puł. 0:7
Mazowsze - Wodniak 0:0
Wilki - Bogucin 3:1
Amator - Michów 7:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Góra Puławska	18	43	64:24
2	Hetman Gołąb	17	39	56:18
3	Żyrzyniak Żyrzyn	17	37	34:15
4	Cisy Nałęczów	17	35	50:28
5	Amator Rososz-Leop.	17	31	50:31
6	Serokomla Janowiec	17	28	43:43
7	Wilki Wilków	17	22	34:39
8	Wodniak Piotrawin	17	21	42:35
9	Mazowsze Stężyca	17	18	27:44
10	GLKS Michów	17	18	27:44
11	BKS Bogucin	17	17	25:46
12	Draco Kowala	17	13	25:58
13	Kadet Lisów	18	13	28:58
14	Orły Kazimierz	17	12	21:55

NASTĘPNA KOLEJKA (30.04/01.05): Cisy - Wilki (sob., godz. 11:00), BKS Bogucin - Orły (sob., godz. 11:00), Serokomla - Wodniak (sob., godz. 11:00), Żyrzyniak - Mazowsze (niedz., godz. 16:00), KS Góra Puł. - Hetman (niedz., godz. 11:00), GLKS Michów - Draco, Kadet - Amator.

mp

PUL

eprasa.pl 549092aa18

Uczeń SP 3 w Puławach najlepszy w województwie

Historia prababki Apolonii przyniosła zwycięstwo

Przemysław Warchał, uczeń ósmej klasy Szkoły Podstawowej nr 3 im. Jana Brzechwy w Puławach zwyciężył w wojewódzkim konkursie organizowanym przez Instytut Pamięci Narodowej w Lublinie. Ósmoklasista pokonał ponad 170 konkurentów w swojej kategorii.

Przemysław Warchał,
uczeń ósmej klasy SP nr 3 im. Jana Brzechwy w Puławach

Konkurs sam w sobie był bardzo ciekawy. Nie spodziewałem się, że uda mi się zwyciężyć. Wygrana bardzo mnie zaskoczyła

Marcin Mitruczuk,
nauczyciel w SP nr 3 im. Jana Brzechwy w Puławach

To wielka radość dla nauczyciela mieć takiego ucznia, ponieważ praca z osobą, która bardzo lubi historię, to jest co wyjątkowego. Wiem wówczas, że kogoś nie zmuszam do nauki

Ósmoklasista przygotował pracę o swojej prababci Apolonii Magnulskiej, która podczas II wojny światowej należała do Armii Krajowej. Kobieta zmarła w 2015 r.

Wyjątkowa osoba, wyjątkowa historia

Mieszkaniec Góry Puławskiej nie od dziś jest pasjonatem historii. Już jako uczeń trzeciej klasy szkoły podstawowej uczęszczał na dodatkowe zajęcia z tego przedmiotu, które prowadził jego nauczyciel oraz szkolny opiekun Marcin Mitruczuk. Z historii chłopak ma same piątki i szóstki. Przemek z taką wiedzą co jakiś czas startuje w konkursach historycznych, osiągając w nich liczne sukcesy. Kilka tygodni temu ósmoklasista wziął udział w konkursie „Żołnierze Armii Krajowej z mojej okolicy", zorganizowanym przez Instytut Pamięci Narodowej.

Zadaniem uczestnika było przygotowanie pracy o żołnierzu, który należał do Armii Krajowej. Uczeń SP 3 opracował prezentację, której bohaterką jest jego prababcia - była sanitariuszka w AK w trakcie II wojny światowej. Po zakończeniu działań wojennych kobieta przez całe życie mieszkała w Kraczewicach w pow. opolskim.

- Informacje o konkursie organizowanym przez Instytut Pamięci Narodowej z oddziałem w Lublinie otrzymałem się od mojego nauczyciela historii pana Marcina Mitruczuka. Kiedy dowiedziałem się, że pracę należy przygotować o żołnierzu Armii Krajowej z mojego regionu, od razu pomyślałem o mojej prababci – Apolonii Magnuskiej, która jako 16 – letnia dziewczyna wstąpiła w szeregi AK. Pracę przygotowywałem przez okres dwóch tygodni. Często odwiedzałem wtedy moją babcię Halinę (córkę Apolonii Magnuskiej), która udostępniła mi archiwum domowe oraz dużo o prababci opowiadała. Była również niezastąpiona w identyfikowaniu osób na zdjęciach. Moja prababcia w 1942 r. wstąpiła do AK i podlegała pod oddział „Żuka" Zygmunta Wilczyńskiego.W ramach Wojskowej Służby Kobiet pełniła funkcję sanitariuszki w szpitalu polowym w Kraczewicach. Po zakończeniu II wojny światowej spędziła bez wyroku trzynaście miesięcy w więzieniu w Lublinie za działalność w AK. Od babci dostałem m.in. opaskę AK – opowiada Przemysław Warchał.

Najlepszy z najlepszych

Jury oceniając pracę ucznia z Góry Puławskiej było pod wrażaniem, w efekcie czego Przemek zajął pierwsze miejsce w kategorii szkoła podstawowa. Ósmoklasista pokonał ok. 170 innych uczestników.

- Konkurs sam w sobie był bardzo ciekawy. Nie spodziewałem się, że uda mi się zwyciężyć. Wygrana bardzo mnie zaskoczyła – przyznaje Przemek.

Ze zwycięstwa cieszy się także jego nauczyciel historii.

- Fakt połączenia historii Polski i Lubelszczyzny z historią rodzinną, to było coś, co jurorzy wzięli pod uwagę oceniając prezentację. Była to bardziej praca twórcza, niż odtwórcza, dlatego myślę, że praca Przemka zdecydowanie się wyróżniła. Uczeń dodał również zdjęcia ze swojej aktywności związanej z różnymi apelami i konkursami historycznymi. Moją rolą było zmotywowanie Przemka do wykonania pracy, ale z drugiej strony uczeń nie potrzebuje ogromnej motywacji. Nasz laureat musiał współpracować z rodziną, żeby ustalić wiele wątków związanych z historią. To wielka radość dla nauczyciela mieć takiego ucznia, ponieważ praca z osobą, która bardzo lubi historię, to jest co wyjątkowego. Wiem wówczas, że kogoś nie zmuszam do nauki. Z Przemkiem możemy wspólnie rozmawiać na temat tego, co nas interesuje i poszerzać swoją wiedzę i horyzonty – przyznaje Marcin Mitruczuk.

Przemek odnosi sukcesy nie tylko z przedmiotów humanistycznych. Chłopak może się pochwalić również sporymi osiągnięciami w sporcie, m.in. w bieganiu czy pływaniu. Przed nim niedługo egzamin ósmoklasisty. Po ukończeniu szkoły podstawowej planuje pójść do liceum w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej. Czy w szkole średniej zamierza startować w kolejnych konkursach z historii?

- Gdyby konkurs zostałby zorganizowany za rok, to wziąłbym w nim udział, ale tym razem pracę przygotowałbym o moim pradziadku ze strony taty, bo on również działał w AK – mówi uczeń.

Przemkowi gratulujemy ogromnego sukcesu i życzymy mu kolejnych wygranych konkursów w przyszłości.

Dominik Kęsik

Teraz żabie krzywda się nie stanie

Siatka ma ograniczyć płazom możliwość wychodzenia z terenów zielonych na ruchliwą drogę wojewódzką, gdzie wiele ich ginie pod kołami rozpędzonych samochodów

W akcję pomocy żabom zaangażowali się przedstawiciele Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska oddział w Kazimierzu oraz pracownicy podległego gminie Wąwolnica miejscowego Zakładu Gospodarki Komunalnej

Dzięki siatkom rozstawionym przy drodze wojewódzkiej z Kazimierza do Nałęczowa mniej płazów będzie ginąc pod kołami samochodów.

Z inicjatywą wystąpili pracownicy kazimierskiego oddziału Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Pomysł spodobał się władzom gminy Wąwolnica, które chętnie zaangażowały się w akcję pomocy żabom. Obecnie w okresie godowym oraz kiedy mamy coraz więcej słonecznych dni płazy chętnie wychodzą na rozgrzany asfalt. Niestety kierowcy nie zważają na ich obecność na drodze, dlatego wiele tych pożytecznych zwierząt kończy życie pod kołami samochodu. Aby temu zapobiec przedstawiciele RDOŚ oddział w Kazimierzu Dolnym oraz oddelegowani przez wójta pracownicy wąwolnickiego Zakładu Gospodarki Komunalnej jeszcze przed świętami rozstawili 300 metrów siatki, która ma uniemożliwiać płazom wychodzenie na jezdnię. Ogrodzenie zostało ustawione przy ruchliwej drodze wojewódzkiej 830 w Celejowie, w okolicy stawów i ruin starej papierni, gdzie zwierząt jest najwięcej.

Marta Pietroń

PUL

Markuszów: Skąd wziąć 1,7 mln zł na drogi?

Tyle brakuje gminie Markuszów, by móc ruszyć z remontem gminnych dróg. Firma, która złożyła w przetargu najtańszą ofertę chce za realizację zadania 7,2 mln zł.

Jesienią ubiegłego roku władze Markuszowa i mieszkańcy cieszyli się z dotacji, jaką gmina pozyskała z „Polskiego Ładu". 5 mln 225 tys. zł miało pójść na remonty dróg. W planach była modernizacja kilku odcinków w różnych miejscowościach - w Bobowiskach (1,1 km), Wólce Kątnej (0,7 km), Kaleniu (prawie 1 km), Olszowcu (1,1 km), Górach i Kolonii Góry (1,6 km), Olempinie (0,6 km), Łanach (0,4 km) i w Górach (0,5 km). Pod koniec marca urzędnicy rozpoczęli poszukiwania wykonawcy robót. W przetargu wystartowały trzy firmy. Najtaniej, na 7,2 mln zł swoje usługi wycenił WOD-BUD z Kraśnika. Wynagrodzenia w wysokości 7,4 mln zł oczekiwałby z kolei STRABAG. Natomiast Zakład Budowy Wodociągów i Kanalizacji z Gór ten sam zakres prac wycenił już na 7,9 mln zł. Niestety każda z tych kwot znacząco przekracza budżet samorządu na to zadanie. Gmina planowała przeznaczyć na ten cel 5,5 mln zł, co oznacza, że gdyby nawet zdecydowała się na usługi najtańszego WOD-BUDu, to brakuje 1,7 mln zł. Wyjścia są dwa: albo unieważnić przetarg i ogłosić od nowa, licząc, że oferty w kolejnym będą korzystniejsze, albo szukać dodatkowych pieniędzy w budżecie. Jak zapowiada wójt Leszek Łuczywek decyzja zostanie podjęta wspólnie z radnymi. Niewykluczone, że konieczne będzie zaciągniecie kredytu.

Marta Pietroń

eprasa.pl 549092aa18

Gmina Puławy | Gmina Baranów | Gmina Żyrzyn

Nowy sprzęt przyda im się w akcji

Gm. Puławy: Dwie największe jednostki OSP doposażone

W swoim garażu mają nie tylko wóz strażacki. Teraz parkuje tu kolejna maszyna, która pozwoli w jak najszybszym czasie dotrzeć tam, gdzie jest potrzebna pomoc. Strażacy z OSP w Górze Puławskiej odebrali prosto z rąk włodarzy gminy Puławy nowoczesny quad, zakupiony ze środków tegorocznego funduszu sołeckiego.

Fot. Kamil Lewandowski - Wójt Gminy Puławy

Quad dla strażaków z Góry Puławskiej pojawił się w jednostce już w ubiegłym tygodniu. Pojazd kosztował 46 tys. zł

Już od pewnego czasu mówiło się, że strażacy z Góry Puławskiej potrzebują kolejnego pojazdu, a w szczególności quada. Podczas wiejskiego zebrania w ubiegłym roku mieszkańcy wsi mogli zdecydować, na co przeznaczą pieniądze z tegorocznego funduszu sołeckiego. Cel był tylko jeden i został on w stu procentach zrealizowany - zakup wymarzonego quada dla strażaków.Oficjalne przekazanie nowego sprzętu odbyło się w ubiegłym tygodniu przed budynkiem urzędu gminy.

Nowoczesny quad Polaris będzie służył strażakom do działań ratowniczych, poszukiwawczych, przy pożarach lasu oraz w trudnym terenie, gdzie dojazd wozem bojowym jest trudny lub całkiem niemożliwy. Maszyna z pewnością ułatwi druhom pracę.

Nie tylko jednostka z największej miejscowości otrzymała prezent, bo po drugiej stronie Wisły, a konkretnie w Gołębiu miejscowi strażacy cieszą się z kamery termowizyjnej. Zakup sprzętu kosztował ponad 18 tys. zł i tak jak w przypadku quada został zrealizowany z funduszu sołeckiego miejscowości.

Dominik Kęsik

Gm. Puławy: Będą nowe latarnie drogowe

I to jeszcze w tym roku. W całej gminie planuje się wymianę oświetlenia drogowego na nowe, energooszczędne. O kosztach inwestycji zadecyduje trwający do 4 maja przetarg.

Fot. Kamil Lewandowski - Wójt Gminy Puławy

Stare i zużyte latarnie wkrótce zostaną zastąpione nowymi, które lepiej doświetlą drogę i pozwolą zmniejszyć koszty oświetlenia ulic

To kolejna część prac, których efekty będą widoczne w zachodniej części powiatu. Docelowo ma zostać wymienionych 1700 lamp. Tylko w ubiegłym roku w ramach prac w kilku miejscowościach postawiono 190 nowych słupów, a także zawieszono 3 lampy na słupach istniejących. Dodatkowo powstało 10 nowych linii oświetlenia drogowego, przy czym rozbudowano aż 4 istniejące. Teraz w ciągu kilku miesięcy zostanie wymienione oświetlenie we wszystkich miejscowościach na terenie gminy. Jak zaznacza wójt Kamil Lewandowski, nowe latarnie będą LED-owe. Dzięki nim piesi poruszający się gminnymi drogami będą lepiej widoczni. Obecnie władze gminy Puławy szukają firmy, która zajmie się instalacją nowego oświetlenia. Przetarg wciąż trwa, a wykonawcy mogą wysyłać oferty do 4 maja. Wójt Lewandowski liczy na to, że zwycięzcę uda się wybrać już za pierwszym razem. Łączna kwota inwestycji to ok. 3,5 mln zł, z czego 2,4 mln zł pochodzi z unijnego dofinansowania.

Dominik Kęsik

Gm. Baranów: Krok w stronę modernizacji oczyszczalni

Ale najpierw wszystko trzeba zaprojektować. Gmina szuka firmy, która przygotuje dokumentację niezbędną do przeprowadzenia inwestycji. Oferty można składać urzędnikom jeszcze przez kilkanaście dni.

Rozbudowa i modernizacja oczyszczalni ścieków w Baranowie to jedno z zadań z tegorocznego budżetu gminy, na które wstępnie zaplanowano przeznaczyć 500 tys. zł. Zanim ruszą prace, włodarze chcą najpierw opracować dokumentację projektową oraz sporządzić kosztorys inwestorski w ramach formuły „zaprojektuj i wybuduj". Podobną formułę zastosowano niedawno w Janowcu, ale przetarg został unieważniony, ponieważ do urzędu gminy nie wpłynęła ani jedna oferta i postępowanie trzeba było powtórzyć.

Przyszli wykonawcy zainteresowani współpracą z włodarzami Baranowa w zakresie modernizacji oczyszczalni mogą do 10 maja do godziny 12:00 wysyłać swoje oferty za pomocą strony internetowej miniPortal.

Po przygotowaniu niezbędnych dokumentów, gmina za jakiś czas ogłosi kolejny przetarg, tym razem już na rozbudowę oczyszczalni.

Dominik Kęsik

Góra Puławska: Sołectwo zamiast osiedla? Co na to mieszkańcy?

Trwają konsultacje z mieszkańcami, którzy mają wypowiedzieć się, czy są za likwidacją tutejszego osiedla i przekształceniem go w sołectwo. Zmiana ma umożliwić korzystanie z funduszu sołeckiego, którego osiedle do ten pory nie miało.

W liczącej ponad 2 tys. osób wsi jest dwadzieścia ulic, ale miejscowość znajduje się w dwóch strefach. Z jednej strony sołtysem Góry Puławskiej jest Jolanta Makuch, ale działa tu również zarząd osiedla, którego przewodniczącym jest Antoni Pawłowicz. W związku z tym mieszkańcy nie mogli korzystać z pieniędzy w ramach funduszu sołeckiego,dzięki którym inne miejscowości realizują wiele potrzebnych inwestycji. Aby to zmienić włodarze gminy Puławy chcą przekształcić osiedle w sołectwo. Do 4 maja trwają konsultacje z mieszkańcami. Urzędnicy chcą poznać ich opinię w tej kwestii oraz zebrać uwagi. W ciągu kilku dni ma się odbyć zebranie zarządu osiedla. Jeżeli pomysł spotka się z aprobatą mieszkańców, w najbliższym czasie wybrano by nie tylko nowego sołtysa. Miejscowość zyska także prawo do środków z funduszu sołeckiego. Przypomnijmy, ich wysokość zależy od liczby mieszkańców.

Dominik Kęsik

Kto będzie promował zdrowy styl życia w gm. Żyrzyn?

W gminie zakończył się konkurs na realizację zadań ujętych w gminnym programie profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii. Obecnie włodarze analizują nadesłane oferty.

W wymienionym dokumencie, który możemy znaleźć na stronie Biuletynu Informacji Publicznej można wyczytać, że gmina planuje zorganizować festyny sportowo-rekreacyjnych z okazji Dnia Dziecka w szkołach i przedszkolu, zrealizować w placówkach programy profilaktyczne z zakresu przeciwdziałania alkoholizmowi i narkomanii dla dzieci i młodzieży oraz rodziców, czy przeprowadzić szkolenia mające na celu zwiększenie poziomu wiedzy w zakresie problematyki związanej z zagrożeniami wynikającymi z uzależnień behawioralnych. Do 25 kwietnia podmioty, które chcą w imieniu gminy realizować te zadania mogły złożyć swoje oferty. Łącznie na ten cel planuje się wydać ok. 25 tys. zł.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl 549092aa18

Maszerując, oddali cześć bohaterom. Rajd Zapory dotarł do Nałęczowa

Uczestnicy wydarzenia przeszli ok. 19 km z Bełżyc do Nałęczowa.

Dwudniowy Rajd im. mjr. cc. Hieronima Dekutowskiego, ps. „Zapora" rozpoczął się 23 kwietnia. To już 9. edycja tego wydarzenia organizowanego dla upamiętnienia „Zapory" i jego żołnierzy. Trasa rajdu każdego roku jest inna, prowadzi uczestników przez miejsca pamięci historycznej. Po drodze czekało ich sporo atrakcji, m.in. ognisko, konkursy historyczne z nagrodami, polowa msza święta, ciekawe wykłady historyczne.

Uczestnicy rajdu do Nałęczowa dotarli tuż po godzinie 16. Przy ul. Harcerskiej odbyła się liturgiczno-patriotyczna polowa msza święta w intencji żołnierzy niezłomnych, w której poza rajdowiczami uczestniczył także Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa, oraz przedstawiciele samorządów.

- Czcimy tą uroczystością pamięć Zapory, żołnierza wyklętego, który jest znakomitym wzorem postaw patriotycznych. Chciałbym podziękować wszystkim uczestnikom mszy polowej w miejscu pamięci Nałęczowa, gdzie ginęli żołnierze wyklęci - mówił Pardyka.

Frekwencja rajdowiczów dopisała. W Rajdzie Zapory uczestniczyło m.in. wielu uczniów ze szkół w Bełżycach i w Nałęczowie wraz z nauczycielami

Czcimy tą uroczystością pamięć Zapory, żołnierza wyklętego, który jest znakomitym wzorem postaw patriotycznych. Chciałbym podziękować wszystkim uczestnikom mszy polowej w miejscu pamięci Nałęczowa.

Po zakończeniu nabożeństwa Rajd przemaszerował ulicą Harcerską i przez Park Uzdrowiskowy na plac przed Urzędem Miasta w Nałęczowie. Był to już ostatni etap pierwszego dnia Rajdu Zapory, podczas którego dla rajdowiczów rozlosowane zostały nagrody.

AG

Miał 30 lat, pięć miesięcy i 11 dni.
Wyglądał jak starzec. Zerwano mu paznokcie, miał siwe włosy, wybito mu zęby, połamano ręce, nos, a także żebra. - My nigdy nie poddamy się! - krzyknął, przekazując przez współwięźniów swoje ostatnie zawołanie. Wyrok wykonano przez rozstrzelanie go o godzinie 19. Potem w pięciominutowych odstępach mordowali jego żołnierzy - Rysia, Żbika, Mundka, Białego, Junaka i Zawadę.

Tak ostatnie chwile mjr. H. Dekutowskiego opisała Ewa Kurek w książce „Zaporczycy".

Pani Ewa, Julka i Gosia
Pani Ewa: Już kilka razy brałam udział w rajdach. Rok temu miałam przerwę, a praktycznie byłam co roku. Dziewczyny też są „starymi weterankami" takich rajdów. Szedł z nami jeszcze 5-latek.
Julka i Ewa: Najbardziej podobały nam się widoki po drodze i sam las.

Wąwolnica: Dwie firmy chcą budować chodnik w Łąkach

Ponad 6 mln zł będzie kosztować budowa chodnika przy drodze wojewódzkiej 830 z Wąwolnicy do Nałęczowa. Chęć realizacji inwestycji zgłosiło dwa przedsiębiorstwa.

To będzie jedna z bardzo potrzebnych, a jednocześnie najdroższych inwestycji, jakie w ostatnich latach realizowała gmina Wąwolnica. Stawką jest tu przede wszystkim bezpieczeństwo pieszych oraz kierowców, poruszających się ruchliwą drogą wojewódzką, łączącą dwie znane w całej Polsce miejscowości - Kazimierz Dolny i Nałęczów. Trasa przebiega również przez Wąwolnicę, gdzie znajduje się równie chętnie odwiedzane przez turystów i wiernych Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej. Mieszkańcy Łąk już od dawna zwracali uwagę na konieczność budowy chodnika, bo piesi idący poboczem często są przeganiani przez przejeżdżające samochody do rowu. Z drugiej strony niebezpieczeństwo dla kierowców stwarzają pojawiające się na jezdni zwłaszcza po deszczu namuliska, powstające wskutek zmywania ziemi przez wodę z pobliskich wzniesień. W takiej sytuacji, biorąc pod uwagę prędkości, z jakimi drogą wojewódzką poruszają się auta, o wypadek nietrudno. Właśnie przede wszystkim poprawie bezpieczeństwa ma służyć budowa chodnika, który ma mieć długość 2,9 km i szerokość 2 m. Dodatkowo droga na tym odcinku ma być odwodniona. Przebudowę przejdą także rowy melioracyjne. Między Nałęczowem a Wąwolnicą stanie także nowe oświetlenie, dzięki czemu kierowcy będą lepiej widzieć pieszych. Kilka lat temu oba samorządy wykonały dokumentację projektową inwestycji. W ubiegłym roku władze Wąwolnicy pozyskały dotację w wysokości 6,1 mln zł na jej realizację z pierwszego rozdania „Polskiego ładu". Gmina chce na ten cel przeznaczyć 6,5 mln zł. Pod koniec marca urzędnicy ogłosili przetarg, który ma wyłonić wykonawcę robót. Oferty złożyło dwie firmy. Za 6 mln 389 tys. zł swoje usługi zaoferował Art Bruk z Miłocina. Wynagrodzenia w wysokości 6 mln 660 tys. zł, przekraczającego założony przez samorządowców budżet, oczekuje z kolei lubelska spółka LS Complex. Decyzja o wyborze wykonawcy budowy chodnika w Łąkach jeszcze nie zapadła.

Marta Pietroń

PUL

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE

WÓJTA GMINY KURÓW

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Kurów

Na podstawie art. 11 pkt 7 i 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503), art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373 z późn. zm.) oraz Uchwały Nr XXIV/227/2017 Rady Gminy Kurów z dnia 28 grudnia 2017 r. o przystąpieniu do sporządzenia zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Kurów (dalej projekt zmiany Studium),

ZAWIADAMIAM

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Kurów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od **4 maja 2022 r. do 25 maja 2022 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Kurów, ul. Lubelska 35, 24 - 170 Kurów, w godzinach pracy Urzędu, w Sali konferencyjnej (na parterze).

Dokumenty dostępne będą również na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Kurów https://www.kurow.eu (zakładka: Aktualności) oraz na stronie internetowej https://bip.kurow.eu (zakładka: Ogłoszenia i Komunikaty>Ogłoszenia).

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany Studium rozwiązaniami odbędzie się w dniu **17.05. 2022 r. od godz. 14:00 do 17:00** w siedzibie Urzędu Gminy Kurów, ul. Lubelska 35, 24 - 170 Kurów, w Sali konferencyjnej (na parterze).

Zgodnie z art. 18 pkt 1 ustawy z dnia 21 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany Studium lub w prognozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi w formie pisemnej do Wójta Gminy Kurów na adres: Urząd Gminy Kurów, ul. Lubelska 35, 24 - 170 Kurów lub drogą elektroniczną, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres mailowy: damian.karwat@kurow.eu lub na ESP: /8dguj0r78k/SkrytkaESP lub /8dguj0r78k/skrzynka1 z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **17 czerwca 2022 r**.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Kurów.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Kurów pod adresem: https://bip.kurow.eu/ (zakładka: Ochrona Danych Osobowych>Klauzule informacyjne).

eprasa.pl 549092aa18

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Końskowola

Wody Polskie jeszcze nie zatwierdziły gminie taryf na wodę i ścieki

Końskowola: Pod górkę z gminną spółką. Prezes rezygnuje

Włodzimierz Pytlak zrezygnował z funkcji prezesa Przedsiębiorstwa Wodociągowo - Komunalnego w Końskowoli. Wszystko dla oszczędności w budżecie gminnej spółki, która teraz nie może dojść do porozumienia z Wodami Polskimi w sprawie taryf za wodę i ścieki.

Fot. Agnieszka Kalinowska

Stanisław Gołębiowski,
wójt gm. Końskowola
To była nasza wspólna decyzja, podyktowana sytuacją w Przedsiębiorstwie

Prezes odchodzi dla oszczędności

- To była nasza wspólna decyzja, podyktowana sytuacją w Przedsiębiorstwie - tłumaczy Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola.

Włodzimierz Pytlak obowiązki prezesa gminnej spółki, powołanej kilka miesięcy temu pełnił od grudnia ubiegłego roku. Miał od podstaw rozwinąć podległą gminie jednostkę, która po zerwaniu współpracy z Miejskim Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji w Puławach, miała przejąć obowiązki związane z dostarczaniem wody i odprowadzaniem ścieków.- Na rozruch Przedsiębiorstwa przeznaczyliśmy 1,5 mln zł - mówi wójt Gołębiowski.

Z tego trzeba było zapłacić faktury za wodę i ścieki, jakie spółce przesłał puławski MPWiK. Niestety należności nie można było pokryć z opłat wnoszonych przez mieszkańców, bo aby Przedsiębiorstwo Wodociągowo - Komunalne mogło naliczać mieszkańcom i rozliczać opłaty za wodę i ścieki konieczne jest ustalenie taryf, czyli stawek opłat, w porozumieniu z Państwowym Gospodarstwem Wodnym Wody Polskie. To jednak okazało się nie takie proste.

- Mamy trudności z ustaleniem taryf. Wody Polskie odnoszą stawki nie do naszych kosztów, a do stawek MPWiKu z 2018 r. - tłumaczy wójt gminy Końskowola.

Od początku roku gmina skierowała do PGWWP już kilka różnych propozycji taryf, spośród których żadna nie zyskała akceptacji. Teraz samorządowcy czekają na decyzję w sprawie kolejnych zaproponowanych stawek. O szczegółach na razie, przed ich zatwierdzeniem, nie chcą mówić. Jednak jak podkreśla wójt Gołębiowski, poniżej pewnego poziomu zejść nie może. Stąd decyzja i propozycja prezesa Pytlaka o rezygnacji ze stanowiska, by nie obciążać spółki dodatkowymi kosztami, chociażby w postaci jego wynagrodzenia.

Sądowy spór z MPWiK

Jednocześnie przed sądem toczy się postępowanie między gminą a MPWiKiem. Władze Końskowoli stoją na stanowisku, że miejska spółka rezygnując pod koniec września ubiegłego roku ze współpracy z gminą, nie przedłużając umowy i zaprzestając rozliczania mieszkańców za wodę i ścieki, popełniła błąd i w dalszym ciągu powinna być operatorem. MPWiK z kolei domaga się zapłaty rekompensaty za straty, jakie poniósł w związku ze świadczeniem usług. Gmina zaproponowała obniżenie podatków od urządzeń wodnych i kanalizacyjnych na swoim terenie, ale na to kierownictwo puławskiej spółki nie przystało. Włodarze Końskowoli chcą pozbyć się także udziałów w miejskiej spółce. Aktualnie prowadzona jest wycena majątku - sieci i urządzeń - wybudowanych przez MPWiK na terenie gminy w ramach wspólnie realizowanego projektu. - Chcemy sprzedać te udziały za majątek, który MPWiK wybudował na naszym terenie - mówi wójt Gołębiowski.

Marta Pietroń

Kazimierz Dolny: Policja usunie twoje auto

Od ubiegłej soboty 23 kwietnia na terenie Kazimierza Dolnego zmieniła się organizacja ruchu. Zmiana zakłada, że w przypadku pozostawienia auta w niedozwolonym miejscu, może ono zostać odholowane.

Nowa organizacja ruchu to sposób na walkę z kierowcami, pozostawiającymi swoje auta w miejscach, w których parkowanie jest zabronione. To powoduje zagrożenie dla innych użytkowników drogi, często uniemożliwia przejazd, wjazd lub wyjazd z posesji, czy dotarcie na miejsce zdarzenia służb ratunkowych.

- Zakłada ona, że policja może usunąć pojazd z drogi na koszt właściciela. Usunięty pojazd jest przewożony na płatny parking strzeżony. Nowa organizacja ruchu zakłada odholowywanie pojazdów na ulicach: Krakowska, Krzywe Koło, Lubelska, Nadwiślańska, Puławska, Rynek, Podzamcze - wyliczają kazimierscy urzędnicy i dodają:

- Zwracamy się z apelem do turystów oraz mieszkańców Kazimierza Dolnego, aby pozostawiali swoje auta tylko i wyłącznie w miejscach do tego przeznaczonych. Koszty parkowania w miejscu do tego nieprzeznaczonym mogą być bardzo dotkliwe.

Według aktualnego taryfikatora mandat za nieprawidłowe parkowanie to kwota od 100 do 1200 zł. Usunięcie pojazdu do 3,5 t to dla jego właściciela koszt 448 zł, a każda doba przechowywania auta na parkingu - 46 zł. Stawki te - usunięcia i przechowywania samochodu na parkingu - wynikają z uchwały Rady Powiatu Puławskiego, podjętej w październiku ubiegłego roku.

Marta Pietroń

Tak o planetę dba Kazimierz Dolny i Janowiec

Fot. Artur Pomianowski - Burmistrz Kazimierza Dolnego

Tyle worków udało się zebrać uczestnikom sprzątania w Kazimierzu Dolnym. Niestety liczba śmieci przeraża

Mieszkańcy zakasali rękawy, nałożyli rękawice, wzięli worki w dłoń i przemierzali kolejne ulice w poszukiwaniu śmieci. A wszystko w ramach Międzynarodowego Dnia Ziemi. Chętnych do sprzątania odwiedzanych przez turystów miejscowości nie brakowało.

Obchodzony co roku Dzień Ziemi ma na celu promowanie postaw proekologicznych w społeczeństwie. Tego dnia odbywa się wiele ciekawych akcji m.in. sadzenie drzew czy sprzątanie okolicy. Właśnie te czynności wykonywali mieszkańcy oraz turyści, którzy odwiedzili Kazimierz Dolny oraz Janowiec. Podczas kilkugodzinnej akcji jej uczestnicy przeczesywali różne miejscach (m.in. nad Wisłą). Po drodze znajdowali najczęściej szkło, opony, metale czy zużyty sprzęt elektroniczny, który powinien przecież trafić do PSZOKu, a nie do rowu. Nie obyło się też bez sadzenia rabatek czy siania kwietnej łąki. Za udział w akcji wszyscy otrzymali drobne upominki.

Dominik Kęsik

Joanna Oleśkiewicz z dziećmi Laurą i Marcelem
- Już po raz drugi bierzemy udział w akcji, która moim zdaniem jest bardzo potrzebna. Jak w każdej miejscowości, a tym bardziej w miejscowości turystycznej jest jednak sporo śmieci. Trzeba dbać o środowisko. To dobra okazja, żeby ścieśnić wspólnotę, a do tego dawać dobry przykład dla dzieci. Uzbieraliśmy trzy worki, muszę przyznać, że w tym roku jest bardzo mało odpadów - przyznaje pani Joanna
- Sprzątam z moją mamą, siostrą oraz dziadkami i idzie mi bardzo dobrze. Akcja jest fajna, ponieważ sprzątamy teren. Myślę, że za rok ponownie wezmę udział w sprzątaniu Janowca, bo to jest dobre dla planety - mówi Marcel

Gm. Kazimierz Dolny: Na akcję pojadą teraz quadem

Miejscowi strażacy w końcu mają do dyspozycji służbowego quada.

Początkowo druhowie mieli zamiar sami zebrać pieniądze na quada ratowniczego, który ze względu na ukształtowanie terenu pozwoliłby im w szybkim czasie dotrzeć do trudno dostępnych miejsc. Zbiórka nie wypaliła, ale znaleźli się sponsorzy. Wśród nich można wymienić chociażby właścicieli Hotelu Spichlerz, którzy wsparli zakup pojazdu kwotą 8 tys. zł. 5 tys. zł przekazało na ten cel Starostwo Powiatowe w Puławach. Kilkanaście dni temu na rynku oficjalnie zaprezentowano quad ratowniczy marki Polaris, który posiada m.in. zbiornik na wodę o pojemności 200 litrów. Pojazd już niebawem otrzyma swoją radiostację i zostanie wprowadzony do podziału bojowego. Jednostka nie zebrała całej kwoty na jego zakup, może go użytkować, ale musi w określonym terminie wpłacić resztę. Dlatego wciąż prosi o wsparcie.

Dominik Kęsik

AUTOPROMOCJA
W
PORTAL INFORMACYJNY
pulawy.24wspolnota.pl

eprasa.pl 549092aa18